



# KLUB CZYTELNIKA „ALMA MATER”



Szanowni Państwo,

ukazujące się od 1996 roku czasopismo uniwersyteckie „Alma Mater” służy prezentacji życia wspólnoty akademickiej najstarszej polskiej uczelni. W ciągu siedmiu lat – dzięki wspólnemu wysiłkowi autorów, współpracowników i redaktorów, dzięki życzliwości czytelników i zaangażowaniu władz UJ – udało się stworzyć otwarte forum wymiany informacji i poglądów. Sukcesywnie zwiększała się częstotliwość ukazywania się pisma – kwartalnik stał się najpierw dwumiesięcznikiem, a następnie miesięcznikiem.

Wszystkim osobom zainteresowanym regularnym otrzymywaniem najnowszych edycji uniwersyteckiego miesięcznika proponujemy **członkostwo w Klubie Czytelnika „Alma Mater”**. Każdy, kto wpłaci na konto Uniwersytetu Jagiellońskiego dowolną kwotę, pozwalającą na opłacenie kosztów przesyłki pocztowej, staje się członkiem naszego Klubu. **Każdy Klubowicz otrzymuje pocztą gratisowy egzemplarz kolejnych numerów miesięcznika „Alma Mater”**. Fundusze zgromadzone dzięki hojności naszych Czytelników przeznaczamy na pokrycie kosztów druku i dystrybucji „Alma Mater”.

Dokonując wpłaty na podane na odwrocie konto, należy jednocześnie przesłać pod adres redakcji wypełnioną deklarację:

✂-----

Imię i nazwisko . . . . .

Adres . . . . .

Telefon – faks – e-mail . . . . .

Absolwent UJ: tak nie Jeśli tak, proszę podać wydział, kierunek i rok ukończenia studiów:  
 . . . . .

Deklaruję wpłatę w wysokości . . . . . na konto Uniwersytetu Jagiellońskiego w 2004 r.  
 Proszę o zapisanie mnie do **Klubu Czytelnika „Alma Mater”** i regularne przesyłanie miesięcznika UJ.  
 Wyrażam zgodę – nie wyrażam zgody (niewłaściwe skreślić) na opublikowanie mojego imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania na liście członków Klubu w miesięczniku „Alma Mater”.

Podpis . . . . .





miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego  
czerwiec 2004 nr 61

**ADRES REDAKCJI**  
31-109 Kraków, ul. Piłsudskiego 8/1  
tel. (012) 430 10 38, fax 430 10 30  
e-mail: [alma@jubileum.uj.edu.pl](mailto:alma@jubileum.uj.edu.pl)  
[www.AlmaMater.come.to](http://www.AlmaMater.come.to)

**RADA PROGRAMOWA**  
Zbigniew Iwański  
Zdzisław Pietrzyk  
Aleksander Skotnicki  
Joachim Śliwa

**OPIEKA MERYTORYCZNA**  
Franciszek Ziejka, rektor UJ

**REDAKCJA**  
Rita Pagacz-Moczarska – red. naczelny  
Anna Wojnar – sekretarz redakcji  
Tadeusz Kornaś – redaktor  
Konrad K. Pollesch – fotografik



**WYDAWCA**  
Ośrodek Informacji i Promocji UJ  
31-109 Kraków, ul. Piłsudskiego 8/1  
tel. (012) 430 10 12

**PRZYGOTOWANIE DO DRUKU**  
Opracowanie graficzne i łamanie  
Agencja Reklamowa „NOVUM”  
Korekta – Anastazja Oleśkiewicz

**DRUK**  
Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego  
ul. Czapskich 4, 31-110 Kraków

Okładka:  
Wejście do Collegium Maius od ul. Jagiellońskiej  
Fot. Konrad K. Pollesch

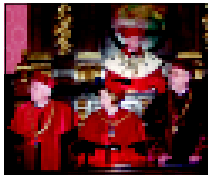
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych,  
zastępuje sobie prawo dokonywania skrótów  
i zmian redakcyjnych w nadesłanych tekstach,  
nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Numer zamknięto 1 czerwca 2004 r.  
ISSN 1427-1176

**KONTO:**  
Uniwersytet Jagielloński  
PBH PBK SA IV O. Kraków  
47106000760000320000467981  
z dopiskiem: **ALMA MATER**

## ŚWIĘTO UNIWERSYTETU

S. 11



Złożeniem kwiatów na grobach fundatorów Akademii Krakowskiej: Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i św. Królowej Jadwigi rozpoczęły się tegoroczne obchody święta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już od kilku lat w ten właśnie symboliczny sposób przedstawiciele władz Uczelni wyrażają hołd trojgu władcom, których waga decyzji sprzed sześciu stuleci odczuwana jest do dziś.

Rita Pagacz-Moczarska

## PO RAZ TRZECI PIERWSZY!

S. 17



Już od czterech lat miesięcznik „Perspektywy” we współpracy z „Rzeczpospolitą” publikuje w kwietniu ranking wyższych uczelni w Polsce. Ocena opiera się na ściśle ustalonych kryteriach i rzetelnie zebranych obszernym materiale informacyjnym. W tym roku w pierwszej trójce najlepszych uczelni wyższych w Polsce znalazły się kolejno: Uniwersytet Jagielloński (wskaźnik rankingowy – 100), Uniwersytet Warszawski i Politechnika Krakowska. Pozostałe krakowskie uczelnie zajęły kolejno: AGH – 6. miejsce, Politechnika Krakowska – 25., Akademia Ekonomiczna – 31., PAT – 37., Akademia Rolnicza – 40., Akademia Pedagogiczna – 58.

## DWADZIEŚCIA TYSIĘCY HUMBOLDTCZYKÓW

S. 21



Ogromne zasługi nie tylko dla nauki polskiej, ale także i światowej, ma Fundacja Alexandra von Humboldta z Bonn. Swą nazwę zawdzięcza wybitnemu przyrodnikowi i podróżnikowi, ostatniemu uniwersalnemu uczonemu Europy, dyplomacie i mężowi stanu oraz wielkiemu mecenasowi ludzi nauki. Po wpisaniu do przeglądarki internetowej słowa „Humboldt” pojawia się ponad 2.2 miliona informacji, z których ponad 400 tysięcy poświęconych zostało właśnie Alexandrowi von Humboldtowi.

Marian Jaskała

## TAK MOGŁO BYĆ

S. 42

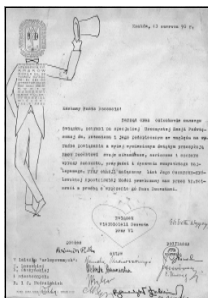


Arsakes, wódz Partów, długo wywoływał spory w gronie historyków starożytności, którzy zaliczali go do postaci mitycznych. Dopiero prof. Józef Wolski odkrył nowe źródła, które potwierdziły, że istniał naprawdę, był założycielem państwa partyjskiego i dynastii Arsacydów. Ale prawda o jego roli w historii nie ma większego znaczenia dla współczesnych mieszkańców Iranu. Bo jakże? Natomiast generał Wojciech Januzelski, którego proces trwa już całe dziesięciolecie, nadal dzieli Polaków. Arsakes doczekał się swojego Józefa Wolskiego, który przywrócił mu miejsce w historii Iranu. Czy z gen. Januzelskim będzie podobnie?

Elżbieta Dziwiś

## ZAPRZYJA • NIONY TERAPEUTA

S. 46



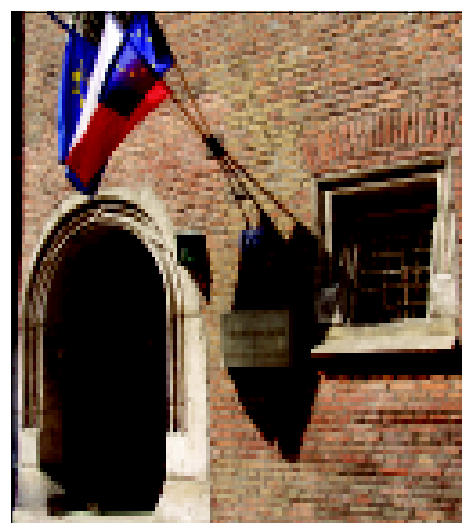
Współczesne encyklopedie krajowe i niektóre zagraniczne podają hasło biograficzne Antoniego Kępińskiego, a liczba informacji w internecie liczy kilkaset pozycji. Nie ustaje też zainteresowanie osobą i życiem Antoniego Kępińskiego. Biobibliografia przedmiotowa na jego temat liczy już kilkaset pozycji. W oparciu o dzieło Kępińskiego przygotowano kilkadziesiąt rozpraw doktorskich i magisterskich. Opracowano też liczne audycje radiowe i telewizyjne oraz nakręcono kilka filmów.

Zdzisław Jan Ryn





FESTIWAL NAUKI W KRAKOWIE .....	4
ŚWIĘTO UNIwersYTETU .....	11
MYŚLEĆ Z TISCHNEREM (O MIŁOŚCI) .....	15
PO RAZ TRZECI PIERWSZY! .....	17
STYPENDIUM DLA OLIMPIJCZYKÓW .....	18
NABÓR NA JAPONISTYKĘ .....	18
MŁODZI ZDOLNI Z KRAKOWA (1) .....	19
<i>Marcin Mileczarski, Kamil Szymański</i> – PRZEOBRAZENIA WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA .....	20
<i>Marian Jaskuła</i> – DWADZIEŚCIA TYSIĘCY HUMBOLDTCZYKÓW .....	21
<i>Krzysztof R. Prokop</i> – REKTOR SEBASTIAN SIERAKOWSKI .....	27
<i>Monika Rogozińska</i> – MEDAL DLA SIR EDMUNDA HILLAREGO .....	29
<i>Rita Pałac-Moczarska</i> – NIEMIECKI UCZONY .....	30
<i>Urszula Perkowska</i> – SIOSTRA MARIA MAGDALENA .....	31
<i>Bożena Lewandowska</i> – PAMIĘCI WŁODZIMIERZA PO•NIAKA .....	34
<i>Franciszek Ziejka</i> – POŻEGNANIE MARIANA TATARY .....	35
<i>Jerzy Duda</i> – MOSKIEWSKI UNIwersYTET IM. M. W. ŁOMONOSOWA .....	36
<i>Leszek Zinkow</i> – DOM W BARWACH PIRAMID .....	39
<i>Elżbieta Dziwisz</i> – TAK MOGŁO BYĆ .....	42
ZAPRZYJA•NIONY TERAPEUTA .....	46
PAMIĘCI ZYGMUNTA ABRAHAMOWICZA .....	47
POETA WĘGERSKIEGO RENESANSU .....	48
GEOGRAFIA U PROGU XXI WIEKU .....	48
ZARZĄDZANA KULTURA .....	50
SPOTKANIE POLSKICH ELEKTROFIZJOLOGÓW .....	50
STYPENDIA DLA KOBIET-NAUKOWCÓW .....	52
FUNDAMENTY EDUKACYJNEJ WSPÓLNOTY .....	52
KONFERENCJA KURDOLOGICZNA .....	54
UNIwersYTECKA ARTYSTKA .....	54
KRAJ KARDIOLOGÓW I OKULISTÓW .....	55
NOWY OBIEKT W ZAKOPANEM .....	56
DLA ENTUZJASTÓW BADAŃ KOSMICZNYCH .....	56
WSPÓLPRACA Z EKWADOREM .....	57
WŁOSKA NAGRODA .....	57
Z RÓŻNYCH STRON .....	57
ŚWIAT PRZEZ KOMPUTER .....	59
INFORMACJE KRASP .....	60
Z SENATU UJ .....	61
PRZEGLĄD WYDARZEŃ .....	63
PÓLKA NOWOŚCI .....	65



Uniwersytety wierzą w Europę, w jej myślną przyszłość i pragną być awangardą jej śmiałych i twórczych przemian – to fragment Deklaracji Lubelskiej przyjętej podczas konferencji Higher Education for United Europe, trwającej od 28 kwietnia do 1 maja br. na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Podczas obrad, w których uczestniczyło ponad 300 przedstawicieli środowiska akademickiego z 32 krajów, podkreślano rolę uniwersytetów w promowaniu wspólnego dziedzictwa kulturowego; mówiono także o nowych możliwościach i nowych zadaniach, jakie stają przed szkołami wyższymi Europy środkowo-wschodniej. Szczegóły dotyczące tego ważnego spotkania przedstawimy w kolejnym numerze „Alma Mater”. W tym proponujemy m. in. kolorowy fotoreportaż z Festiwalu Nauki, obszerną relację ze Święta UJ, Dni Tischnerowskich, rozpoczynamy także cykl prezentujący młodych, zdolnych naukowców – stypendystów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Nową rubrykę otwieramy dla studentów, którzy przeobrażeniom współczesnego świata chcą się nie tylko przyglądać, ale także w nich aktywnie uczestniczyć.

Zapraszamy do współpracy!



# Festiwal Nauki w Krakowie

Krakowski Festiwal Nauki to tradycja doskonale już wpisująca się w krajobraz miasta jako jednego z ważniejszych ośrodków akademickich i kulturalno-naukowych w Europie środkowo-wschodniej. Już po raz piąty, tym razem przez tydzień od 9 do 15 maja, tysiące krakowian i turystów z zagranicy uczestniczyło w spotkaniach i wystawach festiwalowych oraz odwiedziło prezentacje w namiotach w kwartale uniwersyteckim, w Collegium Maius oraz w Collegium Medicum.

Jak co roku organizatorom – większości krakowskich uczelni wyższych – przyświecał ten sam cel: czuwanie nad właściwym miejscem nauki w życiu społecznym, obalanie mitów i budowanie zaufania do nauki, docieranie z informacją o badaniach i odkryciach naukowych bezpośrednio do ludzi i dzięki temu rozpraszanie wielu wątpliwości i obaw.

*Nasz Festiwal to święto polskiej nauki – mówi rektor UJ Franciszek Ziejka – jest on okazją, aby zbliżyć się bezpośrednio do tego, co na co dzień dzieje się w laboratoriach, w archiwach, na terenach wykopalisk archeologicznych, a także podczas pielgrzymek i wycieczek międzynarodowych. Festiwal Nauki w Krakowie to przedsięwzięcie, które z roku na rok zaczyna owocować coraz piękniej.* Program tegorocznego Festiwalu Nauki był znacznie bogatszy niż w latach ubiegłych. Inauguracja odbyła się pierwszy raz w auli Akademii Muzycznej „Floriana” w niedzielę 9 maja, kiedy to wysłuchano jednego z najpiękniejszych utworów Vivaldiego 4 pory roku.

Kolejne dni obfitowały przede wszystkim w panelowe spotkania dyskusyjne na różne tematy: *Etyka a polityka, Sztuczna inteligencja*

*cja i wynikające z niej zagrożenia, Granice nauki, Duchowość Krakowa, Technologie teleinformatyczne.*

Zorganizowano także wycieczki: do Ojcowa, na kampus UJ i do Obserwatorium Astronomicznego. Wielbiciele teatru mieli też okazję obejrzenia spektaklu podyplomowego studentów PWST w reżyserii Jerzego Stuhra – *A. Whitehead 2+2*. Ciekawe prezentacje przygotowały również: PAT (instalacja „Duchowość człowieka – twarzą w twarz”), British Council (profesjonalny punkt informacyjny i wystawa SpaceUK), Akademia Rolnicza (badanie gleby, pozyskiwanie energii słonecznej, normy żywienia człowieka i zwierząt), Wydział Biologii i Nauk o Ziemi UJ (podróż w głąb mózgu, genotyp, świat roślin wyższych i niższych, kartografia) oraz Instytut Fizyki Jądrowej im. H. Niewodniczańskiego PAN (demonstracje promieniowania naturalnego i urządzeń do jego detekcji). Ponadto przez cały czas prezentacji plenerowych odbywały się różnego rodzaju pokazy tańca, orkiestr i teatrów na scenie festiwalowej koło Collegium Novum.

Festiwal Nauki w Krakowie przyciągnął, jak co roku, ludzi w różnym wieku. Był więc doskonałą okazją do promowania nauki i jednocześnie sprawdzenia, na ile społeczeństwo jest otwarte na tę dziedzinę życia. Jest więc szansa na to, aby magiczne myślenie o nauce i obawa przez zmiannami wreszcie ustąpiły zrozumieniu i otwartości.

Następny Festiwal, już tradycyjnie, za rok w maju.

Anna Wojnar



A. Marchwica



A. Wojnar

Krakowianie tłumnie przybyli w okolice Collegium Novum, aby zwiedzać liczne prezentacje krakowskich uczelni i ich poszczególnych wydziałów



K. K. Pollesch

Jak co roku rozstawiono przestronne namioty na ulicach Gołęziej i Jagiellońskiej





Plenerowe prezentacje, które zazwyczaj cieszą się największym powodzeniem, rozpoczęły się w piątek 14 maja i trwały dwa dni. Poniżej prezentujemy fotoreportaż z tego wydarzenia.



*W spotkaniach i wystawach festiwalowych uczestniczyło tysiące krakowian i turystów*



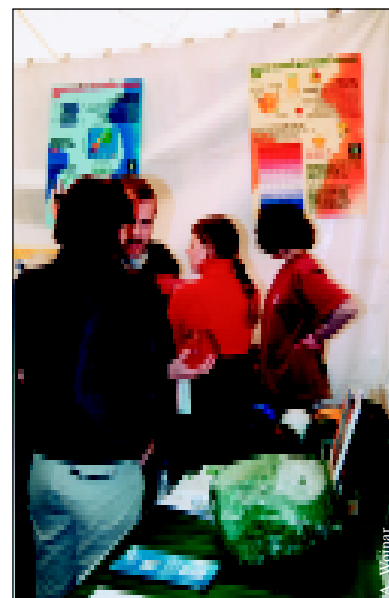
*Na scenie tuż przy Collegium Novum swoje umiejętności prezentowały zespoły taneczne, orkiestry, a także teatry*



*Pokazy walk rycerskich w wykonaniu studentów archeologii UJ*

## Festiwal Nauki w Krakowie

*Klasyczne materiały ceramiczne i ich wykorzystanie np. w medycynie, a także nowoczesne materiały do konwersji energii można było zobaczyć dzięki prezentacji Wydziału Inżynierii Materiałowej i ceramiki AGH*



*Na rogu ulic Gołębiej i Jagiellońskiej Politechnika Krakowska prezentowała kilka nietypowych pojazdów, wyjaśniając ich budowę i sposób działania, natomiast studenci architektury rysowali elementy architektoniczne zabytkowych budynków Uniwersytetu Jagiellońskiego*



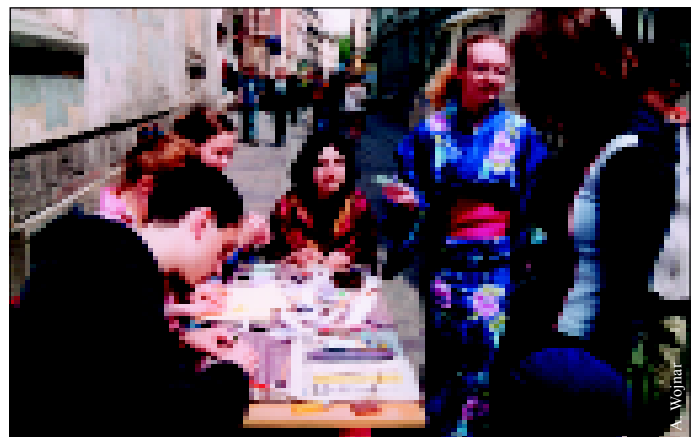
*Wydział Historyczny UJ przygotował szeroką ofertę publikacji nie tylko naukowych, ale również dokumentujących zagraniczne wyprawy badawcze*



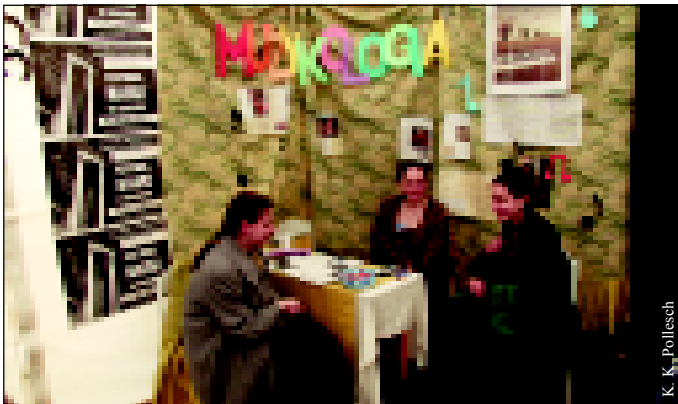
*W sobotę studenci etnologii pokazywali – nie tylko najmłodszym – jak w dawnych polskich domach ucierano ziarno na mąkę. Każdy mógł spróbować własnoręcznie*



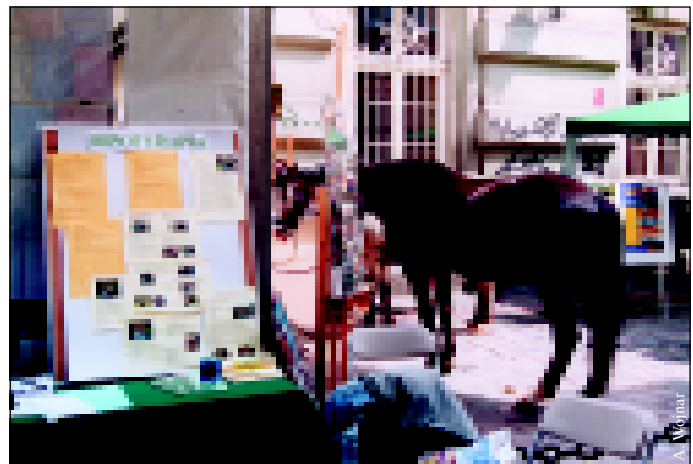
*Filolodzy popisywali się swoimi umiejętnościami wokalnymi. W konkursie karaoke przygotowano najbardziej popularne piosenki w różnych językach. Tym razem – muzyka latynoska i porywająca La Bamba*



*Twoje imię w języku... arabskim – dla studentów orientalistyki to nie problem*



*W poszukiwaniu przyszłych wirtuozów*



*Coś dla miłośników koni, czyli wszystko o hipoterapii – ulica Gołębia*



*Studenci Instytutu Pedagogiki UJ częstowali przechodniów różnymi przysmakami*

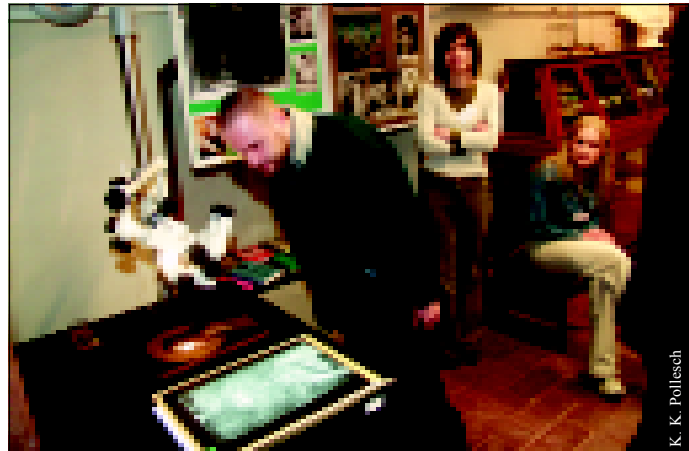


*Prezentacja obrazów studentów ASP*





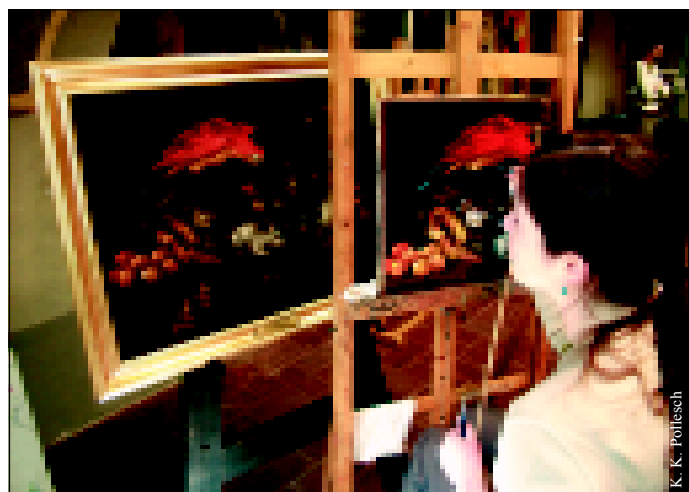
Nowością na tegorocznym festiwalu była prezentacja zorganizowana w Collegium Maius, pokazująca specyfikę prac konserwatorskich prowadzonych w Muzeum UJ we współpracy z Wydziałem Konserwacji i Restauracji Dziel Sztuki ASP w Krakowie. Można było zobaczyć m.in. jak tworzy się witraże i jak konserwuje się szkło



W pracowni konserwatorskiej w Collegium Maius ustawiono mikroskop, dzięki któremu zwiedzający obserwowali strukturę warstw malarskich m.in. XVI-wiecznego włoskiego obrazu



Można było prześledzić fazy konserwacji nie tylko zabytkowych obrazów, ale również rzeźb i fresków

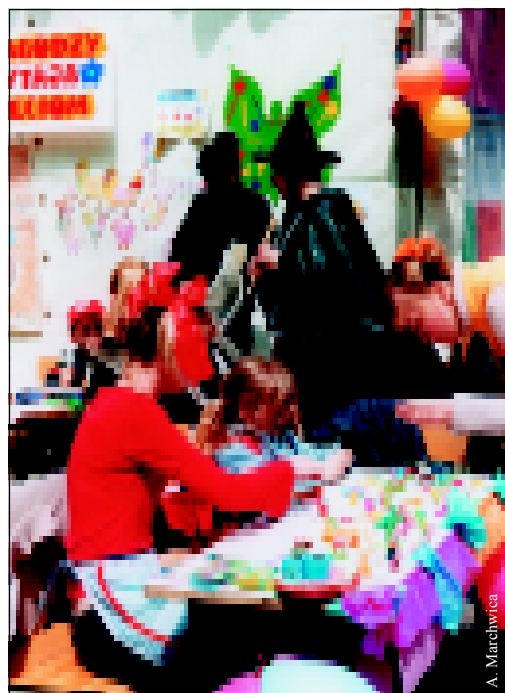


Kopia czy oryginał? – zagadka dla zwiedzających. Prezentacja „Nieznany świat dzieła sztuki”, której pomysłodawczynią była Jolanta Pollesch, kierownik Pracowni Konserwacji Dziel Sztuki Muzeum UJ, już na stałe wpisuje się w program Festiwalu Nauki

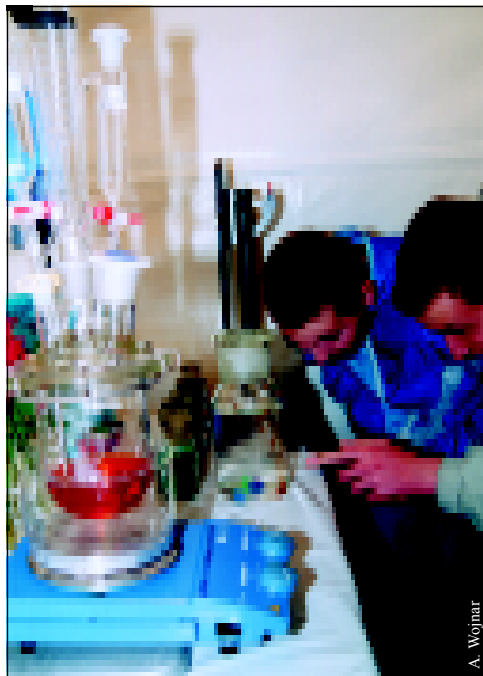
## Festiwal Nauki w Krakowie



Dziedziniec sztuki – prezentacja prac studentów krakowskiej ASP w ogrodach Kolegium Kollątaja



W wylotu ul. Jagiellońskiej przy Plantach, jak co roku, studenci Akademii Pedagogicznej zabawiali najmłodszych. Zorganizowano kiermasz prac artystycznych osób niepełnosprawnych, warsztaty plastyczne dla dzieci pt. Dywan marzeń oraz laboratorium zabawki dydaktycznej miękkiej. Było kolorowo i wesoło, bawili się również dorośli



*Wydział Chemii UJ przygotował dla zwiedzających mnóstwo atrakcji, ekspozycje zmieniały się kilka razy dziennie. Prezentowała się m.in.: Pracownia Analiz Chemicznych, współpracująca z Instytutem Ekspertyz Sądowych UJ. Pokazywano np. jak można wykryć krew w strzykawkach z narkotykami czy też „zdjąć” odciski palców*

*Jak widać doświadczenia chemiczne niezmiennie fascynują...*

*Okazuje się, że zamrożona w ciekłym azocie w temperaturze  $-195\text{ }^{\circ}\text{C}$  delikatna róża rozsypuje się przy uderzeniu, jakby była ze szkła. Tę samą zależność studenci Instytutu Fizyki UJ prezentowali na przykładzie piłek tenisowych i bananów. Publiczność, licznie zgromadzona, nie kryła zdziwienia*

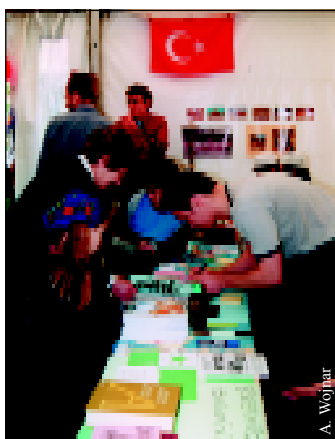
## Festiwal Nauki w Krakowie



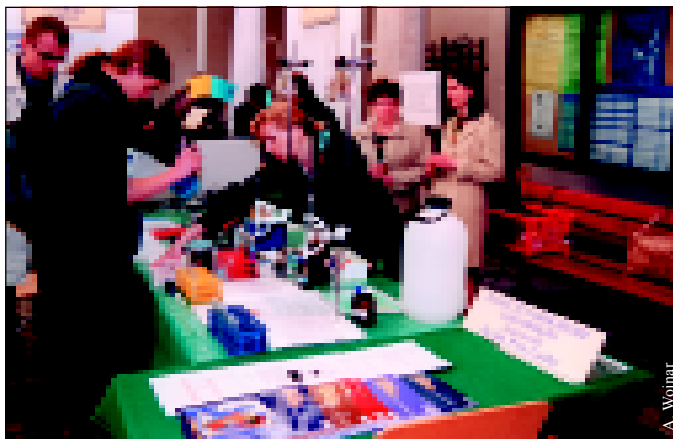
*Atrakcyjne publikacje Wydziału Geografii i Gospodarki Przestrzennej kusily także najmłodszych*



*Szczegółowy model platformy wiertniczej stworzyli i zaprezentowali studenci AGH*



*W namiocie Wydziału Filologicznego można było spotkać studentów znających również język japoński – na życzenie zwiedzających prezentowali swoje umiejętności np. w kaligrafii*

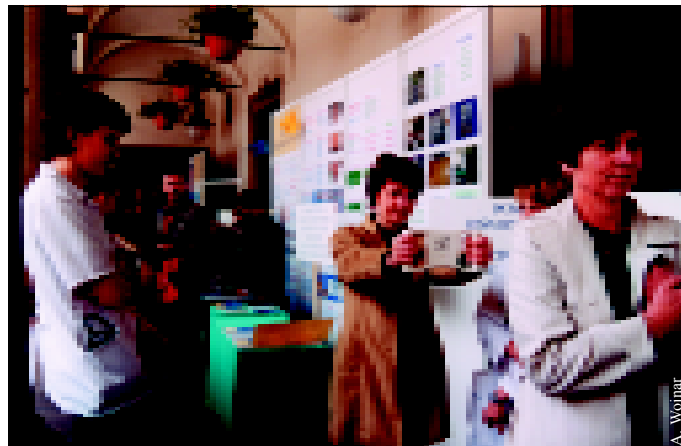


*W Collegium Medicum, które swoją prezentację przygotowało jak co roku w Collegium Nowodworskiego przy ul. św. Anny, przyciągały kolorowe stoiska, gdzie można było zapoznać się z pracami naukowymi prowadzonymi w poszczególnych katedrach i klinikach*



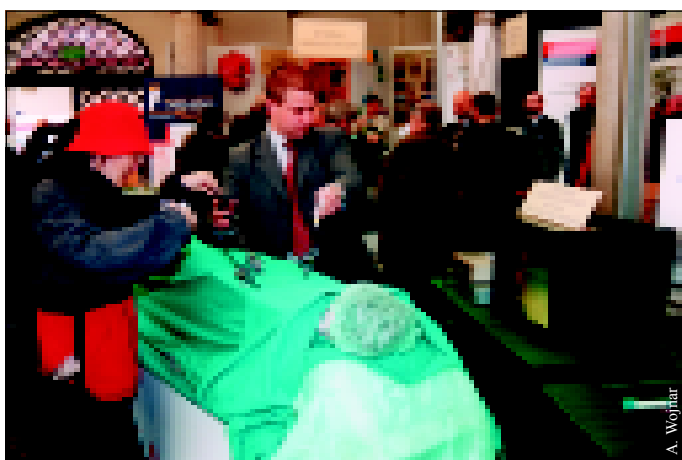


K. K. Pollesch



A. Wojnar

*Praktyczna strona prezentacji. Okazuje się, że pomiar tkanki tłuszczowej jest bardzo prosty. Wystarczy trzymać w dłoniach specjalne urządzenie i po kilkunastu sekundach odczytać wynik. Norma to przedział od 20 do 30%*



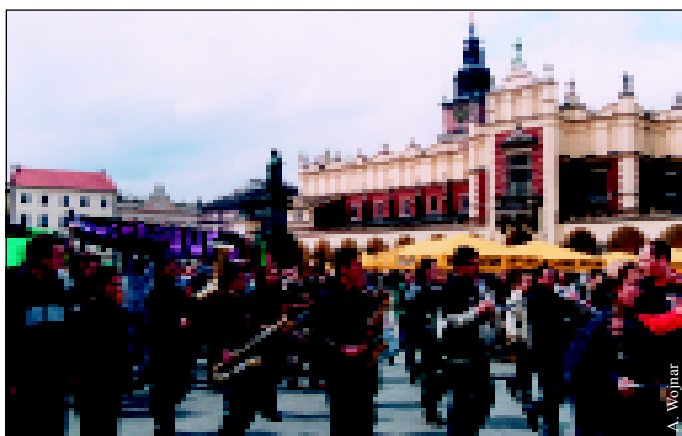
A. Wojnar

*Chętnych do przeprowadzenia operacji laparoskopowej na... papryce było wielu.*



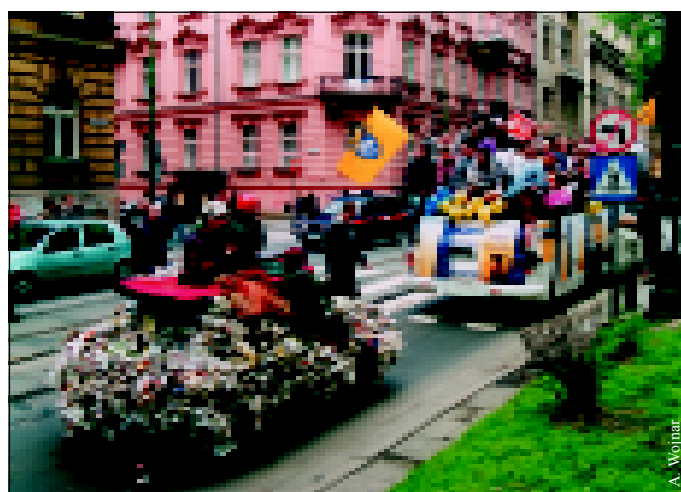
A. Wojnar

*Długie kolejki ustawiały się do badania antropospirometrycznego. Wystarczyło podać podstawowe informacje o sobie (wiek, waga, tryb życia), dmuchnąć w specjalną maszynkę i otrzymywaliśmy informacje o pojemności i wydolności naszych płuc*



A. Wojnar

*Jednocześnie z Festiwałem Nauki swoje juwenaliowe święto mieli studenci. Tradycyjny pochód z miasteczka studenckiego na Rynek Główny rozpoczął kilkudniowe świętowanie*



A. Wojnar

*„Zmotoryzowana” i bardzo barwna część juwenaliowego korowodu okrążyła Planty kilka razy, wywołując ogólne poruszenie wśród mieszkańców Krakowa*



K. K. Pollesch

*Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego również wykazali się fantazją*





J. Zych

*Panel dyskusyjny w Ogrodzie Botanicznym – Zakochani w krajobrazie*



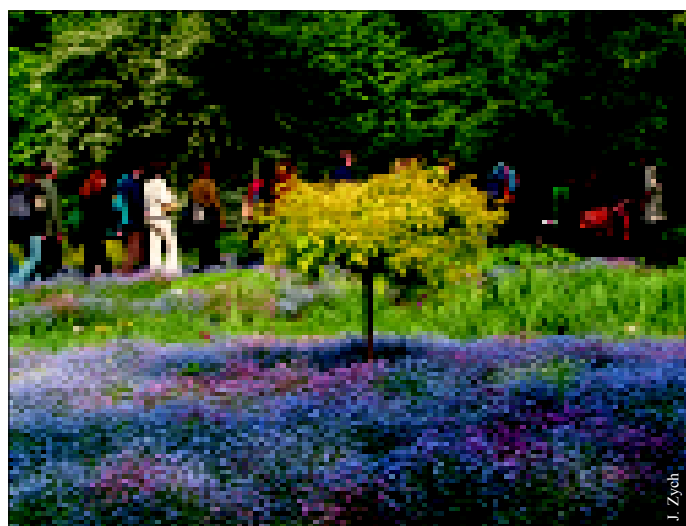
A. Wojnar

*Przedstawiciele świata biznesu i nauki spotkali się w Radiu Kraków, aby dyskutować o technologiach teleinformatycznych i związanych z nimi szansach oraz zagrożeniach. Debata została nagrana i wyemitowana w Radiu Kraków*



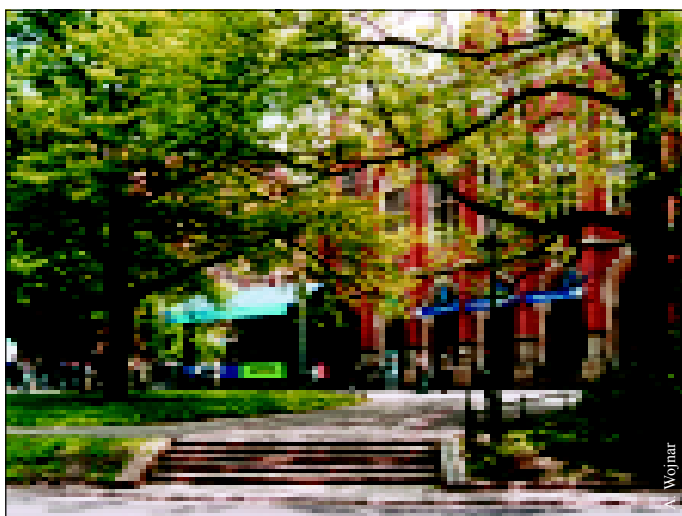
J. Zych

*Studenci architektury Politechniki Krakowskiej podczas zajęć w Ogrodzie Botanicznym*



J. Zych

*Spacer uczestników panelu po Ogrodzie Botanicznym*



A. Wojnar



K. K. Pollesch

*Następny Festiwal już za rok*



# ŚWIĘTO UNIWERSYTETU

Złożeniem kwiatów na grobach fundatorów Akademii Krakowskiej: Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i św. Królowej Jadwigi rozpoczęły się tegoroczne obchody święta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już od kilku lat w ten właśnie symboliczny sposób przedstawiciele władz Uczelni wyrażają hołd trojgu władcom, których waga decyzji sprzed sześciu stuleci odczuwana jest do dziś.

*Przed 640 laty, 12 maja 1364 roku, król Kazimierz wydał akt fundacyjny naszej Wszechnicy. W rocznicę tego wydarzenia spotykamy się, aby choć na chwilę zadumać się nad tym, czy godnie wypełniamy testament duchowy Wielkiego Króla, co się dzieje z Jego Fundacją. Spotykamy się także i po to, aby uświadomić sobie, czy my, jako Polacy, idziemy dobrą drogą, czy w dobrym kierunku toczą się losy naszej Ojczyzny – mówił rektor UJ prof. Franciszek Ziejka otwierając uroczyste posiedzenie Senatu UJ, które odbyło się 12 maja br. w Auli Collegium Maius. – Jeśli chodzi o pierwszą sprawę: kondycji naszej Wszechnicy, możemy tylko potwierdzić jedno: iż czynimy wszyst-*

*ko, co w naszej mocy, aby – jak sobie tego życzył król Kazimierz – Uniwersytet «był nauk przemożnych perłą, aby wydawał mężów dojrzałością rady znakomitych, ozdobą cnót świętych i w różnych umiejętnościach wyuczonych».* Rektor poinformował, że szczególnie o kondycji Uczelni będzie można przeczytać w sprawozdaniu, które ukaże się niebawem. Przypomniał także, że tegoroczne święto Uniwersytetu obchodzimy 12 dni po wejściu Polski do Unii Europejskiej. – *Wielką dumą winna nas napaść świadomość jedne-*

*go: że ani trwająca ponad sto dwadzieścia lat niewola narodo- wa, ani dwie wielkie wojny światowe, ani kilkadziesiąt lat panowania komunizmu nie zdołały zniszczyć marzeń Wielkich Polaków z przeszłości o wolnej Polsce, żyjącej w zgodzie z sąsiedami w wolnej Europie. Nic nie zdołało zniszczyć marzeń Stanisława Staszica, Adama Mickiewicza, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego czy Stefana Buszczyńskiego, którzy w okresie rozbiorów pisali o potrzebie stworzenia w Europie nowego ładu, opartego na idei federacji wolnych, niepodległych państw, o konieczności znalezienia w tej federacji godnego miejsca dla wolnej i niepodległej Polski. Po 15 latach wielkich przemian, jakie zaszły w życiu naszej Ojczyzny i każdego z nas po 1989 roku, jesteśmy dziś członkami wielkiej rodziny 25 krajów europejskich próbujących na równych prawach budować lepszą przyszłość naszego kontynentu. Na naszych oczach, przy naszym udziale, spełnia się wielki sen naszych przodków. (...) W obronie tego*

*dobra muszą opowiedzieć się wszyscy, którym leży na sercu przyszłość Polski i Europy. Obrona tego dobra to jedno z najważniejszych zadań ludzi Uniwersytetu.*

## HONOROWY DOKTORAT

Uroczystość uświetniło nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Frederice P. Perera z Columbia University, której wkład w rozwój nauki jest doceniany przez środowiska naukowe na całym świecie. To właśnie jej osiągnięcia wprowadzające metody biologii molekularnej do identyfikacji

związków rakotwórczych lub ich metabolitów w organizmie człowieka dokonały przełomu w epidemiologii nowotworów u ludzi.

Z wnioskiem o nadanie doktoratu prof. Frederice P. Perera wystąpiła grupa profesorów Wydziału Lekarskiego 5 listopada 2002 roku. Po pozytywnym zaopiniowaniu wniosku przez Konwent Godności Honorowych oraz po wydaniu pozytywnej opinii rady Wydziału Lekarskiego, Senat UJ na posiedzeniu 19 listopada ubiegłego roku wszczął

w tej sprawie postępowanie. Opinie dwóch znakomitych uczonych: prof. Tadeusza Wilczoka ze Śląskiej Akademii Medycznej oraz prof. Janusza Limona z Akademii Medycznej w Gdańsku, zakończone pozytywnymi konkluzjami, zostały jednomyślnie przyjęte przez senaty obu uczelni. Uchwałą o nadaniu prof. Perera godności doktora *honoris causa* naszej uczelni Senat UJ podjął na posiedzeniu 24 marca br.

Dzięki badaniom prof. Perera rozpoczętym w 1980 roku udało się określić wpływ działania karcynogenów bezpośrednio na uszkodzenia DNA w populacji ludzkiej. – *Jej prace udowodniły, że pewna liczba biomarkerów wykazuje znaczną czułość już na niskie dawki narażenia na karcynogeny zawarte w pożywieniu, wdychanym powietrzu lub występujące w miejscu pracy. Opisała biomarkery umożliwiające zdefiniowanie populacji szczególnie wrażliwej na szkodliwe działanie ekspozycji środowiskowej* – mówił wygłaszający laudację prof.



Uroczyste posiedzenie Senatu z udziałem władz Uczelni i przedstawicieli wszystkich wydziałów UJ odbyło się w Auli Collegium Maius

K. K. Pollesch



Prof. Frederica Perera przyjmuje gratulacje od władz Uniwersytetu

Wiesław Jędrzychowski. – *Wyzwaniem dalszych wieloletnich badań naukowych prof. Perera było poszukiwanie takich biomarkerów, które mogłyby określić stopień ekspozycji ludzi na niskie dawki czynników rakotwórczych występujących nie tylko w przemyśle, ale także otaczającym nas środowisku, tzn. w pożywieniu, wodzie czy też powietrzu. Była jednym z pierwszych badaczy, który wykazał znaczenie mutacji, czy też polimorfizmów genów kodujących enzymy uczestniczące w metabolizmie czynników rakotwórczych, na osobniczą, genetyczną uwarunkowaną wrażliwość na działanie tych czynników i tym samym na wzrost ryzyka powstawania nowotworów. Powyższe odkrycia umożliwiają obecnie ocenę indywidualnego ryzyka zachorowania na chorobę nowotworową, a tym samym wprowadzenie wczesnej i bardziej efektywnej profilaktyki tej choroby. Ważne są poszukiwania Perera w zakresie działań ochronnych witamin E, C, karotenoidów i retinolu, powodujące osłabienie efektów mutagennych niektórych czynników.*

Warto przypomnieć, że to dzięki inicjatywie prof. Perera, która piętnaście lat temu przyjechała do Polski w „poszukiwaniu skażonego środowiska”, udało się stworzyć podstawy epidemiologii molekularnej w Polsce. To właśnie ośrodki gliwicki a następnie krakowski stały się pierwszymi w Europie środkowej, w których zastosowano biomarkery w epidemiologii nowotworów. Z Katedrą Epidemiologii i Medycyny Zapobiegawczej Wydziału Lekarskiego UJ prof. Perera współpracuje od 1991 roku. Współpraca ta obejmuje badania nad wpływem środowiska, w tym głównie zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego, na stan zdrowia noworodków i ich matek. – *Badania te udowodniły, że wyższy poziom uszkodzeń genetycznych wywołanych przez węglowodory aromatyczne był częstszy u noworodków z polimorfizmem CYP1A1. W tych samych badaniach stwierdzono także zdecydowanie wyższy stopień uszkodzenia DNA przez węglowodory aromatyczne u noworodków niż u ich matek, co sugeruje zwiększoną wrażliwość płodu na ekspozycję środowiskową* – mówił prof. Jędrzychowski.

Prof. Frederica P. Perera jest laureatką wielu prestiżowych nagród i wyróżnień, członkiem wielu towarzystw naukowych, zespołów doradczych i zespołów redakcyjnych uznanych pism naukowych, m.in. „Cancer Research”, „Molecular Carcinogenesis” czy „Carcinogenesis”. Ma na swym koncie ponad 100 oryginalnych publikacji oraz 40 monografii i rozdziałów w książkach.

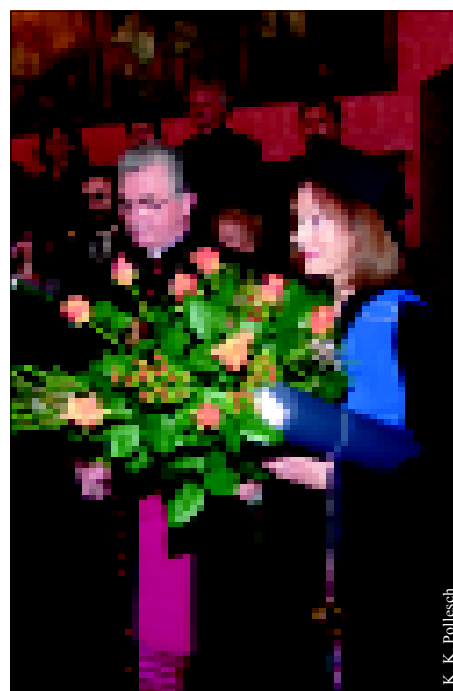
Nadanie jej godności doktora *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego – co podkreślał w zakończeniu swego wystąpienia prof. Jędrzychowski – wzmacnia więzi tego wybitnego naukowca z Polską i naszym Uniwersytetem.

**Profesor Frederica Perera** urodziła się w Bostonie. Studia ukończyła w Paryżu. Stopień magistra (1976) oraz doktora (1981) w dziedzinie Zdrowia Publicznego uzyskała na Uniwersytecie Columbia. Od 1982 roku jest zatrudniona jako *assistant professor* w Columbia University School of Public Health, od 1995 roku jest wicedyrektorem Herbert Irving Comprehensive Cancer Center i kierownikiem Division of Cancer Causation, Prevention and Control. W 1998 roku zorganizowała Columbia Center for Children’s Environmental Health, którego jest kierownikiem. W roku 1995 została powołana na stanowisko profesora Columbia University. Dr Perera kieruje obecnie dużą grupą naukowców zajmujących się środowiskowymi czynnikami ryzyka różnych chorób, zapobieganiem chorobom, molekularną epidemiologią, a szczególnie czynnikami rakotwórczymi.

#### MEDAL MERENTIBUS

Podczas święta Uniwersytetu medal Merentibus przyznano kolegiacie św. Anny w Krakowie w dowód uznania jej zasług w sześciowiekowej służbie duchowej społeczności uniwersyteckiej oraz z okazji zakończenia uroczystości jubileuszowych 300-lecia odnowienia Kolegiaty. Po raz pierwszy w historii Uczelni medalem tym uhonorowano nie osobę, lecz instytucję kościelną. Odznakę „Zasłużony dla UJ” otrzymał ks. prałat Władysław Gasidło, proboszcz parafii św. Anny. – *Wyrosłe z chrześcijańskiej tradycji nauczania i średniowiecznej kultury miejskiej uniwersytetu związane były bardzo ściśle i na różne sposoby z instytucjami kościelnymi.*

*Nie ma w Europie uniwersytetu szcycącego się średniowiecznym rodowodem, który nie miałby swojej uniwersyteckiej świątyni – mówił wygłaszający okolicznościową laudację prof. Stanisław Szczur z Wydziału Historycznego. – Wystarczy przypomnieć rzymski kościół San Ivo ułożony z tutejszym uniwersyte-*



Prof. Frederica Perera oraz ks. prałat Władysław Gasidło





K. K. Pollesch

*Tego dnia Aula Collegium Maius wypełniona była po brzegi*

*tem La Sapienza i określany potocznie jako San Ivo di Sapienza, czy świątynię paryskiej Sorbony nazywaną po prostu Eglise de la Sorbonne. W Krakowie taką rolę pełni nasza Akademicka Kolegiata. Nie wiemy, co sprawiło, że jej losy tak ściśle splotły się z dziejami naszej Uczelni. Być może zadecydowała o tym topografia miasta, a więc bezpośrednie sąsiedztwo obu instytucji. Być może tragiczne wydarzenia związane z wystąpieniami antyżydowskimi w tej części miasta, pożar kościoła i jego odbudowa przez króla fundatora Władysława Jagiellę w 1407 roku. Od tego czasu Uniwersytet uzyskał prawo patronatu nad kościołem św. Anny, co pozwoliło korporacji współdecydować o jego losach. Już od lat trzydziestych szesnastego stulecia przy kościele istniała kapituła kolegiacka, w której godności prałackie zarezerwowane były dla profesorów Uniwersytetu.*

Profesor Szczur przypomniał, że trzeci w tym miejscu budynek świątyni swój obecny kształt architektoniczny zawdzięcza wykładowcom Uniwersytetu, którzy wraz z królem Janem III Sobieskim byli jej fundatorami. Podkreślił, że na przełomie XIX i XX wieku akademicka kolegiata była świadkiem wszystkich ważniejszych uroczystości uniwersyteckich. Bo przecież to właśnie w niej odbywały się promocje doktorskie i habilitacyjne, a także rozpoczynał się tradycyjny pochód profesorów Uniwersytetu na inaugurację roku akademickiego. W dostojnych murach tej świątyni w 1900 roku odbyły się również centralne uroczystości jubileuszowe czterechsetlecia odnowienia Uczelni. W 1997 roku natomiast miało miejsce niezapomniane spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

W swym przemówieniu prof. Szczur przypomniał zasługi duszpasterza akademickiego, a w latach 1957–1984 proboszcza kolegiaty św. Anny, biskupa Jana Pietraszki. Mówił także o opiece, jaką kolegiata otaczała studiującą młodzież i pracowników Uczelni zwłaszcza w trudnym okresie stanu wojennego. – *Do zwykłych wydawałoby się zadań duszpasterskich, które w tamtych czasach nabierały nowego wymiaru, doszła wielka pomoc charytatywna świadczona naszej społeczności. Przy kolegiacie akademickiej, korzystając z jej duszpasterskiego wsparcia, powstała Bratnia Pomoc Akademicka im. św. Jana z Kęt „Cantium”, która znalazła swoje miejsce w życiu Uniwersytetu i działa na rzecz całego środowiska studenckiego.* Na zakończenie swego wystąpienia prof. Szczur przywołał słowa Ojca Świętego Jana Pawła II z 1982 roku, doskonale odda-

jące istotę wzajemnych związków między Uniwersytetem i jego świątynią: – *Przy relikwiach świętego Jana z Kęt w akademickim kościele świętej Anny w Krakowie od pokoleń skupia się życie uniwersyteckie. Wiedza i mądrość szuka przymierza ze świętością.*

## ZASŁUŻONY DLA UJ

Odznaką „Zasłużony dla UJ” wyróżniono wypróbowanego przyjaciela Uniwersytetu życzliwego dla całej akademickiej społeczności – ks. Władysława Gasidło. Ten długoletni proboszcz parafii św. Anny w Krakowie, kustosz kapituły kolegiackiej, honorowy kapelan Ojca Świętego, dziekan dekanatu Kraków – Centrum, prałat Jego Świątobliwości, sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie nieustannie podtrzymuje partnerskie więzi łączące Akademicką Świątynię z Uniwersytetem Jagiellońskim. – *Ciesząc się tym wielkim wyróżnieniem kolegiaty, pragnę tu raz jeszcze powtórzyć moje słowa wdzięczności pod adresem Uniwersytetu, które wypowiedziałem podczas uroczystości jubileuszu trzechsetlecia konsekracji naszej Świątyni. Dziękowałem wtedy obecnym na tej uroczystości przedstawicielom, Almae Matris za to, że Uczel-*



K. K. Pollesch

*Ks. prałat Władysław Gasidło odbiera z rąk rektora Franciszka Ziejki odznaczenie i pamiątkowy dyplom*

*nia i świątynia są nie tylko blisko siebie, ale że są razem – mówił ks. prałat Władysław Gasidło. – Bez Uniwersytetu nie mógłby zaistnieć ten szczególny fenomen Uczelni i Świątyni, tworzący wyjątkową przestrzeń wzajemnych oddziaływań na wszystkich, którzy mieli szczęście w niej się znaleźć. Uczelnia i Świątynia to dwie przenikające się rzeczywistości – to dziedzictwo ludzi przymierza, których zwornikiem jest św. Jan z Kęt.*

Dziękując za medal Merentibus dla kolegiaty oraz za odznaczenie, ks. proboszcz wspominał także swoje pierwsze spotkanie z krakowską Uczelnią oraz drogę, która zaprowadziła go do Akademickiej Kolegiaty. – *Tak się składa, że nie było mi dane studiować na Wszechnicy Jagiellońskiej. Z tą czcigodną Alma Mater spotkałem się po raz pierwszy mając dwanaście lat, kiedy to ksiądz katecheta przyjechał z naszą szkolną klasą do Krakowa. Przeprowadził nas do świętej Anny, wprowadził na dziedziniec Collegium Maius i wskazał okno sali Collegium Novum, gdzie słuchał wykładów studiując teologię. Od tego czasu przynajmniej raz w roku pielgrzymowałem do Krakowa już sam, aby pomodlić się przy grobie mojego rodaka – św. Jana z Kęt, a następnie zajrzeć przez okno do jego celi w Collegium*





*Maius, usiąść na chwilę na ławce przed gmachem Collegium Novum i ze smutkiem stwierdzić, że ta Uczelnia nie będzie nigdy moja, gdyż teologia, o której już wtedy myślałem, znalazła się poza jej obrębem. Dziś noszę w sercu to głębokie przekonanie, że Alma Mater jest także i moją Matką, a jej ducha zaczerpnąłem od moich profesorów w Seminarium Metropolitalnym, usuniętych z Uniwersytetu wraz z Wydziałem Teologicznym.*

Do kolegiaty wprowadził ks. Władysława Gasidlę w 1973 roku ks. kardynał Karol Wojtyła, który w murach tej świątyni nie tylko często się modlił, ale także zabierał głos w obronie praw Uniwersytetu, jego autonomii i integralności, naruszonej poprzez usunięcie z niego Wydziału Teologicznego. Dziewięć lat później pieczę nad parafią św. Anny powierzył ks. Gasidle kardynał Franciszek Macharski. Jego poprzednikiem na probostwie był Sługa Boży biskup Jan Pietraszko, *wybitny głosiciel Słowa Bożego i mistyk, który pozostawił trwały ślad na duchowym obliczu środowiska akademickiego i naszego miasta. – Przyjmując to wyróżnienie, myślę serdecznie o moich wielkich poprzednikach, i o moim rodaku św. Janie z Kęt. Ja jestem na tej liście na samym końcu – mówił ks. proboszcz Gasidło. – To mnie dziś usprawiedliwia, ale także mobilizuje do dalszej służby.*

#### PROFESOR HONOROWY UJ

12 maja dyplom profesora honorowego UJ otrzymał prof. Ralph Józefowicz z Rochester University. Decyzją Senatu UJ tytuł ten został mu przyznany 22 października 2003 roku w głównej mierze za współpracę z Wydziałem Lekarskim UJ, która trwa nieprzerwanie od 1992 roku. W kształceniu studentów medycyny UJ prof. Józefowicz uczestniczy od siedmiu lat. Współpracuje ze Szkołą Medyczną dla Obcokrajowców. Jest koordynatorem kursów *Introduction to Neurology* oraz *Neurology*, m.in. właśnie jego zasługą jest podpisanie umowy między University of Rochester i Collegium Medicum UJ, dzięki czemu corocznie do USA na trzymiesięczne kursy w wybranych przedmiotach klinicznych wyjeżdża ok. 10 studentów, a ze Stanów Zjednoczonych przyjeżdża do Krakowa 5 studentów amerykańskich. Niezwykła osobowość prof. Józefowicza sprawia, że cieszy się on niekłamany autorytetem w środowisku akademickim swojego i naszego uniwersytetu. Przy okazji warto zaznaczyć, że prof. Józefowicz, którego dziadek przybył do USA przed stu laty, uczył się języka



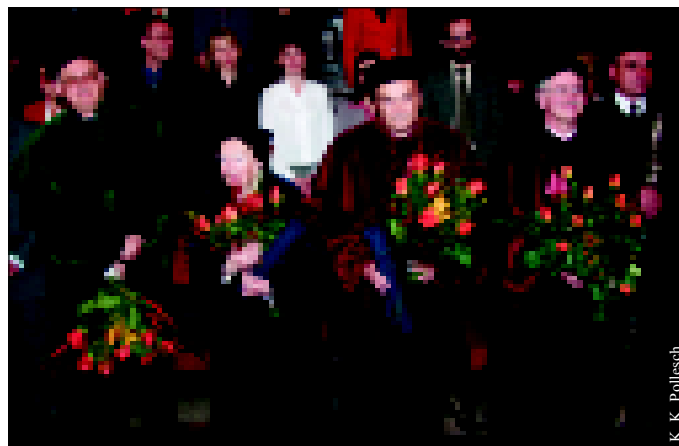
Prof. Ralph Józefowicz odbiera dyplom profesora honorowego UJ

polskiego w szkole parafialnej a także w czasie kilkumiesięcznych pobytów w Polsce. W nauce tej pomógł mu również Chór Akademicki UJ, w którego szeregach wielokrotnie występował śpiewając barytonem jeszcze w latach 90.!

Jako profesor honorowy UJ Ralph Józefowicz ma pewne przywileje – może prowadzić zajęcia dydaktyczne ze studentami lub słuchaczami studiów doktoranckich. Z racji zajmowanego stanowiska może także uczestniczyć w posiedzeniach Rady Instytutu czy Rady Wydziału, nie zyskuje jednak praw pełnoprawnego członka tych gremiów. Dziekan wydziału występującego do Senatu o przyznanie mu tej godności ma obowiązek zadbać o stworzenie mu odpowiednich warunków do prowadzenia pracy naukowej.

#### LAURY JAGIELLOŃSKIE

Tradycyjnie już w dniu święta UJ wręczone zostały przyznawane w trzech dziedzinach Nagrody Rektora zwane „Laurem Jagiellońskim”.



Nagrodzeni „Laurem Jagiellońskim” od lewej: prof. prof. Wincenty Kilariski, Maria Podraza-Kwiatkowska, Wiesław Pawlik oraz profesor honorowy UJ – Ralph Józefowicz

W dziedzinie nauk humanistycznych „Laur Jagielloński” otrzymała – co podkreślał w wystąpieniu rektor Franciszek Ziejka – jedna z najwybitniejszych w ostatnich dziesięcioleciach postaci uniwersyteckiej filologii, niepodważalny autorytet w badaniach nad literaturą Młodej Polski, prawdziwa Mistrzyni dla wielu uczniów i współpracowników – prof. Maria Podraza-Kwiatkowska. Nagrodę otrzymała w szczególności za ogłoszoną ostatnio książkę pt. *Wolność i transcendencja*.

W dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych „Laurem Jagiellońskim”, w szczególności za wydaną w 2003 roku książkę pt. *Strukturalne podstawy biologii komórki*, wyróżniono prof. Wincentego Kilarskiego z Instytutu Zoologii, autora ponad 150 prac naukowych, w tym wielu znakomitych monografii.

Za zbiór prac ogłoszonych w najlepszych czasopismach zagranicznych na przestrzeni ostatnich pięciu lat „Laur Jagielloński” w dziedzinie nauk medycznych otrzymał prof. Wiesław Pawlik z Katedry Fizjologii CM UJ, znakomity badacz w dziedzinie gastroenterologii doświadczalnej, zwłaszcza w zakresie krążenia trzewiowego, fizjologii oraz patofizjologii żołądka, jelita cienkiego i trzustki.

Rita Pagacz-Moczarska



# MYŚLEĆ Z TISCHNEREM (O MIŁOŚCI)

Czy myśl prof. Józefa Tischnera była w pełni oryginalna? Jeśli tak, co wniosła do dziedzictwa filozofii? Czy miłość może być złem? Co powiedziałby ksiądz profesor o wejściu Polski do Europy? – to tylko niektóre z pytań, jakie padały podczas Dni Tischnerowskich. Ten swoisty festiwal, osnuty wokół myśli Józefa Tischnera, ale także w trakcie dyskusji niekiedy daleko poza nią wykraczający w regiony, chciałoby się powiedzieć – niebezpieczne, odbył się w Krakowie w dniach 5–8 maja 2004 roku. Zorganizowany został przez Uniwersytet Jagielloński, Państwową Wyższą Szkołę Teatralną, Papieską Akademię Teologiczną oraz Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, honorowy patronat objął metropolita krakowski, kard. Franciszek Macharski.

Warto jeszcze dodać, że jedną z dyskusji panelowych zorganizował nowo powstały Instytut Myśli Józefa Tischnera, założony przez jego uczniów i przyjaciół. Instytucja ta postawiła sobie kilka celów, jednak najważniejszym w tej chwili jest odszukanie i uporządkowanie wszystkich pozostałych po Tischnerze dokumentów i prac i udostępnienie ich później badaczom. W dalszej kolejności Instytut planuje stymulowanie i pomoc w przygotowaniu samodzielnych prac w kręgu filozofii i szeroko rozumianej myśli humanistycznej a także zamierza upowszechniać działo Tischnera poprzez działalność wydawniczą i przygotowanie wykładów i warsztatów kierowanych do różnych środowisk (zwłaszcza nauczycieli i młodzieży).

Dni Tischnerowskie nie były jednak wyłącznie polem refleksji filozoficznej. W Galerii PWST można było obejrzyć wystawę malarstwa na szkle Eweliny Pęksowej z Zakopanego, pod opieką artystyczną Anny Polony powstało widowisko *Moje góry*, w którym obok Stanisławy Staszal i Jerzego Treli zagrały góralskie kapele. Wreszcie w Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” odbył się Koncert „Dla Łopusznej”, z którego dochód przeznaczony został na wyposażenie izby pamięci księdza Józefa Tischnera w Łopusznej.

Sesji towarzyszyło ogromne zainteresowanie – wypełniona po brzegi Aula Collegium Novum czy rekordowe zainteresowanie dyskusją o miłości, która odbywała się w PWST, gdy widownia nie pomieściła się w sali teatralnej i śledziła dyskusję na telebimie w holu, świadczą o wielkim głodzie poznawania i zrozumienia świata.

Czy filozofia księdza profesora daje taką szansę? Na to pytanie, po wysłuchaniu panelowej dyskusji *Tischner – twórca czy naśladowca*, można dać odpowiedź zdecydowanie twierdzącą. Myśl Tischnera została wpisana w szeroko pojętą filozofię dialogu. Co więcej, wskazano, że była ona zakotwiczona bardzo silnie w czasach, w których żyjemy i próbowała dać odpowiedź na pytania każdego człowieka. Ojciec Jan Andrzej Kłoczowski stwierdził, że zawsze spoza pytania księdza Tischnera o człowieka wycierało pytanie o Boga. Pomimo że Tischner zostawił po sobie sporo fenomenalnych prac, to jed-

nak w pamięci wielu swoich uczniów pozostał przede wszystkim osobą posługującą się żywym słowem. Jego wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim, w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej czy w Papieskiej Akademii Teologicznej należały do ulubionych zajęć studentów. Sposób uprawiania filozofii przez Tischnera sprawiał, że – bez zaniżania pułapu – może być ona pomocna w opisanu najważniejszych ludzkich doświadczeń.

Szczegółne jednak zainteresowanie wzbudziła debata na temat *Miłość*. Tym razem nie poruszano się już wyłącznie w kręgu myśli Józefa Tischnera, lecz uczestniczący w niej filozofowie próbowali opisać to najbardziej podstawowe, ale i chyba jedno z najtrudniejszych doznań człowieka. O tym, czym jest miłość, próbowali opowiadać:

prof. Tadeusz Gadacz, ks. prof. Waław Hryniewicz, prof. Krzysztof Michalski, prof. Barbara Skarga, prof. Władysław Stróżewski i prof. Ernst Wolfgang Böckenförde. Dyskusję prowadził Krzysztof Dorosz. Można złośliwie zauważyć: dyskutanci nie doszli do konkluzji – i zapewne będzie to prawda, jednak zarazem należy dodać, że była to jedna z najciekawszych debat, jakim dane było mi się przysłuchiwać. Istnieją, oczywiście, zgrabne i trafne definicje miłości, na przykład Elzenberga, że jest to radość z cudzego istnienia, ale nie są one w stanie wyczerpać różnorodnych odcieni tego pojęcia. Bo przecież, jak powiedziała Barbara Skarga, z miłości można zabić, ale i oddać siebie w ofierze; Krzysztof Michalski wręcz stwierdził, że miłość to obecność wieczności w ludzkim życiu. Jednak po drugiej stronie miłości istnieje zazdrość, to, jak powiedział Władysław Stróżewski, *uczucie tragiczne, mogące prowadzić do potwornych konsekwencji*. Miłości towarzyszy więc często cierpienie. Michalski dodał: – *Chciałbym podkreślić, że skoro jest w tym zjawisku aspekt wejścia wieczności w czas, to jest ono zjawiskiem dramatycznym, związanym z bólem, na który nie ma maści czy lekarstwa*. Domyślam się, że każdy ze słuchających tej dysputy odnajdywał wątki sobie bliskie, z którymi w pełni się zgadza. Bo, na przykład, można podążyć za myślą Tadeusza Gadacza: – *Trzeba by chyba rozróżnić między szczęśliwymi chwilami a szczęściem jako stanem. Nie ulega wątpliwości, że szczęśliwe chwile są pewnego rodzaju absolutem, którego się nie da bardziej zabsolutyzować. To coś, co pozostaje i co jest siłą życia ludzkiego. Ale jeśli patrzymy na miłość jako taką, miłość jako obietnicę miłości jeszcze większej albo nieskończonej, to (...) nie ma miłości szczęśliwej. Bo każda miłość jest tylko obietnicą czegoś, czego spełnienia tutaj być nie może*. Tutaj jednak wstępuje się już na teren przekraczający wszystkie granice. Tymczasem w naszym ludzkim doznaniu miłość to nie jest coś, co było, ani coś, co będzie, tylko coś, co jest – *Każda chwila powinna więc być pierwszym spojrzeniem miłości* – mówi Gadacz. I być może przy tym stwierdzeniu warto się zatrzymać...

(tak)



Ks. prof. Józef Tischner w dawnym mieszkaniu przy ul. Reformackiej



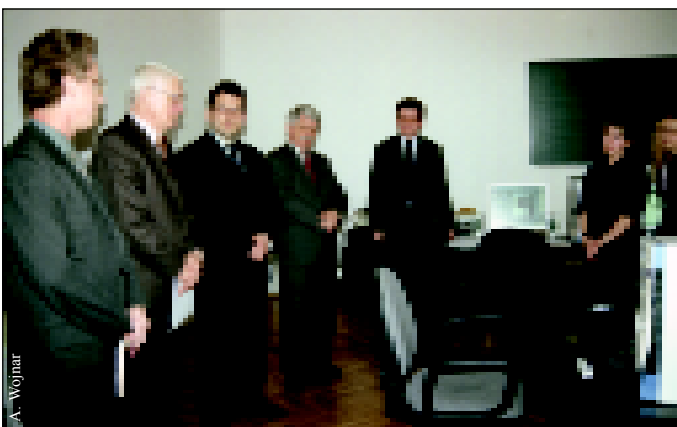
K. K. Pollesch



K. K. Pollesch

*Tegoroczna majówka uniwersytecka, zorganizowana przez Dział Socjalny UJ, odbyła się 8 maja w ogrodach Obserwatorium Astronomicznego. Tradycyjnie już na biesiadę przy dobrym jedzeniu i muzyce przybyło kilkuset pracowników Uniwersytetu wraz z rodzinami. Były konkursy i zabawy zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Wesola atmosfera towarzyszyła uczestnikom do wieczora*

*Na Uniwersytecie Jagiellońskim już po raz kolejny gościli studenci Bibliotekoznawstwa i Informatyki Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego. W czterodniowym programie ich naukowo-dydaktycznej wyprawy, która trwała od 10 do 14 maja br., znalazła się m.in. wizyta w Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece Głównej AGH, Politechniki Krakowskiej oraz Bibliotece Muzeum Książąt Czartoryskich, a także spotkanie z przedstawicielami Instytutu Informatyki i Bibliotekoznawstwa UJ. – Po nowocześnie zaprojektowanych i wyposażonych pracowniach siedziby Instytutu oprowadzał nas dr Piotr Lechnowski – relacjonują Aldona Chlewicka i Katarzyna Domańska. – Ogromne wrażenie zrobiło na nas spotkanie z Wielkim Mistrzem Rycerskiego Zakonu Bibliofilskiego Orderu Białego Kruka, dr. Jerzym Dudą, oraz wizyta w siedzibie Zakonu przy ul. Smoleńsk 9, u Urszuli Witkiewiczowej, która zapoznała nas z historią Zakonu i wieloma ciekawostkami związanymi z życiem naukowym i kulturalnym Krakowa.*



*Studenci edytorstwa w Instytucie Polonistyki UJ mają do dyspozycji profesjonalnie wyposażoną pracownię komputerową (10 stanowisk) – ul. Golebia 16, sala 46 – gdzie mogą się uczyć, jak przygotowywać publikacje do druku. Pracownia powstała w ramach programu „Internet w Szkołach – Projekt Prezydenta RP”. Wartość wyposażenia przekazanego przez Bank Handlowy w Warszawie wynosi 36.140 zł. W uroczystym otwarciu pracowni 20 kwietnia br. uczestniczyli: rektor UJ Franciszek Ziejka, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Edward Szymański, dyrektor regionalny Citibanku Bogdan Serwatka oraz władze Wydziału Filologicznego UJ*



K. K. Pollesch

*Po krótkiej przerwie spowodowanej zerwaniem umowy z niesolidną firmą Hydrobudowa 6 S.A. na nowo ruszyły prace przy budowie gmachu Auditorium Maximum. W pierwszej połowie maja br. przystąpiono do położenia dachu, a także do przeprowadzenia systemu kanalizacyjnego wokół budynku. W najbliższych dniach oczekiwana jest decyzja Urzędu Zamówień Publicznych zezwalająca na ogłoszenie przetargu ograniczonego na wykonanie pozostałych prac. Jest więc szansa, by budynek Auditorium Maximum został oddany do użytku na koniec 2004 roku*







# PO RAZ TRZECI PIERWSZY!

Ranking 2004 – Uniwersytet Jagielloński najlepszą polską szkołą wyższą

Już od czterech lat miesięcznik „Perspektywy” we współpracy z „Rzeczpospolitą” publikuje w kwietniu ranking wyższych uczelni w Polsce. Ocena opiera się na ściśle ustalonych kryteriach i rzetelnie zebranym obszernym materiale informacyjnym. W tym roku w pierwszej trójce najlepszych uczelni wyższych w Polsce znalazły się kolejno: Uniwersytet Jagielloński (wskaźnik rankingowy – 100), Uniwersytet Warszawski i Politechnika Krakowska. Pozostałe krakowskie uczelnie zajęły kolejno: AGH – 6. miejsce, Politechnika Krakowska – 25., Akademia Ekonomiczna – 31., PAT – 37., Akademia Rolnicza – 40., Akademia Pedagogiczna – 58. *Zadaniem rankingu jest niezmiennie dostarczanie informacji o tym, jak oceniane są polskie uczelnie – piszą autorzy przedsięwzięcia. Informacja ta ma służyć pomocą w wyborze szkoły i kierunku studiów: Wybór uczelni jest kluczowym momentem dla tych, którzy kończą edukację w szkole średniej i poszukują swej dalszej drogi życiowej. Z tego powodu zasadniczym celem rankingu jest zebranie informacji o uczelniach i przekazanie ich w sposób uporządkowany. Co warto przy tym zaznaczyć, ranking uwzględnia także tzw. podejście konsumenckie, czyli ocenę uczelni zarówno z pozycji pracodawców, jak również samych absolwentów. Ranking ten można więc nazwać wielokryterialnym.*

Uczelnie wyższe ocenia Kapituła w trzech kategoriach: szkoły wyższe w Polsce posiadające uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora (79), uczelnie niepaństwowe magisterskie (67) oraz najlepsze niepaństwowe uczelnie licencjackie (58). Kryteria są trzy:

1. prestiż, czyli poważanie, jakim cieszą się absolwenci uczelni oraz autorytet pracowników w środowisku naukowym,
2. siła naukowa i intelektualna uczelni, którą wyznacza zdolność do prowadzenia badań naukowych. Miernikami są tutaj: moc naukowa, potencjał naukowy, dobór jakościowy, rozpiętość oferty kształcenia i nasylenie kadr,
3. warunki studiowania, czyli: dostępność dla studentów kadr wysoko wykwalifikowanych, zasoby biblioteczne, czasopisma polskie, czasopisma zagraniczne, dostępność miejsc w czytelni, komputeryzacja biblioteki, wielokulturowość środowiska akademickiego, dostępność uczelni dla studentów, możliwość rozwijania zainteresowań naukowych i kulturalnych, wspieranie absolwentów, osiągnięcia sportowe. Analizę według powyższych kryteriów oparto na badaniach ankietowych przeprowadzonych przez Fundację Edukacyjną PERSPEKTYWY, opracowanie *Szkoły Wyższe i ich finanse w 2002 roku* (GUS 2003), Informator MENiS: *Szkolnictwo Wyższe. Dane podstawowe 2003* oraz aktualne dane Komitetu Badań Naukowych.

Podsumowując, przede wszystkim należy zauważyć, że ustabilizowała się pozycja najlepszych uczelni w grupie uniwersyte-

tów (UJ, UW i UAM), uczelni technicznych (PW, AGH, PWr), akademii ekonomicznych (SGH) i uczelni rolniczych (SGGW) – czytamy w „Perspektywach”. Główne pozycje w czołówce uczelni niepaństwowych związane są z posiadaniem przez pięć z nich uprawnień doktorskich. W rezultacie magisterska Wyższa Szkoła Biznesu National-Louis University z Nowego Sącza pogorszyła swoją pozycję i przesunęła się na 6. miejsce. Zauważyć też należy awans do pierwszej dziesiątki szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

Ogólnopolski ranking szkół wyższych opublikował również tygodnik „Wprost” (bezpłatny dodatek do nr 18/2004). Szkoły podzielono na kilka kategorii i podkategorii. Generalny podział zastosowano według kryterium: szkoły publiczne i niepaństwowe szkoły wyższe. Wśród państwowych uniwersytetów tym razem pierwsze miejsce zajął Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Jagielloński uplasował się na drugiej pozycji, wyprzedzając w kolejności Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu i Uniwersytet Wrocławski. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie okazała się najlepszą publiczną uczelnią techniczną, przed Politechnikami Wrocławską, Warszawską, Poznańską oraz Śląską. Największą ilość punktów wśród uczelni rolniczych zebrała Akademia Rolnicza w Poznaniu. Krakowska AR uplasowała się na miejscu czwartym. Collegium Medicum UJ oceniano osobno, w kategorii uczelni medycznych – lepsza była tylko Akademia Medyczna w Poznaniu. Również druga była Akademia Ekonomiczna w Krakowie, ustępując jedynie Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Natomiast krakowska Akademia Pedagogiczna okazała się najlepszą uczelnią w swojej kategorii. Trochę gorzej uplasowała się krakowska AWF – szóste miejsce, na pierwszym znów poznańska uczelnia. Uczelnie plastyczne, muzyczne, teatralne i filmowe sklasyfikowano razem. Najlepsza była Akademia Muzyczna w Warszawie, krakowska ASP zajęła drugie miejsce wyprzedzając ASP w Poznaniu, AM w Katowicach i łódzką Szkołę Filmową. PWST w Krakowie zajęła szóste miejsce, a tuż za nią uplasowała się krakowska Akademia Muzyczna.

W sektorze uczelni niepublicznych najlepsze okazały się: Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie oraz Collegium Civitas w Warszawie. Kryteria oceny szkół były proste: ocena „zaplecza intelektualnego” szkoły, procesu kształcenia, szans kariery zawodowej oraz ocena warunków socjalnych studiowania.

Można więc zauważyć, że bardzo silnym ośrodkiem edukacyjnym okazał się Poznań, przodując aż w czterech typach szkół publicznych. *Edukacyjny fenomen Poznania polega na tym, że uczelnie publiczne są znacznie silniejsze niż niepubliczne i to one wyznaczają standardy – czytamy we „Wprost”. Podobnie jest*



zresztą w Krakowie. To zarazem siła i słabość tych ośrodków, bo nie czują nacisku prywatnej konkurencji. Największą konkurencją dla sektora publicznego stworzyły w Warszawie. Z jednej strony dobrze to świadczy o rynkowym instynkcie profesorów, z drugiej dowodzi, że tylko w Warszawie (biorąc pod uwagę wielkie miasta) mamy naprawdę konkurencyjny rynek. Ranking szkół wyższych coraz dobitniej pokazuje tworzenie się w Polsce czegoś na wzór amerykańskiej ligi bluszczowej (w USA do ligi bluszczowej zalicza się uczelnie z tradycjami, których kampusy mieszczą się w starych, obrosniętych bluszczem budynkach): uczelnie znacznie odbiegających od przeciętnych. Fenomenem polskiej ligi bluszczowej jest to, iż jest ona znacznie liczniejsza od amerykańskiej. To jednocześnie jej wada i zaleta: wada, bo nie ma ośrodków naprawdę wybitnych, zaleta, bo istnieje szeroka podstawa, żeby świetne uczelnie na niej powstały. (...) Najważniejsze, że w dziedzinie edukacji działa już rynek. A przecież zmorą polskiej edukacji wyższej była dotychczas niekonkurencyjność.

Kolejny ranking szkół wyższych, prowadzących studia na najpopularniejszych kierunkach: ekonomia i zarządzanie, informatyka, pedagogika, politologia, prawo, socjologia i psychologia, przedstawił w tym roku również tygodnik „Polityka” (dodatek do nr 14, 3 kwietnia 2004). Oceniano pozycję akademicką, potencjał kadrowy, orientację na studenta, kontakty z otoczeniem, selekcyjność i infrastrukturę. W piątej edycji naszego rankingu – czytamy w „Polityce” – najlepsi z najlepszych utrzymali pozycję

liderów. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie dystansuje wszystkie inne uczelnie ekonomiczne. Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie nadal jest pierwsza wśród ekonomicznych szkół niepaństwowych. Uniwersytet Warszawski skutecznie broni pierwszego miejsca w rankingach politologii, psychologii i socjologii. Odzyskał również prowadzenie w rankingu informatyki. Uniwersytet Jagielloński nie oddał pierwszego miejsca w rankingu prawa, chociaż dystans punktowy między nim a konkurentami wyraźnie zmalał. W rankingu studiów pedagogicznych liderem pozostaje Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obok tych trzech uczelni do ścisłej czołówki w naukach społecznych należą dziś Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu i Uniwersytet Łódzki.

Analizując powyższe rankingi można stwierdzić, że liderami na rynku edukacyjnym w Polsce nadal są największe i najstarsze uczelnie publiczne, zmieniają się tylko zajmowane przez nie miejsca w pierwszej dziesiątce. Uniwersytet Jagielloński wciąż rywalizuje z Uniwersytetami Warszawskim i Poznańskim, a krakowska AGH z Politechniką Warszawską. Cieszy wzrost pozycji w rankingach krakowskich uczelni: Akademii Pedagogicznej i Akademii Ekonomicznej. Coraz silniejsze są również szkoły prywatne, co – miejmy nadzieję – wpłynie mobilizująco na jakość kształcenia w sektorze publicznym.

AWoj

## STYPENDIUM DLA OLIMPIJCZYKÓW

26 maja br. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego podjął decyzję o utworzeniu Funduszu Stypendialnego dla zwycięzców eliminacji centralnych wszystkich olimpiad przedmiotowych. Fundusz ten będzie działał w ramach Rektorskiego Funduszu Stypendialnego. Począwszy od października br. rozpoczynający studia na Uniwersytecie Jagiellońskim laureaci olimpiad, którzy zajęli pierwsze, drugie lub trzecie miejsce w ich finałach, będą otrzymywać stypendium w wysokości 600 zł miesięcznie. Wypłacane ono będzie przez 10 miesięcy na pierwszym roku studiów. Jeśli potwierdzą się ich predyspozycje podczas pierwszego roku studiów, na kolejnych latach będą korzystać ze stypendium naukowego. Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego zamierzają w ten sposób przyciągnąć najbardziej młodzież na studia w murach tej uczelni.

W ubiegłym roku na Uniwersytecie Jagiellońskim podjęto naukę 70 laureatów olimpiad przedmiotowych i różnego typu konkursów. Olimpiad przedmiotowych jest ok. 20, zatem uprawnionych do korzystania z nowej oferty stypendialnej będzie ok. 60 osób. Uniwersytet Jagielloński dysponuje odpowiednimi środkami na stypendia dla wszystkich uprawnionych. Jednakże rektor Franciszek Ziejka spodziewa się, że Fundusz Stypendialny dla olimpijczyków zachęci przynajmniej ok. 1/3 spośród nich do podjęcia nauki na UJ.

Rektorski Fundusz Stypendialny powstaje z zysku wypracowanego przez Uniwersytet Jagielloński. Działa od dwóch lat i przeznaczony był pierwotnie dla pracowni-

ków naukowych Uczelni. W tym roku w ramach konkursu o stypendia z tego Funduszu zostanie przyznanych 100 stypendiów pracowniczych w wysokości 1 tys. zł miesięcznie na okres 10 miesięcy.

## NABÓR NA JAPONISTYKĘ

Senat UJ wyraził zgodę na przeprowadzenie rekrutacji na trzyletnie studia zawodowe na kierunku filologia, specjalności filologia orientalna, specjalizacja japonistyka. Rekrutacja będzie przeprowadzona w terminie przewidzianym dla Wydziału Filologicznego (28 czerwca). Dokumenty zarówno w przypadku maturzystów z lat poprzednich, jak i tegorocznych, można składać do 16 czerwca. Limit przyjęć: 12 miejsc. Uruchomienie rekrutacji na tę specjalizację stało się to możliwe dzięki pozyskaniu trzech profesorów do pracy na UJ, w tym dwóch na drugim etacie, oraz opracowaniu autorskiego programu studiów zawodowych. Rektor spodziewa się, że w ciągu trzech kolejnych lat uda się Wydziałowi Filologicznemu uzupełnić kadrę na tyle, by mógł uruchomić studia na poziomie magisterskim.

Jest duża szansa, że na kolejnym posiedzeniu Senatu w czerwcu br. przywrócona zostanie rekrutacja na skandynawistykę. Rektor poinformował, że zbliżają się do końca pertraktacje z dwoma profesorami ze Szwecji w sprawie podjęcia przez nich pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ich sfinalizowanie umożliwi uruchomienie rekrutacji na skandynawistykę we wrześniu br.

IS





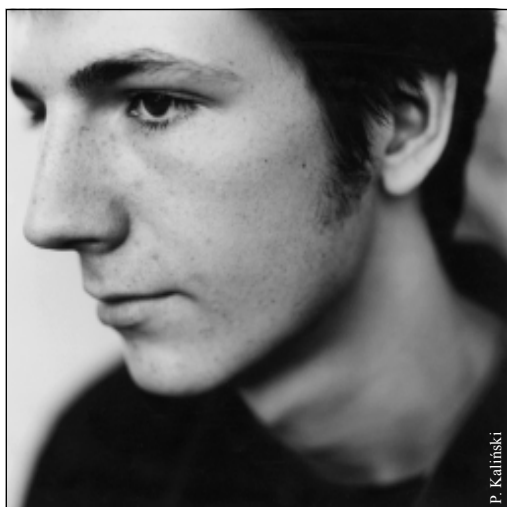
# MŁODZI ZDOLNI Z KRAKOWA (1)

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej już po raz dwunasty przyznała roczne stypendia młodym naukowcom. Na 104 stypendia 16 przypadło osobom związanym z Uniwersytetem Jagiellońskim. Oto sylwetki dwóch krakowskich stypendystów. Pozostali zostaną przedstawieni w kolejnych numerach „Alma Mater”.

## JERZY FRAN CZAK

Urodził się w 1978 roku w Krakowie. Jest absolwentem polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, obecnie pisze pracę doktorską w Katedrze Antropologii Literatury. Prowadzi zajęcia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie.

Jest pisarzem. Wydał książki poetyckie: *Samoobstuga* (1997), *Półmrok* (1998), *Niewidy* (1999), *Języki lodowca* (2000), zbiór opowiadań *Trzy historie* (2001) oraz rozprawę o Sartrze, Gombrowiczu i Nabokowie pt. *Rzecz o nierze-*



*czywistości* (2002). Jest również redaktorem naczelnym pisma literacko-artystycznego „Nowy Wiek”, autorem opowiadań, wierszy i przekładów z języka francuskiego. Współpracował przy realizacji kilku fil-

mów dokumentalnych i widowisk telewizyjnych. Zdobyl nagrody w konkursach: im. Stanisława Grochowiaka (I miejsce, 1999), im. Stanisława Czycha (II miejsce, 2000) oraz Premio Tivoli (2001). Był stypendystą: Ministerstwa Edukacji Narodowej (1997), Miasta Krakowa (1999) i „Polityki” (2003).

Jerzy Franczak zamierza wykorzystać stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej właściwie zgodnie z jego przeznaczeniem, czyli „kupić” dzięki niemu trochę czasu. Da mu to możliwość skupienia się nad pracą doktorską, którą pisze pod opieką prof. Ryszarda Nycza. Na przykładzie twórczości kilku pisarzy (Irzykowskiego, Jaworskiego, Witkiewicza, Thersona i Lema) chce ukazać, jak kształtują się nieznaczące przesunięcia rzeczywistości. Ma to być swoiste poszukiwanie realności, w której zjawiska okazują się jednak epifenomenami czegoś innego, przekraczającego potoczność świata.

Podczas studiów Franczak skupiał się na własnej twórczości. Jak mówi, nie wyobrażał sobie wówczas, że mógłby uczyć. Jednak praca dydaktyczna, którą rozpoczął na tarnowskiej polonistyce, uzmysłowiła mu, iż również w niej pojawiają się te same, ważne pytania, że droga naukowa jest równie istotna, jak twórczość. Przekonał się, że po prostu lubi uczyć, chciałby więc w przyszłości pracować na Uczelni.

## RAFAŁ SYSKA

Urodził się w 1974 roku w Kielcach. Studiował filmoznawstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie został doktorantem Instytu-

tu Sztuk Audiowizualnych UJ. Tematem jego dysertacji doktorskiej była analiza przemocy w kinie i ewolucja sposobów obrazowania aktów agresji w filmie. Już w trakcie studiów doktorskich prowadził zajęcia ze studentami a także opiekował się wideooteką. W 2002 roku został zatrudniony na stanowisku asystenta w Instytucie Sztuk Audiowizualnych, gdzie prowadzi zajęcia z historii filmu powszechnego, kierunków filmu współczesnego i analizy filmu, a także wykład monograficzny *Film i przemoc*.



Był stypendystą Funduszu im. Stanisława Estreichera, otrzymał grant Komitetu Badań Naukowych. W 2002 roku wyjechał na stypendium Komitetu Badań Naukowych do Stanów Zjednoczonych i przez miesiąc przebywał w ośrodkach naukowych w Nowym Jorku i Waszyngtonie.

Jestem autorem kilkunastu artykułów i esejów naukowych poświęconych zjawiskom współczesnego kina, zwłaszcza fenomenowi filmu gatunkowego. Wydał książki: *100 thrillerów* (2002), *Film i przemoc. Sposoby obrazowania filmowych aktów przemocy* (2003), opracował także 160 haseł do *Encyklopedii filmu* (2003).

Już będąc na pierwszym roku studiów, nawiązał współpracę z Akademickim Centrum Kultury „Rotunda”, w którym do dzisiaj zajmuje się programem Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Organizował monograficzne przeglądy twórczości najwybitniejszych reżyserów: Ingmara Bergmana, Federico Felliniego, Alaina Resnaisa, Wenera Herzoga, Wima Wendersa i wielu innych. Pracował przy organizacji Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Etiuda”, uczestniczył w pracach Ogólnopolskiego i Międzynarodowego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych oraz Krakowskich Warsztatów Filmu Animowanego.

Rafał Syska chce kontynuować pracę naukową na Uniwersytecie. Zamierza przygotować pracę habilitacyjną – ma to być monografia Roberta Altmana. Jego ambicją jest stworzenie w Krakowie fachowego filmowego dwumiesięcznika.

(tak)



# PRZEOBRAŻENIA WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

*Teorie zmiany społecznej: możliwości i ograniczenia* to tytuł ogólnopolskiej studenckiej konferencji naukowej, która odbyła się 7 maja 2004 roku w Sali Konferencyjnej Biblioteki Jagiellońskiej. Sesja zorganizowana została przez Koło Naukowe Studentów Socjologii UJ we współpracy ze Stowarzyszeniem Adeptów Nauk Humanistycznych i Społecznych.

## DLACZEGO TEORIE ZMIANY SPOŁECZNEJ?

Każdy system społeczny jest ze swej natury „skażony” zmiennością i od tej infekcji uciec się nie da. Zmiany występują zawsze i wszędzie, choć nie zawsze i nie wszędzie są takie same. Mogą różnić się tempem, zakresem, głębokością czy stopniem ich przewidywania.

Narodziny socjologii były odpowiedzią na zmiany, jakie dokonały się na przełomie XVIII i XIX wieku. Żądanie intelektualne tego okresu spowodowało, że od samego początku socjologia była teorią zmian społecznych. Dzisiejszy świat wcale nie jest mniej dynamiczny. Wręcz przeciwnie. Globalizacja spowodowała „skurczenie się” czasu oraz przestrzeni, a ilość i tempo zmian wzrasta.

Nauki społeczne z założenia mają służyć ludziom. Posłużmy się metaforą: jadąc na wycieczkę, oczekujemy od przewodnika, że pokieruje nami tak, abyśmy się nie pogubili, pokaże nam ciekawe rzeczy i profesjonalnie o nich opowie. Co więcej, jeśli pojawią się jakieś problemy, wymagamy od biura podróży, że je rozwiąże. Tego samego powinniśmy spodziewać się po nauce. Mądrość socjologiczna nie może, jak mawia Anthony Giddens, pozostać nieprzydatnym zbiorem haseł czy też machiną dodającą kolejne przypisy do codziennego doświadczenia, musi natomiast naprawiać społeczną przestrzeń, a uważamy, że teorie zmiany społecznej w dużym stopniu do tego się nadają. Dzisiejsze społeczeństwo coraz szybciej i częściej się zmieniając, staje się coraz bardziej chaotyczne, a teorie zmian mogą stanowić instrument porządkowania go. Stanowią swoistą mapę społecznego terenu, która pokazuje więcej niż bezpośredni „horyzont potoczności”. Piotr Sztompka twierdzi, że dzisiejsze społeczeństwa potrzebują raczej szerokiej wizji, a nie dokładnych wylczeń, wykresów czy tabel. Polska, która doczekała się cywilizacyjnej zmiany po 1 maja, również potrzebuje takiego zarysu. Dobrze byłoby, gdyby szkic uwzględniał przeobrażenia współczesnego świata. Warto w tym momencie podkreślić, że teorie zmiany społecznej odeszły z czasem od imponujących rozmachem filozoficznych dociekań i przeobraziły się w wielowymiarowe analizy. Dają one szansę na odnalezienie się w coraz szybciej pędzącym świecie.

## PO CO KONFERENCJA?

Celem sesji było przedstawienie teorii zmienności dziejowej z dwóch stron: skuteczności w wyjaśnianiu zjawisk społecznych w perspektywie historycznej dynamiki oraz ograniczeń omawianych koncepcji. Tematyka konferencji dotyczyła teorii zmian społecznych ujętych w szerokie ramy

humanistyki. Tym samym akcentowaliśmy podejście interdyscyplinarne.

## Referaty mieściły się w następujących grupach tematycznych:

1. Dzisiejsze spojrzenia na klasyczne strategie ujmowania dziejów;
2. Najnowsze teorie zmian społecznych;
3. Specyfika i cele koncepcji dynamiki społecznej;
4. „Polska szkoła” teorii zmian społecznych;
5. Współczesność w perspektywie koncepcji zmienności dziejowej;
6. Przyszłość teorii zmian społecznych.

## Cele konferencji można ująć następująco:

1. Stworzenie okazji studentom z różnych ośrodków akademickich w Polsce do zaprezentowania swojego punktu widzenia na temat poruszanych zagadnień oraz do zaistnienia w świecie nauki poprzez publikację;
2. Nawiązanie ciekawych kontaktów w obrębie środowiska studenckiego jak również okazja do rozpoczęcia owocnej współpracy ze znanymi autorytetami naukowymi;
3. Integracja środowiska studenckiego w skali całego kraju;
4. Wywołanie fermentu intelektualnego odnośnie do zmiany społecznej wśród osób dotąd niezainteresowanych tą problematyką;
5. Uświetnienie 640. urodzin Uczelni.

## REFLEKSJE I PODZIĘKOWANIA

Socjologiczna krytyka nie wieńczy dzieła. Rozpoczyna raczej lekcję skromności. Zygmunt Bauman pisze o „drażnieniu ospałej wyobraźni” jako o najlepszej przysłówce socjologii. W tym sensie wszyscy zostaliśmy rozdrażnieni! Symposium było miejscem swobodnej, otwartej dyskusji, wymiany doświadczeń oraz – poprzez swój wielowymiarowy charakter – pasjonującym spojrzeniem na społeczny świat. Zainteresowanie tym wydarzeniem przerosło oczekiwania organizatorów. Podczas sesji plenarnej Sala Konferencyjna nie zdołała pomieścić wszystkich słuchaczy. Nawiązane kontakty z pewnością zaprocentują w przyszłości.

Zapewne konferencja nie cieszyłaby się tak dużym powodzeniem, gdyby nie przychyłność i pomoc wielu osób. Tymi, którym pragniemy szczególnie podziękować, są: Jego Magnificencja Rektor UJ prof. dr hab. Franciszek Ziejka, Prodziekan Wydziału Filozoficznego prof. dr hab. Maria Flis, Dyrektor Instytutu Socjologii UJ dr hab. Marian Niezgoda, prof. UJ, Wicedyrektor Instytutu Socjologii UJ prof. dr hab. Krystyna Slany, dr Beata Kowalska (IS UJ), Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr hab. Zdzisław Pietrzyk, prof. UJ, Wiceprzewodniczący Rady Kół Naukowych Adrian Jasiak, Pracownicy Biura Organizacji Imprez Naukowych, Dyrektor Wydziału Promocji i Turystyki Urzędu Miasta Krakowa Katarzyna Gądek, Kierownik Działu Ikonografii i Dokumentacji Fotograficznej Collegium Maius mgr Lucyna Bełtowska oraz Ziyad Raof.

*Marcin Milczarski  
Kamil Szymański  
Studenti III roku socjologii UJ*



Marian Jaskuła

## DWADZIEŚCIA TYSIĘCY HUMBOLDTCZYKÓW

Postęp w badaniach naukowych i w technice mogą zapewnić tylko wysoko kwalifikowani specjaliści. Decydującą rolę w ich przygotowaniu odgrywa sprawne instytucjonalne wsparcie, dzięki któremu młodzi zdolni badacze zyskują szanse na pogłębienie swojej wiedzy i doskonalenie umiejętności. Ogromne zasługi w tym względzie – nie tylko dla nauki polskiej, ale także i światowej, ma Fundacja Alexandra von Humboldta z Bonn.

Swą nazwę zawdzięcza wybitnemu przyrodnikowi i podróżnikowi, ostatniemu uniwersalnemu uczonemu Europy, dyplomacie i mężowi stanu oraz wielkiemu mecenasowi ludzi nauki. Po wpisaniu do przeglądarki internetowej słowa „Humboldt” pojawia się ponad 2.2 miliona informacji, z których ponad 400 tysięcy poświęconych zostało właśnie Alexandrowi von Humboldtowi.

Alexander von Humboldt (1769–1859) urodził się w Berlinie jako syn majora i dworzaczki króla pruskiego Alexandra Georga von Humboldta i Marii Elisabeth z domu Colomb. Wraz ze swym starszym bratem Wilhelmem (1767–1834) odebrał staranne i wszechstronne wykształcenie. Po śmierci rodziców odziedziczył pokaźny majątek, który umożliwił mu realizację pasji podróżniczych, co z kolei legło u podstaw jego działalności naukowej. Także i Wilhelm von Humboldt, filozof i językoznawca, mąż stanu i ambasador trwale zapisał się w rozwoju nauki, a uniwersytet berliński nosi dziś nazwę obu braci Humboldtów.

Szczególny rozgłos w świecie naukowym przyniosła Alexandrowi von Humboldtowi jego 5-letnia podróż badawcza po Ameryce Środkowej i Południowej. Jej wynikiem była 34-tomowa monografia, w której opisane zostały rzeki, góry, rośliny i minerały tego kontynentu. (*Grand Edition* tej amerykańskiej podróży jest jednocześnie najdroższą publikacją naukową opłaconą przez jednego autora z jego prywatnej kieszeni.) Podróżował przez całe życie. Mając 60 lat odbył kolejną długą 8-miesięczną podróż po azjatyckiej części Rosji. Zawsze interesowały go nie tylko odwiedzane kraje, ale także i żyjący w nich ludzie. W swych dziełach pisał m.in. o problemach społecznych odwiedzanych miejsc: czasem krytycznie (np. o sytuacji Indian czy instytucji niewolnictwa), czasem z sympatią, jak np. o prostych ludziach w Rosji. Wśród licznych jego publikacji na szcze-

gólną wzmiankę zasługuje fundamentalne pięciotomowe dzieło przyrodniczo-geograficzne o Ziemi i Wszechświecie – *Kosmos*, które zaczęło się ukazywać od roku 1845 i natychmiast przetłumaczone zostało na wiele języków, w tym także i polski.

Swoje długie 90-letnie życie poświęcił nauce i spędził je ciekawie, pracowicie i pożytecznie. Był człowiekiem o szerokich horyzontach, obok nauki zajmował się także działalnością publiczną, a w szczególności dyplomatyczną, i znał chyba wszystkie koronowane głowy i wielkie osobistości ówczesnej Europy. I właśnie trochę w cieniu wielkich jego osiągnięć i zasług na polu nauki czy służby publicznej pozostawała jego wielkoduszność i otwartość, z jaką udzielał materialnego wsparcia dziesiątkom ludzi, szczególnie tym utalentowanym, którym jego pomoc otworzyła drogę do sławy. Można tu przywołać takie postacie, jak: fizyk Karol

Fryderyk Gauss, chemik Justus von Liebig albo ubogi francuski lekarz i botanik Aimé Bonpland, który towarzyszył Humboldtowi w podróży przez dżungle Ameryki i któremu w późniejszym okresie Humboldt załatwił dożywotnią rentę. Także młody muzyk Felix Mendelssohn-Bartholdy został wsparty przez Humboldta, który w roku 1824 zamówił u niego kantatę na cześć Towarzystwa Lekarzy i Przyrodników obradującego wówczas w Berlinie. Nazwiskami ludzi, których Humboldt znał i z którymi korespondował, można by wypełnić sporych rozmiarów książkę telefoniczną. Napisał więcej listów niż Goethe: ich liczbę szacuje się na pięćdziesiąt tysięcy, z których tylko trzynaście i pół tysiąca w całości lub części doczekało się publikacji. Znanego fizjologa Emila du Bois-Reymonda pisał: *każdy pracowity uczyony jest synem Humboldta. My wszyscy jesteśmy jego rodziną.*

Humboldt był także popularyzatorem nauki i oświaty. Na jego wykłady w Paryżu i Berlinie przychodziły tłumy. Gdy w roku 1793 został szefem Urzędu Górniczego Fichtelgebirge, na własny koszt założył Wolną Szkołę Górniczą, aby wspierać oświatę i wykształcenie wśród „warstw pracujących”. Tej cnoty czynienia dobra innym nie zatracił do końca swojego długiego życia. Nawet wtedy, kiedy utracił cały swój majątek i sam będąc w niedostatku, nadal pomagał innym i pozostał – jak nazywali go współcześni – „tajnym ministrem kultury Europy”.



Alexander von Humboldt i Aimé Bonpland, ok. 1850, obraz olejny Eduarda Endera ze zbiorów Berlin-Brandenburgische Akademie der Wissenschaften

## ZWIĄZKI HUMBOLDTA Z POLSKĄ

Mając 20 lat, Humboldt zetknął się w Moguncji z Jerzym Forsterem (1754–1794) pochodzącym ze szkocko-polskiej rodziny z Tzewa, który był m.in. profesorem Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie prowadził pierwsze wykłady nt. paleontologii i głosił na długo przed Darwinem teorię ewolucji gatunków. Gdański uczony stał się dla młodego Humboldta naukowym przewodnikiem i wzorem do naśladowania. Być może to właśnie dzięki Forsterowi Humboldt stał się mecenasem młodych talentów... Forster i Humboldt wyruszyli na wspólną wyprawę, w wyniku której powstały napisane przez Forstera *Widoki Dolnego Renu, Brabancji, Flandrii, Holandii, Anglii i Francji*, uznane za arcydzieło literatury podróżniczej tego czasu. Forster napisał Humboldtowi list polecający do Akademii Handlowej w Hamburgu (była to jedna z wielu uczelni, na których Humboldt studiował), zaś Humboldt po śmierci przyjaciela pomógł jego rodzinie w odzyskaniu skonfiskowanego przez władze mienia. Udzielał także pomocy innemu Forsterowi, Karolowi, polskiemu emigrantowi Powstania Listopadowego.

W roku 1794 Humboldt odbył dłuższą podróż krajoznawczą po Czechach i Polsce, a wiele lat później, będąc już znanym uczonym, został w roku 1829 członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Warszawę odwiedził także w maju 1830 roku, towarzysząc pruskiemu następcy tronu, który przybył tam na uroczystość otwarcia obrad Sejmu. W roku 1840 został członkiem honorowym Gdańskiego Towarzystwa Przyrodniczego. Warto podkreślić, że Humboldt był także pierwszym propagatorem poezji Adama Mickiewicza w Niemczech i wielokrotnie pomagał Polakom.

## KONTYNUACJA DZIEŁA HUMBOLDTA

19 grudnia 1860 roku, a więc w rok po śmierci Humboldta, powstała w Berlinie Fundacja dla Badań Przyrodniczych i Podróży im. Alexandra von Humboldta (Alexander von Humboldt Stiftung für Naturforschung und Reisen), aby *wspierać objawiające się talenty, wszędzie gdzie tylko one są, we wszystkich dziedzinach, którymi zajmował się Alexander von Humboldt, szczególnie w badaniach przyrodniczych i wielkich podróżach*. Fundacja ta działała przez wiele lat aż do roku 1923, kiedy to po utracie swojego żelaznego kapitału w wyniku wielkiej inflacji zmuszona została do wstrzymania akcji udzielania stypendiów. Wznowiła działalność 2 kwietnia 1925 roku z inicjatywy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jej celem było *wspieranie cudzoziemców studiujących na niemieckich uniwersytetach lub w innych placówkach oświatowych, szczególnie poprzez udzielanie im stypendiów i zasiłków*. I znowu kolejna wojna przerwała, w roku 1945, działalność Fundacji.

Po raz trzeci Fundacja odrodziła się 10 grudnia 1953 roku. Jej siedzibą stało się Bonn, a celem *stworzenie młodym akademikom obcej narodowości, bez rozróżnienia płci, rasy, religii czy światopoglądu możliwości pogłębienia swojego wykształcenia w czasie pobytu w Niemczech poprzez udzielenie stypendium*. Pierwszym prezydentem Fundacji został światowej sławy fizyk i laureat Nagrody Nobla z 1932 roku: Werner Heisenberg. Jeszcze dwukrotnie na czele Fundacji stali nobliści: Feodor Lynen oraz Wolfgang Paul. Obecny, piąty prezydent Fundacji, prof. Wolfgang Frühwald, jest wybitnym germanistą i byłym prezesem Deutsche Forschungsgemeinschaft.

Zasadniczy cel Fundacji i kryteria wyboru stypendystów pozostają niezmienione do dziś. Stypendia Humboldta umożliwiają wysoko kwalifikowanym, zagranicznym młodym naukowcom po doktoracie, w wieku do lat czterdziestu, odbyć staż badawczy w Niemczech i w wybranej instytucji wykonać samodzielnie zaplanowane badania naukowe. Przez ostatnie 50 lat istnienia Fundacja otrzymała ponad 50 tysięcy podań, z czego prawie 23 tysiące osób ze 130 krajów świata stało się jej stypendystami. W tej liczbie jest także ok. 1200 Polaków.

Chociaż stypendia Humboldta zawsze były i nadal są rozdzielane tylko w oparciu o naukową wartość projektu i osiągnięć kandydata, bez względu na jego religię, kolor skóry, światopogląd czy część globu, z której kandydat pochodzi, to jednak sytuacja polityczna na świecie znajdowała często swoje odbicie również w liczbie podań wpływających do Bonn z danego kraju. I tak pierwsze podania z Polski i Węgier pojawiły się dopiero w roku 1957/58. Rosjanie wśród stypendystów AvH pojawiają się w roku 1970, a Chińczycy w roku 1979. Polacy szybko wysunęli się na czołowe miejsce, zarówno jeśli idzie o liczbę podań, jak i przyznanych stypendiów. W latach 70. i 80. byliśmy na trzecim miejscu (po USA i Japonii), choć stwierdzić trzeba, że wcale nie było łatwo to stypendium uzyskać i średnio tylko co czwarty kandydat pokonywał tę jakże wysoko postawioną poprzeczkę. Rezultaty tej ostrej konkurencji są dobrze widoczne: 35 Humboldtczyków zostało laureatami Nagrody Nobla, a setki zajmują znaczące pozycje w naukowym, gospodarczym i politycznym krajobrazie świata. Nie inaczej jest i w Polsce; wystarczy wymienić przykładowo kilka tylko nazwisk: prof. Krzysztofa Skubiszewskiego, byłego Ministra Spraw Zagranicznych i sędziego w Międzynarodowym Trybunale Arbitrażowym w Hadze, prof. Michała Kleibera, obecnego Ministra Nauki, prof. Andrzeja Jamiołkowskiego, byłego rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i przewodniczącego Państwowej Komisji Akredytacyjnej, prof. Michała Kuleszę, twórcę reformy administracyjnej w Polsce, prof. Irenę Lipowicz, ambasadora RP w Wiedniu, prof. Stanisława Speczika, prezesa KGHM Polska Miedź czy prof. Witolda Małachowskiego, członka zarządu Volkswagen Polska.

Przez wiele lat, szczególnie w okresie tzw. realnego socjalizmu, uzyskanie stypendium Humboldta było nie tylko prestiżowym wyróżnieniem naukowym i szansą zobaczenia innego świata, ale także faktem o istotnym znaczeniu ekonomicznym. Dla młodego adiunkta, który w Polsce zarabiał równowartość 40 DM miesięcznie, kwota 3000 DM wydawała się być astronomiczną i istotnie pozwalała skoncentrować się na nauce, uwalniając na długi okres od trosk o byt codzienny.

Oprócz długoterminowych, bo trwających od 12 do 24 miesięcy stypendiów w Niemczech, Fundacja finansuje kursy językowe, posiada systemem dodatków i zasiłków, wspiera także przybywającą ze stypendystą rodzinę.

W ten sposób w ciągu minionego półwiecza powstała ta wielka humboldtowska rodzina, mająca wspólne wszędzie dobrze rozpoznawalne elementy – dotyczące także stroju. Będąc na zagranicznej konferencji, rozglądałam się często, czy nie zobaczę ciemnogrnatowej apaszki bądź krawatu z charakterystycznymi zielonymi pasami.

Tym co znacząco wyróżnia Fundację Alexandra von Humboldta na tle wielu innych instytucji zajmujących się wspieraniem nauki jest fakt, że opieka i kontakt ze stypendystą nie kończą się w momencie

jego wyjazdu z Niemiec po zakończeniu stypendium. AvH wprowadziła i szeroko rozwinęła specjalny program kontaktów i wspierania byłych stypendystów (tzw. Nachbetreuung). Przejawem tego mogą być ponowne zaproszenia do Niemiec czy pomoc przy budowie warsztatu badawczego w kraju macierzystym. Ten ostatni cel realizowany jest przez hojne donacje aparatury naukowej i książek.

W latach sześćdziesiątych w 37 miastach uniwersyteckich Niemiec zbudowano 54 obiekty, tzw. Międzynarodowe Centra Spotkań, a w roku 1972 dla upamiętnienia 25-lecia Planu Marszala ustanowiono specjalną nagrodę badawczą, tzw. Humboldtforschungspreis), która przyznawana była początkowo tylko przyrodnikom z USA, jednak z biegiem lat objęto nią zarówno nauki humanistyczne, jak i inne kraje świata, w tym również Polskę. To prestiżowe wyróżnienie otrzymało m.in. 26 uczonych polskich, spośród których trzy osoby związane są z Uniwersytetem Jagiellońskim (prof. Olga Dobijanka-Witczakowa, dr Krzysztof Oplustil, prof. Andrzej Zoll). W roku 1979 ustanowiono stypendia im. Feodora Lynena, których zadaniem jest wspieranie pobytu młodych niemieckich badaczy u Humboldtów na całym świecie. Rozwój nauki w krajach tzw. trzeciego świata wspierany jest przy pomocy specjalnego programu im. Georga Forstera, który Fundacja uruchomiła w roku 1996. Wreszcie od roku 2000 przyznawana jest także nagroda im. Wofganga Paula (w kwocie ok. 2 mln euro) oraz nagroda im. Sofii Kovalevskiej (ok. 1.3 mln euro). Nagrody te mają charakter specjalnych grantów badawczych, umożliwiających wyróżnianym uczonym stworzenie zespołu badawczego, mającego pomóc im w realizacji własnych pomysłów i idei naukowych.

**Aktualnie każdego roku Fundacja rozdziela:**

- ok. 600 stypendiów badawczych im. Humboldta
- do 150 nagród badawczych
- ok. 10–20 nagród im. Fryderyka Wilhelma Bessela dla młodych naukowców
- do 150 stypendiów badawczych im. Feodora Lynena adresowanych do młodych Niemców
- do 12 nagród badawczych Maxa Plancka, które otrzymują niemieccy i zagraniczni naukowcy za wkład w międzynarodową kooperację naukową
- do 10 nagród Kanclerza RFN przeznaczonych dla wyróżniających się młodych działaczy politycznych z USA i Rosji.

Z bogatej palety różnorodnych programów, które Fundacja oferuje, należy wspomnieć o nowej inicjatywie. Jest nią program wspierający powrót do Polski lub innego kraju środkowej i wschodniej Europy stypendystów, którzy po zakończeniu stypendiów pozostali w Niemczech. Z około tysiąca dwustu polskich stypendystów dotyczy to prawie stu osób, które pracują w zagranicznych (głównie niemieckich i amerykańskich) placówkach badawczych. Zachęcając stypendystów do powrotu i oferując im środki na zbudowanie warsztatu naukowego w kraju macierzystym, Fundacja pragnie wzmocnić potencjał naukowy tych placówek, jak też zintensyfikować kooperację pomiędzy niemieckimi i polskimi instytucjami naukowymi. Temu celowi służy też program stypendialny Feodora Lynena, który adresowany jest do młodych naukowców niemieckich i ma ich zachę-



*Heinrich Pfeiffer wraz z prezydentem RFN Richardem von Weizsäckerem (po prawej) i prezydentem Fundacji AvH Wolfgangiem Paulem (po lewej)*

cić do podjęcia współpracy oraz odbycia stypendium zagranicą pod opieką Humboldtów.

Inną szansą dla nauki polskiej jest także wspieranie przez Fundację ponadregionalnych i międzydyscyplinarnych konferencji odbywających się pod hasłem Humboldtów–Humboldtów. Jest to tzw. program Humboldt-Kolleg i jego celem jest wzmocnienie i rozszerzenie regionalnych i zawodowych kontaktów byłych stypendystów oraz zapoznanie młodych naukowców z działalnością Fundacji. Uczestnicy takich spotkań winni być w głównej mierze humboldtami danego regionu i/lub szerszej dyscypliny. Z tego też względu preferowane są spotkania interdyscyplinarne, w których nawet do 25 procent uczestników stanowić mogą młodzi badacze, przyszli potencjalni stypendyści. Program Humboldt-Kolleg może przyczynić się do zwiększenia udziału Polaków w staraniach o stypendia, bowiem w ostatnich latach spadliśmy z tradycyjnego miejsca trzeciego na miejsce szóste, uzyskując w 2002 roku 59 stypendiów. Program ten umożliwia również materialne wsparcie konferencji naukowych organizowanych przez Humboldtów, stwarzając możliwość pokrycia kosztów dla zaproszonych referentów – byłych stypendystów – z innych krajów.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że pomoc Fundacji i troska o jej byłych stypendystów nie ograniczają się tylko do spraw materialnych. Niech przykładem będzie tutaj dr Neville Edward Alexander z Południowej Afryki, który po powrocie ze stypendium zaangażował się w działalność polityczną, za którą został skazany na wieloletnie więzienie. Prezydent Fundacji Werner Heisenberg nie zawahał się przed interwencją w obronie stypendysty, zaś przedstawiciel Fundacji, dr Dietrich Papenfuß, odwiedził skazańca w jego celi w więzieniu Robben Island. Raz jeszcze, w roku 1980 Fundacja interweniowała u władz Południowej Afryki, gdy dr Alexander został uwięziony w drodze na konferencję do Niemiec.

Idea mecenatu, którą rozpropagował Humboldt, znalazła wdzięcznych naśladowców także i w Polsce. W roku 1869, kiedy to obchodzono stulecie urodzin Alexandra von Humboldta, wzmiankowane już Gdańskie Towarzystwo Naukowe postanowiło dla uczczenia tej postaci ufundować stypendium jego imienia dla gimnazjalistów i – w miarę pozyskiwania nowych środków – od roku 1882 były to już dwa roczne stypendia po 150 ówczesnych marek.

Z działań nam współczesnych należy wymienić Polskie Honorowe Stypendium Naukowe im. Alexandra von Humboldta,



którym od roku 1995 Fundacja na rzecz Nauki Polskiej wyróżnia wybitnych uczonych niemieckich. Ich kandydatury zgłaszane są przez uczonych polskich, którzy też biorą na siebie obowiązek zapewnienia niemieckiemu laureatowi technicznych możliwości realizacji zamierzonego programu badawczego w czasie pobytu w Polsce.

#### **SOCIETAS HUMBOLDTIANA POLONORUM**

Zabiegając o utrzymanie stałych kontaktów ze swoimi stypendystami, Fundacja wspiera powstawanie tzw. klubów Humboldtowskich. Od roku 1962 powstało ich ponad sto w 60 krajach świata. Klub polski nosi nazwę Societas Humboldtiana Polonorum i działa jako stowarzyszenie naukowe, skupiając w swoich ośmiu oddziałach nieco ponad połowę polskich stypendystów Fundacji AvH. Jednym z nich jest Oddział Krakowsko-Katowicki, który skupia 105 byłych stypendystów z ogólnej liczby 160 zamieszkujących ten region. Prezesem ZG SHP jest prof. dr hab. Tadeusz Trziszka, były prorektor Akademii Rolniczej we Wrocławiu, zaś przewodniczącą Oddziału Krakowskiego prof. Edeltrauda Helios-Rybicka z AGH. Informacje nt. SHP można znaleźć w internecie pod adresami: [www.humboldt.org.pl](http://www.humboldt.org.pl) oraz <http://galaxy.uci.agh.edu.pl/~humboldt>

SHP rozwija działalność zarówno w wymiarze regionalnym (na poziomie oddziałów), jak i ponadregionalnym oraz międzynarodowym. Stało się już tradycją, że co trzy lata organizowany jest duży kongres naukowy na aktualny interdyscyplinarny temat. W kongresach tych, obok polskich Humboldtów, uczestniczą liczni goście z kraju i zagranicy oraz znakomici referenci z Niemiec. W 2004 roku – roku wstąpienia Polski do Unii Europejskiej – odbędzie się on w Krakowie w dniach 24–27 czerwca pod hasłem *Nauka i Sztuka dla Europy*. 6. Kongres SHP odbędzie się pod patronatem Prezy-

denta RP, a jego współorganizatorami – obok SHP – są także Uniwersytet Jagielloński oraz Akademia Górniczo-Hutnicza, uczelnie z których wywodzi się największa liczba krakowskich Humboldtów. Uczestnictwo w Kongresie zapowiedziały także delegacja z Bonn, na której czele stać będzie dr Gisela Janetzke, z-ca sekretarza generalnego, oraz dr Heinrich Pfeiffer, były wieloletni sekretarz Fundacji.

Szczegółowe informacje o kongresie można znaleźć w internecie pod adresem: <http://galaxy.uci.agh.edu.pl/~kshp/>

Wspominając 50-lecie działalności Fundacji Alexandra von Humboldta, nie sposób pominąć dwu byłych sekretarzy generalnych, bowiem to z nimi właśnie miał kontakt każdy z polskich stypendystów, są to: dr Heinrich Pfeiffer – człowiek-legenda, który był sekretarzem przez prawie 40 lat (1956–1994). To właśnie on swoją wieloletnią działalnością ukształtował dzisiejsze oblicze Fundacji. Był inicjatorem programu „Nachbetreuung”, czyli stałego kontaktu Fundacji z byłymi stypendystami. Po nim w 1994 roku obowiązki sekretarza generalnego przejął dr Manfred Osten dyplomata i muzyk, który kierował pracami Fundacji aż do przejścia na emeryturę z końcem roku 2003. Dziesięć lat jego kadencji to czas tworzenia nowych programów, wdrażania nowych technologii informacyjnych i istotnych zmian, dzięki którym Fundacja skuteczniej działała w świecie ery globalizacji. Aktualnie sekretarzem generalnym jest dr Georg Schütte, specjalista z zakresu komunikacji społecznej i technik medialnych, wcześniej dyrektor Niemiecko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta.

#### **FUNDACJA ALEXANDRA VON HUMBOLDTA A UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI**

Środowisko naukowe Krakowa, a Uniwersytet Jagielloński w szczególności, należą do znaczących beneficjentów mecenatu Fundacji Aleksandra von Humboldta. Spośród 1200 polskich sty-

#### **Stypendyści i laureaci nagrody Humboldta (HP) związani z Uniwersytetem Jagiellońskim oraz Collegium Medicum** (\* – osoby aktualnie niepracujące już w UJ; † – zmarli)

prof. Janusz Cz. Andres, dr hab. Grażyna Barbacka-Surowiak, dr hab. Piotr Białas, prof. Stanisław Biernat, dr hab. Wojciech J. Blajer, dr hab. Barbara Blicharska, prof. Janina Błachut, prof. Kazimierz Bodek, prof. Andrzej Brożek (†), prof. Zdzisław Brzeźniak (\*), dr Piotr Bukowski, dr hab. Zdzisław Burda, dr Piotr Cyganik (\*), dr Janina Czapska, dr Piotr A. Czarny, prof. Zbigniew Ówiakalski, prof. Aldona Dembińska-Kieć, prof. Antoni Dębski, prof. Olga Dobijanka-Witczakowa (HP), prof. Zbigniew Doda (†), prof. Roman J. Dziembaj, dr Leszek Fiedor, prof. Andrzej Gaberle, prof. Halina Gabryś, prof. Włodzimierz Galewicz, prof. Wojciech Gawlik, prof. Tomasz Gizbert-Studnicki, prof. Kazimierz Godłowski (†), dr hab. Józef Górka, dr Andrzej Grabowski, prof. Tomasz Gryglewicz, prof. Piotr B. Heczko, dr hab. Andrzej Herdegen, apl. prof. Marian J. Jaskuła, dr Jan Kajstura (\*), dr hab. Piotr Kardas, prof. Maria Kłańska, prof. Włodzimierz Korohoda, dr Andrzej Kozak (\*), prof. Krzysztof Krajewski, prof. Krzysztof Królas, prof. Andrzej Kubas, prof. Kazimierz Lankosz, dr hab. Stanisław Leszczyński, prof. Krzysztof B. Lipiński, prof. Wiesław Litewski (†), prof. Jan A. Litwin, prof. Lech W. Longa, prof. Zbigniew A. Maciag (\*), ks. dr Mieczysław Maliński (absolwent UJ), dr Krzysztof P. Oplustil (HP), prof. Barbara Opozda, prof. Jan Ostrowski, prof. Elżbieta Paczkowska-Łagowska, dr hab. n. med. Roman Pfitzner, prof. Krzysztof Pleszka, prof. Michał Płachta (\*), dr Marek Podgórnny (\*), dr hab. n. med. Piotr Podolec, dr hab. Michał Prasałowicz, prof. Jacek Purchla, dr hab. Jacek Radwan, dr Michał Rams, dr hab. Jan Rydel, dr Krzysztof Sacha, dr hab. Ryszard Sarkowicz, dr hab. Zbigniew Sawłowicz, dr med. Maciej Siedlar, prof. Jacek A. Sieradzki, dr hab. Grażyna Skapska, prof. Magdalena Smoczyńska, prof. Wojciech Smoczyński, prof. Zbigniew Srebro, prof. Jan J. Stanek, prof. Jerzy Stelmach, prof. Grażyna J. Stochel, dr Gabriela Stöbel-Wasik (\*), prof. Małgorzata Sugiera, dr hab. Andrzej Surdacki, dr hab. Joachim Szulc, dr hab. Piotr Tuleja, prof. Katarzyna Turnau, prof. Alfred Uchman, prof. Andrzej W. Wasilewski, prof. January Weiner, prof. Krystyna Wilkoszewska, prof. Henryk Witała, dr Krzysztof Wojtyczek, prof. Jacek Wosiek, dr Włodzimierz Wróbel, prof. Andrzej Zaborski, dr Jerzy Zachorowski, prof. Marek A. Zembala, prof. Andrzej Zoll (HP), dr hab. Włodzimierz Zwonek, dr Wojciech Żesławski (\*), dr hab. Karol W. Życzkowski









## Program 6. Międzynarodowego Kongresu Naukowego Societas Humboldtiana Polonorum *Nauka i sztuka dla Europy*

### 24 czerwca

godz. 15.00 – uroczyste otwarcie w Teatrze im. J. Słowackiego połączone z wręczeniem medalu Merentibus

Sesja plenarna:

- ks. prof. Michał Heller (KUL, Lublin) – *Man in the Cosmos*
- prof. Jacek Purchla (UJ, MCK, Kraków) – *Cracow in the European Civilization*

godz. 20.00, Collegium Maius

- prof. Jan Ostrowski (UJ, Kraków) – *Kunst in Polen – polnische Kunst*

### 25 czerwca

**przed południem**, Akademia Górniczo-Hutnicza, A0 – Aula

Sesja 1 – *Badania naukowe a kultura; przeszłość a teraźniejszość* – godz. 9.00

– prof. Ryszard Tadeusiewicz (AGH, Kraków) – *Spreading of roles and functions between man and computer in virtual learning and teaching systems*

– prof. Walter Oelert (Forschungszentrum Jülich, RFN) – *Antimatter the mirrored world of matter*

– prof. Jerzy Vetulani (PAN, Kraków) – *Brain and Mind*

– prof. Jörg Matschullat (TU Bergakademie Freiberg, RFN) – *Gold und Gift – neue Erkenntnisse zu einer alten Geschichte*

Tego dnia odbędzie się także uroczystość nazwania jednej z ulic Krakowa znajdującej się na kampusie UJ imieniem Alexandra i Wilhelma von Humboldtów.

**po południu**, Międzynarodowe Centrum Kultury, MCK, Rynek Główny  
Sesja 2 – *Sztuka ziem Polski w Europie w badaniach uczonych zagranicznych* – godz. 15.00

– dr Stefan Muthesius (University of East Anglia, School of World Art, Studies and Museology, Norwich, WB) – *Aspekte der westlichen Beurteilung der polnischen Denkmalpflege und der Warschauer Altstadt*

– prof. Wolf Tegethoff (Zentralinstitut für Kunstgeschichte, München) – *Kunstdenkmäler in den ehemaligen Ostgebieten und die Frage des nationalen Kulturerbes*

– prof. Andrzej Tomaszewski (Politechnika Warszawska) – *Östliches Mitteleuropa: Provinz oder Peripherie der Kunstgeschichte?*

– prof. Adam Labuda (Humboldt Universität, Berlin) – *Das deutsche Kunsterbe in Polen, Ansichten, Gemeinplätze und Meinungen nach dem Zweiten Weltkrieg*

Wystawa w MCK *Oto człowiek* – dzieła z kolekcji Deutsche Bank

### 26 czerwca

**przed południem**, Akademia Górniczo-Hutnicza, A0 – Aula

Sesja 3 – Sesja MŁODYCH BADACZY z Polski i Niemiec

godz. 9.00 – Wykłady wprowadzające: prof. Józef Spałek (UJ, Kraków) – *Fram Atans to Nanoworld*, prof. Ewa Geller – *Erforschung des Askenasischen Judentums – eine Lektion der interkulturellen Kommunikation für heutiges Europa*

Sesja MŁODYCH BADACZY – referaty wygłaszane przez doktorantów i młodych doktorów z Polski i Niemiec

Sesja posterowa po południu, Akademia Górniczo-Hutnicza, A0 – Aula  
Walny Zjazd SHP

### 27 czerwca

**przed południem**, Aula Collegium Novum; Sesja panelowa – godz. 10.00  
12.30 – uroczyste zamknięcie obrad Kongresu

pendystów ponad 140 wywodzi się z Krakowa, z czego zdecydowaną większość stanowią pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego (97 osób). Uniwersytet należy także do znaczących beneficjentów materialnego wsparcia ze strony Fundacji, zarówno jeśli idzie o darowizny aparatury, jak i zakupu książek (wystarczy tu wspomnieć, że w latach 1953–2003 wartość darów rzeczowych Fundacji na rzecz polskich instytucji naukowych wyniosła ponad 5,5 mln. euro, z czego UJ otrzymał 343 604 euro). Kraków i Uniwersytet wielokrotnie mieli okazję gościć przedstawicieli Fundacji, m.in. na uroczystościach przekazania aparatury naukowej czy też na rozmaitych konferencjach. Jako przykład można tu wskazać II Międzynarodową Konferencję Naukową SHP *Zmiany ustrojowe a nauka polska w kontekście europejskim*, która odbyła się w UJ w maju 1997 roku. W roku 1992 uniwersyteckim medalem Merentibus wyróżniony został dr Thomas Berberich za nawiązanie kontaktów i umocnienie przyjaźni środowisk akademickich Polski i Niemiec.

25 lutego 2004 roku Senat UJ w uznaniu zasług Fundacji Alexandra von Humboldta we wspieraniu rozwoju nauki w Polsce, a w szczególności na Uniwersytecie Jagiellońskim, postanowił wyróżnić ją medalem Merentibus. Jest to wyróżnienie wagi szczególnej, a w roku 2004 po raz pierwszy przyznano je nie osobie prywatnej, ale instytucjom. 12 maja br. medal Merentibus otrzymała Kolegiata św. Anny, z którą Uniwersytet związany jest od ponad 600 lat. 24 czerwca tym me-

dalem wyróżniona zostanie właśnie Fundacja Humboldta. Wręczenie Medalu odbędzie się w ramach uroczystości otwarcia 6. Kongresu SHP w Teatrze im. Słowackiego.

Senat UJ podjął także uchwałę o wyróżnieniu dr. Manfreda Ostena, b. wieloletniego Sekretarza Generalnego Fundacji, odznaką „Zasłużony dla UJ” za wkład we wspieranie kontaktów i pomocy Fundacji udzielanej Uniwersytetowi.

Fundacja im. Alexandra von Humboldta to nie tylko dwadzieścia tysięcy stypendystów, ale przede wszystkim idea pomocy i współpracy, urzeczywistniona szlachetna idea wielkiej rodziny naukowej. – *To, że rodzina Humboldtystów stała się rzeczywistością, odkrywam przy każdej podróży zagranicznej. Gdziekolwiek jestem, wita mnie na lotnisku przynajmniej jeden Humboldtczyk...* – stwierdził niegdyś Heinrich Pfeiffer.

Za to wszystko Fundacji im. Alexandra von Humboldta i wszystkim jej współpracownikom serdecznie dziękujemy.

#### LITERATURA:

A. Januszajtis – *Alexander von Humboldt i Gdańsk*.

*AvH Stiftung*, Jahresbericht 2002.

*AvH Stiftung*, Programm und Profil, Bonn 2002.

*Kosmos. Mitteilungen der Alexander von Humboldt-Stiftung*, nr 81, Juni 2003.

J. Potrykus – referaty wygłoszone w Krzyżowej oraz w trakcie konferencji VIPów we Frankfurcie.



Krzysztof R. Prokop

## REKTOR SEBASTIAN SIERAKOWSKI

Dawna prasa o Uniwersytecie [3]

Poczet XIX-wiecznych rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego obfituje w wybitne postaci, o niektórych z nich zapewne przyjdzie nam jeszcze wspomnieć w ramach obecnego cyklu. W roku bieżącym przypada 180. rocznica śmierci Sebastiana Sierakowskiego, stojącego na czele krakowskiej Wszechnicy w trudnych latach wojen napoleońskich: 1809–1814, człowieka o interesującej biografii, odznaczającego się przy tym niespożytą energią życiową i wszechstronnością zainteresowań, zarazem prawego i oddanego wzniosłym dziełom. Dziś już prawie całkowicie zapomniany (los taki wydaje się być udziałem niemal wszystkich uważanych przez im współczesnych za godnych „wiecznej pamięci i wdzięczności pokoleń”), jest postacią, którą bez wątpienia godzi się w kontekście owej rocznicy przybliżyć. Na osobę Sebastiana Sierakowskiego warto spojrzeć przez pryzmat ówczesnej prasy, przywołując poniżej we fragmentach tekst ogłoszonego na łamach „Gazety Krakowskiej” jego nekrologu jakże odmiennego od tych, które znamy ze szpalt dzisiejszych gazet.

\* \* \*

Późniejszy rektor najstarszego na ziemiach polskich uniwersytetu urodził się przed 261 laty: 5 lub 9 stycznia 1743 roku, prawdopodobnie w Bogusławicach (Małopolska), w rodzinie szlacheckiej herbu Ogończyk. Aż do pierwszych dziesięcioleci XVIII wieku nie odgrywała ona znaczniejszej roli w życiu politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów i dopiero dzięki stryjowi Sebastiana Waławowi Hieronimowi Sierakowskiemu (1699/1700–1780), biskupowi – kolejno – inflanckiemu, kamienieckiemu i przemyskiemu, na koniec zaś przez dwa dziesięciolecia arcybiskupowi–metropolicie lwowskiemu, dokonał się jej znaczący awans. Dzięki niemu też cała rodzina otrzymała w roku 1774, od cesarzowej austriackiej Marii Teresy, tytuł hrabiowski. W wieku lat szesnastu Sebastian Sierakowski wstąpił

w Ostrogu (Wołyń) do zakonu jezuitów, po czym odbył studia matematyczne i teologiczne we Lwowie, Wiedniu oraz Rzymie, gdzie też w roku 1768 wyświęcony



Portret arcybiskupa lwowskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego, stryja późniejszego rektora

został na kapłana. W roku 1770 przyszedł rektor podjął działalność naukowo-dydaktyczną w prowadzonej przez jezuitów Akademii Lwowskiej, która pełnoprawną uczelnią wyższą stała się dopiero w roku 1758 (1759) właśnie staraniem jego stryja, metropolity Wacława Hieronima Sierakowskiego. Był tu asystentem profesora Ludwika Hoszowskiego (1732–1802), również jezuita (późniejszego kanonika przemyskiego i proboszcza jarosławskiego), oraz kierował – wspólnie z Tomaszem Siekierzyńskim (1720–1777), wychowankiem uniwersytetu w Pradze – obserwatorium astronomicznym, do budowy którego walczył się zresztą przyczynił własnymi funduszami, przede wszystkim zaś przygotował stosowny projekt architektoniczny gmachu. W następnych latach Sierakowski wielokrotnie projektował różne inne budowle tudzież czuwał nad przebudową wysokiej nieraz klasy obiektów

zabytkowych (włącznie z katedrą na Wawelu), okazał się on bowiem wytrwałym architektem, o dużej wyobraźni i przede wszystkim odpowiednim przygotowaniu merytorycznym.

Kasata zakonu jezuitów, który zniesiony został na mocy decyzji papieża Klemensa XIV, zawartej w brewe z 21 lipca 1773 roku, spowodowała przejście Sebastiana Sierakowskiego w szeregi duchowieństwa diecezjalnego. Przeniósł się on wówczas do Krakowa, gdzie jego starszy brat Wacław był jeszcze od roku 1762 kanonikiem katedralnym. Sam też został na jesieni 1774 roku przyjęty do grona kanoników katedry wawelskiej na koadiutora kanonii należącej ówczesnie do biskupa Dominika Kielczewskiego (zob. „Alma Mater” nr 59, s. 40). Po jego śmierci (zmarł 28 lutego 1776) został pełnoprawnym członkiem kapituły na Wawelu, do której należał przez bez mała pół wieku (1774–1824). Ponadto objął wraz z rokiem 1778 probostwo w Niegowici (parafii, w której w latach 1948–1949 posługę wikariuszowską sprawował ksiądz Karol Wojtyła), a z kolei w roku 1779 w Raclawicach. Szczerze zatroskany o sprawy renowacji katedry wawelskiej, z ustanowienia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego został w roku 1791 (1792) ostatnim w dziejach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej kustoszem koronnym, odpowiedzialnym za przechowywane w skarbcu królewskim na Wawelu regalia Korony Polskiej. Nie zdołał wszakże ich uchronić w momencie upadku państwa przez grabieżczą zachłannością zaborcy, zostały bowiem podstępnie zrabowane z rozkazu króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II i następnie zniszczone przez ich wtórne wykorzystanie.

Jako czynny działacz polityczny pod koniec istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, był delegatem kapituły na sejmiki oraz prezydentem Trybunału Koronnego. Współpracował też z Komisją Edukacji Narodowej jako członek Towarzystwa dla Ksiąg Elementarnych. U progu roku 1782 polski monarcha odznaczył go Orderem św. Stanisława, zaś na jesieni

1794 roku udzielił mu nominacji na koadiutora przy biskupie łuckim Adamie Naruszewiczu (1733–1796), sławnym pocie, która jednak pozostała niezrealizowana wobec upadku Polski i abdykacji Stanisława Augusta. W późniejszych latach został natomiast prepozytem katedry na Wawelu (1807) oraz krakowskiej kolegiaty akademickiej św. Floriana (1813), podczas gdy wcześniej jeszcze przypadła mu nadto funkcja prefekta wawelskiej kapeli katedralnej (1804).

W dobie wojen napoleońskich, wraz z włączeniem w roku 1809 Krakowa w obręb Księstwa Warszawskiego, został Sierakowski – w grudniu tr. – rektorem Szkoły Głównej Krakowskiej (jak zwał się ówczesnie Uniwersytet). Urząd ów sprawował przez pięć kolejnych kadencji rocznych do października 1814 roku, kiedy to sam z niego zrezygnował, będąc zbyt już znużony piętrzącymi się wciąż trudnościami, w pewnym zresztą stopniu prowokowanymi przez niechętną mu część środowiska akademickiego, przede wszystkim jednak uwarunkowanymi mało przychylną postawą władz Księstwa Warszawskiego. W okresie rektorstwa ubiegał się o godność opata-komendariusza (administratora) opactwa norbertanów w Hebdowie oraz o kustodię w kapitule kolegiackiej w Sandomierzu, ostatecznie jednak przypadły mu w dożywotnią dzierżawę jedynie wchodzące w skład uposażenia uniwersytetu wsie Pielgrzymowice i Ściborowice. W okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej należał Sierakowski do Senatu Wolnego Miasta Krakowa (z ramienia wszakże kapituły katedralnej, a nie Akademii), od roku 1815 był też członkiem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i Uniwersytetu Wileńskiego, natomiast od roku 1816 należał do Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim Połączonym. Pełnił nadto funkcje wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Muzyki (był inicjatorem jego powołania) oraz podstarzego Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie, dla których to instytucji przeznaczył w swoim rozporządzeniu testamentalnym znaczne legaty.

Zmarł Sebastian Sierakowski 9 sierpnia 1824 w Krakowie, znajdując wieczny spoczynek w podziemiach katedry na Wawelu, w której zresztą jeszcze za życia sprawił sobie własnym sumptem epitafium. Znany pamiętnikarz Ludwik Łętowski, późniejszy biskup, będący w momencie śmierci prałata już 36-letnim kapłanem,

postać jego odmalował w swych wspomnieniach w cokolwiek mało przychylnych słowach, m.in. stwierdzając ironicznie: *Był ksiądz Sierakowski wielkim miłośnikiem architektury [...]. Ma kapituła tabernakulum srebrne, do stawiania na ołtarzu wielkim, jego roboty, i sześć lichtarzy brązowych, do żadnego użytku. Brąza na te lichtarze użyty był z nagrobków, wyrzuconych przy restauracji kościoła [katedralnego] za [biskupa] Kazimierza Łubieńskiego. Zamiast te nagrobki dać powsa-*



Rodowy herb Sierakowskich Ogończyk na tablicy komemoratywnej opata świętokrzyskiego Stanisława Sierakowskiego z XVII wieku

*dać, stopiono je. Wszystko bowiem wtedy niszczało. Łatwo to dziś na to wołać. Kapituła musiała oddać skarbiec swój, a pozostało to tylko, co była w stanie opłacić. Poszły złote i srebrne najdroższe pamiątki, a samych kielichów do trzydziestu, szacownych robotą. Było tego na dwa zawody: roku 1794 i roku 1805. Po takich stratach, co się tu potem dziwić temu!*

\* \* \*

Zgon tak zasłużonego kapłana i uczonego nie mógł pozostać niedostrzeżony przez ówczesną prasę. W numerze „Gazety Krakowskiej” z 29 sierpnia 1824 ukazał się też obszerny, ponad dwustronicowy nekrolog. Tekst ów nie jest podpisany, można by jednak zaryzykować twierdzenie, że wyszedł spod pióra osoby duchownej, zważywszy rzucające się w oczy na-

gromadzenie sformułowań zaczerpniętych z terminologii „języka kościelnego”. Obfitujące może nadmiernie w superlatywy, wspomnienie owo zawiera też nieco niekonwencjonalnych określeń również w odniesieniu do krakowskiej Akademii. Jej rektor określony tam został mianem *naczelnika Muz*, o samym zaś Uniwersytecie mówi się jako o *Wszeczniczy Muz*, tudzież *świątyni nauki, w której odwieczne promienie oświecały [...]* *ziemię Narodu Polskiego*. Styl to wielce górnolotny, niemniej w zupełności odpowiadający duchowi czasów i dla ówczesnych czytelników prasy najpewniej w zupełności naturalny, dziś jednak niektóre z tych sformułowań mogą wywołać uśmiech, choć to przecież nekrolog. Rozpoczyna go zakomunikowanie bolesnej nowiny: *Dzień 9ty sierpnia r.b. dał uczuć nieodżałowaną stratę miastu temu przez śmierć czcigodnego kapłana, ś.p. Jaśnie Wielmożnego Xiędza Hrabiego Sebastiana Sierakowskiego, proboszcza katedralnego krakowskiego, kustosza koronnego, Orderu Świętego Stanisława kawalera. Dostojny ten kapłan, niestety, we wspomnianym dniu o godzinie siódmej w wieczór już przestał do ludzi należeć – nie jest już mieszkańcem swojego kraju, wszystkie jego związki, tak z dostojną rodziną, jako też z obywatelami, przyjaciółmi, na zawsze zerwane zostały. Dla Niego doczesność przestała swą rachubę, a wieczność otworzyła przestwór czasu. Anioł pokoju zstąpił ku sprawiedliwemu, dotknął berłem złotym zmrużone Jego powieki i na zawsze je zamknął. Zgon tego męża zostawił nieukojonny żal w sercach tych, którzy nigdy przez wdzięczność i słodką dla tylu cnót szlachetnych pamięć nie osuszają zapewne płuwających w łzach źrenic, a udział dobroczynnej Jego ręki podawać nieprzestannie uwielbienia w najpóźniejsze pokolenia i wieki imienia Sierakowskiego.*

Po tym podniosłym wstępie, obfitującym w odniesienia natury eschatologicznej, następuje zwięzły życiorys zmarłego, który przytoczymy tu nie w całości: *Xiędz Sebastian Hrabia Sierakowski urodził się w roku 1739, dnia 5 stycznia, przeżywszy z chwałą i zaszczytem dla dobra ludzkości lat 85, odebrał początkową edukację w Krośnie, w dalszym poranku dni życia swego wysłany został od rodziców na nauki za granicę dla ukształcenia serca i duszy. Stolicę chrześcijańskiego świata, Rzym, miał przeznaczony na czerpanie wiadomości oświecających rozum [...].*



Nie tylko [wszakże] Rzym, lecz i Paryż widział [go] ubiegającego się o nabycie gruntowniejszego światła w zawodzie naukowym. [...] Powracając z tak bogatym plonem [wiedzy] na powrót do Rzymu, obiera stan, który Go miał w [późniejszym] czasie postawić na świeczniku dla przyświecania sobie i innym w Kościele Boga prawdziwego, a Zgromadzenie Jezusowe nadaje temuż szatę ubogą, lecz świetną, bo opartą na miłości ludzkości, sprawiedliwości i gorliwości założyciela św. Ignacego [Loyoli]. Zostawszy kapłanem rzeczywiście, po zmiennych kolejach, wszystkim stanom właściwych, gdy zgromadzenie to rozwiązane zostało, Sierakowski wraca na łono najukochańszej rodziny i Ojczyzny, ażeby tu mógł być użytecznym. [...]

W krótkim po powrocie do Ojczyzny czasie, chlubnie dla siebie odbiera zlecenie pracy w Towarzystwie Elementarnym, postanowieniem Komisji Edukacyjnej. Mądrość panującego na ówczes króla s.p. Stanisława Augusta, umiającego cenić talenta ludzi światłych, a użytecznych krajowi, wzywa i zachęca Sierakowskiego do objęcia najużyteczniejszego dzieła w zatrudnieniu się sterem nad fabrykami budowlami i mostów, jakie w ów czas w kraju naszym istniały. Najprzyjemniejszą dla serca męża tego była wola panującego, usposobiony albowiem w przedmiocie architektury za granicą, cały poświęcił się temu

przedmiotowi [...]. Niemniej w następnym czasie miał zaszczyt przewodniczyć Trybunałom Koronnym lubelskiemu i piotrkowskiemu.

Przekonanie się o gorliwości dobra publicznego władzy rządzącej zjednało zaufanie panującego, który wyznaczywszy X. Sierakowskiego do lustracji koron polskich, temuż straż ich wraz z dyplomem kustosa koronnego udzielił. Zawsze czynny, zawsze gorliwy już jako kapłan o dobro ołtarza i wiary, już jako kanonik katedry krakowskiej radą i znajomością rzeczy wielce przyłożył się do naprawy kaplicy w tejże, Zygmuntowskiej zwanej. Jako obywatel nigdy nie uchylał się od posług obywatelskich, których dopełnienie miał na pierwszym celu, a która to ciągła życia tego męża praca prawie do zgonu z nadwężeniem sił i zdrowia stała się prawie nałogową. Dają świadectwo tej pracy liczne instytutu i komitety już to w budownictwie, architekturze, muzyce, malarstwie, i w Bractwie Banku Pobożnego i Miłosierdzia, gdzie lat kilka był podstarszym, udzielając zasiłki i ocierając łzy nędzy wołającej wsparcia.

Końcowy passus pośmiertnego wspomnienia, wcale przy tym obszerny, poświęcony został najbardziej nas tu interesującej problematyce rządów rektorskich Sierakowskiego w krakowskiej Wszechnicy. Czytamy tam mianowicie: Mając po-

wierzony sobie urząd za Księstwa Warszawskiego rektora Akademii Krakowskiej, na tych to gruzach Piastów i Jagiellonów stanąwszy jako naczelnik Muz, w tej świątyni nauk, w której odwieczne promienie oświecały ziemię klasyczną Narodu Polskiego, a światło to, wyszło z łona starożytniej Matki Akademii Krakowskiej, nie zaćmiło, lecz owszem dodało blasku świetności w uczonej odległych nawet krajów świata, w tak wysokim stopniu urzędowania umiał pogodzić Sierakowski sprzeczne dla siebie okoliczności, a wdzięcznością przejęty dla swoich Współkolegów, ożywia ducha czasu, godnych pamięci i uwielbienia rodaków, odznaczonych nieśmiertelną sławą swej mądrości. Temu to dostojnemu mężowi winna należy się wdzięczność ożywienia sławy Akademii Krakowskiej w pięknych pamiątkach, przypominających wielkość geniuszów, jakie wyszły z jej łona. Istnieć będzie wspaniałość, jako rektora tej Wszechnicy Muz, w kosztownym pomniku wielkiemu w zawodzie naukowym Kopernikowi w kościele akademickim św. Anny w guście najlepszym wystawionym. Długo używać będzie pamięć wydobyta z gruzów Sala Jagiellońskiej zwana, Sierakowskiego hojnością upiękniona, a ożywienie nauk przez wsparcie tylu nędznych, których żywił, okrywał, radą swoją do nauk zachęcał, na martwych popiołach oddadzą winne cnotom Jego uwielbienie.

## MEDAL DLA SIR EDMUNDA HILLAREGO

Sir Edmund Hillary – pierwszy zdobywca Mount Everestu – otrzyma Medal 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uroczystość odbędzie się 19 czerwca br. w Auli Collegium Maius.

Miał 32 lata kiedy wziął udział w wyprawie Erica Shiptona, która odnalazła dojście pod Mount Everest od południowej, nepalskiej strony. Dwa lata później, w 1953 roku, wraz z Szerpą Tenzingiem Norgay, stanął na szczycie najwyższej góry Ziemi. Brał udział w Ogólnobrytyjskiej Ekspedycji Transantarktycznej (1955–58), gromadzącej materiał badawczy dla naukowców całego świata. Budował polarną Bazę Scotta nad cieśniną McMurdo. Zimował na Antarktydzie, kierując pracami nowozelandzkiej Grupy Morza Rossa w ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego. Z Bazy Scotta poprowadził wyprawę na biegun południowy. W pojazdach na gąsienicach przemierzył 2011 km.

W 1960–61 r. zorganizował w Himalajach ekspedycję naukowo-sportową. W laboratorium zainstalowanym na stokach Ama Dablam, na 5820 m n.p.m. po raz pierwszy przeprowadzono długotrwałe i kompleksowe badania wpływu dużych wysokości na organizm człowieka. Stworzył fundację, która w rejonie Mount Everestu, w biednej krainie Szerpów zbudowała 27 szkół, 2 szpitale, 12 klinik, lotniska, mosty, wodociągi, zalesia-

ła stoki. Pomógł odbudować spalony klasztor Tengboche – główne religijne i kulturalne centrum Szerpów. Jest autorem dziewięciu książek.

Rodacy wystawili mu pomniki w Nowej Zelandii. Jego wizerunek widnieje na tamtejszym banknocie 5- dolarowym. Otrzymał osiem doktoratów honoris causa. Sir Edmund Hillary jest honorowym prezesem The Explorers Club. W Krakowie spotka się z członkami Polskiego Oddziału tego stowarzyszenia, które w tym roku obchodzi swe 100-lecie. W dniach od 16 do 22 czerwca odwiedzi wraz z żoną, lady June, także Warszawę i Zakopane.



Monika Rogozińska



# NIEMIECKI UCZONY

Doktorat *honoris causa* dla prof. Joachima Treuscha

Jest autorem pionierskich prac naukowych, doprowadził do przekształcenia Centrum Badawczego w Juelich w największe w Europie interdyscyplinarne centrum badawcze w pełni dostępne dla polskich uczonych i studentów, istotnie przyczynił się do rozwoju polsko-niemieckiej współpracy naukowej – to zaledwie część zasług prof. Joachima Treuscha, za które Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego uhonorował go zaszczytnym tytułem doktora *honoris causa*. – *To pierwszy doktorat honorowy nadany przez Uniwersytet po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Otrzymuje go znany niemiecki uczyony, nauczyciel akademicki, propagator badań interdyscyplinarnych, a nade wszystko wielki przyjaciel Uniwersytetu Jagiellońskiego, dzięki któremu znaczące grono fizyków z UJ od wielu lat mogło korzystać z bazy naukowej wielkiego centrum naukowego w Juelich* – podkreślał w swym wystąpieniu rektor UJ prof. Franciszek Ziejka 10 maja br. podczas uroczystości w Auli Collegium Maius.

Z inicjatywą nadania prof. Treuschowi godności doktora *honoris causa* UJ wystąpiła grupa dziewięciu profesorów z Instytutu Fizyki UJ 22 maja 2003 roku. Po jednogłośnie zaakceptowaniu wniosku przez Konwent Godności Honorowych 6 listopada ub. roku, sprawa trafiła pod obrady Rady Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej. Postępowanie w tej sprawie wszczął Senat UJ trzynastego dnia później. Rzeczone, utrzymane w entuzjastycznym wręcz tonie opinie dwóch znakomych uczonych: prof. Janusza Adamowskiego z AGH oraz prof. Karola Izzydora Wysokińskiego z UMCS w Lublinie zostały przyjęte przez senaty obu tych uczelni. W tej sytuacji Senat UJ na posiedzeniu 24 marca br. w głosowaniu tajnym zdecydował nadać prof. Joachimowi Treuschowi

schowi to najwyższe uniwersyteckie wyróżnienie. – *Zainteresowania naukowe prof. Treuscha związane są z szeroko pojętą fizyką materii skondensowanej, w tym*



*z badaniami teoretycznymi właściwości struktury energetycznej półprzewodników. Jest autorem wielu pionierskich wyników z tej dziedziny, w szczególności prac dotyczących optycznych właściwości związków talu. Wraz ze swoimi współpracownikami opracował oryginalne metody badawcze stosowane również i obecnie w nowym kontekście badania nanostruktur – mówił wygłaszający laudację prof. Marek Szymoński, dziekan Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UJ. – Drugim równie ważnym polem działalności prof. Treuscha jest organizacja nauki oraz międzynarodowej współpracy naukowej. Jego niezwykle osiągnięcia w tym zakresie dzięki swojemu zasięgowi miały i mają istotny wpływ na rozwój nauki światowej i dają trwale podstawy dla realizacji wielu międzynarodowych programów badawczych, często z licznym udziałem polskich naukowców. W dorobku naukowym prof. Treuscha nie sposób pominąć 50 publikacji i 30 wykładów na temat teorii elektrodynamicznych i optycznych właściwości czystych oraz domieszkowanych półprzewod-*

*ników, a także blisko dwustu artykułów dotyczących aktualnych badań naukowych i polityki naukowej. Warto też zaznaczyć, że jego oryginalne prace znalazły szeroki oddźwięk w literaturze przedmiotu i są szeroko znane i cytowane w czasopismach specjalistycznych, monografiach i podręcznikach.*

Prof. Treusch, od 1990 roku przewodniczący Zarządu Centrum Badawczego w Juelich a także dyrektor wydziału Environment and Life Sciences, jest również gorącym oponentem poszerzenia współpracy z naszą Uczelnią na inne, poza fizyką, specjalności oraz kierunki badań. Dowodem jego zaangażowania we współpracę z UJ jest podpisana w 2002 roku umowa o międzynarodowych studiach doktoranckich gwarantująca finansowanie stypendiów dla doktorantów UJ realizujących w Forschungszentrum Juelich wspólne prace badawcze.

– *Jestem szczęśliwy i wzruszony tym bardziej, że wśród osób uhonorowanych tytułem doktora honoris causa UJ odnalazłem m.in. Felixa Kleina, Rudolfa Virchowa, Karla Dedeciusa* – mówił w swym wystąpieniu, dziękując za wyróżnienie, prof. Joachim Treusch. – *Po raz pierwszy przyjechałem do Krakowa w 1977 roku. Mój przyjaciel prof. Andrzej Kisiel zabrał mnie wówczas do kościoła Mariackiego. Tam patrząc na ołtarz Wita Stwosza słuchaliśmy fragmentu Requiem Mozarta. „Tu jest Europa” – powiedział wówczas Andrzej. Następnego dnia pokazał mi Collegium Maius, a w nim m.in. instrumenty Mikołaja Kopernika. Wtedy uświadomiłem sobie, że okres świetności w Europie rozpoczął się w Krakowie w tym samym czasie, kiedy Kolumb poszukując drogi morskiej do Indii odkrył Amerykę. Zrozumiałem, że pomimo najróżniejszych zawirowań historycznych, to właśnie nauka i sztuka*



łączą ludzi różnych nacji, a na naukowcach i artystach, pełniących role ambasadorów swych krajów, spoczywa wielka odpowiedzialność prowadzenia międzynarodowego dialogu.

Profesor Treusch odwiedzał Kraków wielokrotnie, także w okresie stanu wojennego, organizując pomoc finansową dla fi-

zyków polskich. Był opiekunem naukowym stypendystów fundacji Humboldta z Uniwersytetu Jagiellońskiego, recenzentem jednej rozprawy habilitacyjnej, finansował badania naukowe fizyków z naszej Uczelni prowadzone w Centrum Badawczym Juelich, a ponadto współfinansował rozwój Laboratorium Detektorów w Instytucie Fi-

zyki UJ. Aktualnie z Centrum Badawczym Juelich współpracuje kilkudziesięciu naukowców z UJ, efektem czego powstało wiele wspólnych prac naukowych publikowanych w renomowanych czasopismach, ponad 20 prac magisterskich, 10 doktoratów i 3 habilitacje.

*Rita Pagacz-Moczarska*

Pracę naukową prof. **Joachim Treusch** rozpoczął na Uniwersytecie w Marburgu w słynnej szkole fizyki teoretycznej prof. Otto Madelunga. Jego kariera rozwijała się błyskawicznie – doktorat obronił w wieku 25 lat, a cztery lata później uzyskał stopień doktora habilitowanego. W wieku 31 lat był już profesorem zwyczajnym na uniwersytecie w Dortmundzie, gdzie przebywał do 1987 roku. Pracując naukowo, aktywnie uczestniczył w tworzeniu od podstaw nowego uniwersytetu, pełniąc odpowiedzialne funkcje kierownicze: dyrektora Instytutu, dziekana (1972–1973), prorektora (1976–1978) i członka Senatu Akademickiego (1980–1984). To m.in. dzięki jego zaangażowaniu powstał nowoczesny uniwersytet ze znakomitą kadrą naukową, ze świetnie wyposażonymi laboratoriami, a ponadto wyróżniający się nowoczesną i funkcjonalną architekturą budynków uniwersyteckich, który obecnie przyciąga wielu studentów z Niemiec i całej Europy. Z Dortmundu prof. Treusch przeniósł się do Juelich, gdzie od 1990 roku sprawuje funkcję przewodniczącego Rady Dyrektorów Instytutu. Często podkreśla się, że to właśnie od tego momentu rozpoczyna się drugi etap w karierze zawodowej profesora. W głównej mierze to z inicjatywy prof. Treuscha laboratorium fizyki jądrowej w Juelich przeobrażone zostało w interdyscyplinarne, największe w Europie centrum badawcze, w którym ściśle współpracują ze sobą zarówno fizycy, jak i chemicy, biologowie, inżynierowie i przedstawiciele nauk medycznych, rozwiązując problemy związane z badaniami w zakresie materii, energii, informacji, życia i środowiska. Profesor Treusch aktywnie działa na forum ogólnoniemieckim, zajmując się organizacją nauki niemieckiej. Był założycielem i pierwszym przewodniczącym Stowarzyszenia Niemieckich Centrów Badawczych im. Hermana von Helmholtza, do którego należą największe i najważniejsze niemieckie ośrodki badawcze, m.in. DESY Hamburg, Max-Planck Institut, Forschungszentrum Juelich. Pełnił lub pełni funkcję prezesa lub członka Zarządu szeregu naukowych towarzystw i fundacji niemieckich, w tym m.in. Fundacji Hereusów, Towarzystwa Niemieckich Przyrodników i Lekarzy, Niemieckiej Federacji Towarzystw Technicznych i Naukowych i wielu innych. Był członkiem Rady ds. Badań Naukowych, Technologii i Innowacji przy Kanclerzu RFN. Za działalność naukową i organizacyjną w 1997 roku został uhonorowany Krzyżem Zasługi I klasy Republiki Federalnej Niemiec.

*Na podstawie opinii prof. prof. Janusza Adamowskiego oraz Karola Izzydora Wysokińskiego opracowała RPM*



Urszula Perkowska

## SIOSTRA MARIA MAGDALENA

Niezmiernie ciekawą postacią związaną z Uniwersytetem Jagiellońskim była Maria Epsteinówna. Pochodziła z zamożnej rodziny polsko-żydowskiej. Ojciec, konwertyta z judaizmu, Leon Epstein, należał do znanego warszawskiego rodu przedsiębiorców żydowskich. Matka, Maria ze Skarżyńskich, wywodziła się ze zubożałego ziemiaństwa. Leon Epstein posiadał trzech synów z pierwszego małżeństwa z Marią Janasz.

Maria Epsteinówna urodziła się 2 sierpnia 1875 roku w pięknym zamku

w Pilicy, będącym wówczas własnością jej ojca. Była jedynym dzieckiem jego drugiej żony. W Pilicy spędziła tylko pierwsze lata dzieciństwa. Na skutek krachu finansowego ojciec utracił część majątku, uległ też paraliżowi i resztę życia spędził na wózku inwalidzkim. Rodzina przeniosła się do Krakowa, gdzie Leon Epstein kupił pałacyk u wylotu ulicy Sławkowskiej.

Dzieciństwo i młodość Maria, zwana w domu i w gronie przyjaciół Nuną, spędziła w zbytku. Otrzymała staranne wychowanie domowe, dzięki zatrudnianym

bonom i guwernantkom. Znała biegle język francuski i niemiecki, bogata biblioteka domowa umożliwiała jej szerokie czytanie. Grała na fortepianie. Dzięki funduszom rodzinnym odbyła szereg podróży zagranicznych po zachodniej Europie.

Z domu rodzinnego wyniosła głęboką religijność i patriotyzm. Brat ojca, Mikołaj, był uczestnikiem Powstania Styczniowego i zesłańcem syberyjskim. Dom państwa Epsteinów stał się ośrodkiem spotkań towarzyskich elity kulturalnej Krakowa. Utrzymywali oni szerokie kontakty ze śro-



dowiskiem przemysłowców, ziemian, inteligencją, w tym profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Serdeczne więzi łączyły Epsteinów między innymi z rodziną Sapiehów. Przyjaźń ta przetrwała do końca życia Marii Epstein.

Była wrażliwa na potrzeby bliźnich. Już jako młoda dziewczyna została w 1895 roku członkiem Stowarzyszenia Pań Ekonomek, organizacji społeczno-charytatywnej będącej sekcją Stowarzyszenia Pań św. Wincentego à Paulo. W instytucji tej pracowało z poświęceniem wiele kobiet z grona inteligencji i ziemiaństwa. W ramach pracy w Stowarzyszeniu Pań Ekonomek Maria Epsteinówna zajmowała się przygotowywaniem odzieży dla najbiedniejszych i zbieraniem funduszy na ten cel. Od roku 1900 była ponadto członkiem nowo utworzonego Związku Niewiast Katolickich.

Wkrótce Maria doznała ciężkiego ciosu. W marcu 1903 roku zmarł jej ojciec, a niespełna dwa lata później, w styczniu 1905 roku, zmarła matka. Rodzeństwo przyrodnie już wcześniej usamodzielniało się (m.in. brat Karol był znanym mecenasem krakowskim) i założyło własne rodziny. Maria została sama z oddaną służbą w domu przy ul. Sławkowskiej. Utrzymywała nadal bliskie kontakty z rodziną i gronem przyjaciół. Pod wpływem Anny Rydlówny (siostry znanego poety Lucjana, słynnej Haneczki z *Wesela* Wyspiańskiego) zmieniła zupełnie tryb życia, poświęcając się całkowicie pracy społecznej i charytatywnej. Udostępniła pomieszczenia we własnym domu na potrzeby sekcji Stowarzyszenia Pań Ekonomek zajmującej się szyciem odzieży dla ubogich. W 1905 roku, w uznaniu zasług dla tej organizacji, została wybrana na przewodniczącą.

Wraz z grupą kilku młodych kobiet zorganizowała też zakład ambulatoryjny w udostępnionych przez Siostry Miłosierdzia pomieszczeniach klasztornych. Ambulatorium to, poszerzone później o salkę operacyjną i szpitalik, obsługiwało bezpłatnie chorych ubogich. Konieczność prowadzenia fachowej opieki nad chorymi spowodowała, że Maria Epsteinówna zaczęła się starać o założenie w Krakowie szkoły pielęgniarskiej. Dzięki jej inicjatywie, popartej przez krakowskie środowisko lekarskie, placówka taka, nazwana Szkołą Pielęgniarek Zawodowych Stowarzyszenia Pań Ekonomek św. Wincentego a Paulo, powstała w roku 1910. Formalnie dyrektorem jej był lekarz Wacław Damski. Faktycznie szko-



łą kierowała jednak Epsteinówna, jako sekretarka Rady Nadzorczej.

Mimo iż należała do zarządu szkoły, Maria Epsteinówna, wraz ze swą przyjaciółką i najbliższą współpracownicą – Anną Rydlówną, odbyła pełny kurs pielęgniarski i roczną praktykę szpitalną zakończoną dyplomem uzyskanym w 1913 roku. Do wybuchu I wojny światowej szkoła wykształciła pierwszy zastęp fachowych pielęgniarek. Ich wiedza i praktyka przydały się szybko już wkrótce w trudnych latach wojennych. W okresie tym Maria Epsteinówna włączyła się szczególnie aktywnie w udzielanie pomocy ofiarom wojny.

Organizowała krótkie kursy pielęgniarskie, od listopada 1914 roku do stycznia 1915 roku przebywała na froncie z grupą chirurgiczną profesora UJ Maksymiliana Rutkowskiego. Brała udział w zwalczaniu chorób zakaźnych w ramach szerokiej akcji zorganizowanej przez Książęco-Biskupi Komitet Pomocy w Krakowie. Organizowała grupy pielęgniarskie wysyłane do poszczególnych ognisk epidemicznych. Już po wojnie uczestniczyła w powstaniach śląskich, służąc pomocą pielęgniarską rannym powstańcom.

W roku 1916 Maria wznowiła działalność szkoły pielęgniarskiej, którą prowadziła do 1920 roku. Z uwagi na brak środków finansowych, placówka została zamknięta. Epsteinówna nie ustawała jednak w zabiegach mających doprowadzić do wznowienia jej działalności. Zwróciła się do amerykańskiego Czerwonego Krzyża i Fundacji Rockefellera. Z przedstawicie-

lami tych organizacji nawiązała bliskie kontakty już w latach wojny. Fundacja zamierzała wspierać między innymi powstające w Europie szkoły kształcące opiekunki chorych. Początkowo zabiegi Marii Epsteinówny nie przynosiły rezultatu. Szkoła Pielęgniarska została otwarta w 1921 roku w Warszawie. Epsteinówna nie ustawała jednak w swoich staraniach. Swoimi projektami potrafiła zainteresować w końcu zarówno przedstawicielki fundacji amerykańskiej, jak też kręgi uniwersyteckie w Krakowie. W końcu wspólnym wysiłkiem udało się doprowadzić w 1924 roku do umowy między Fundacją Rockefellera a Uniwersytetem Jagiellońskim w sprawie utworzenia w Krakowie Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek (zwanej później Uniwersytecką Szkołą Pielęgniarek i Higienistek). W odróżnieniu od placówki warszawskiej, szkoła krakowska od początku była prowadzona przez personel polski (w Warszawie przez amerykański). Była ponadto związana ściśle z Uniwersytetem Jagiellońskim jako autonomiczne studium Wydziału Lekarskiego.

Fundacja Rockefellera przyznała fundusze na remont i wyposażenie budynku szkolnego przy ul. Kopernika oraz opłacenie kierownictwa i kilku instruktorek szkoły. Uniwersytet udostępnił sale wykładowe i kliniczne do nauki praktycznej uczniom. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego weszli do rady nadzorczej szkoły, na czele której zgodnie z życzeniem przedstawicieli fundacji amerykańskiej stała Maria Epsteinówna. Celem lepszego przygotowania się do nowej działalności, Maria została wysłana przez Fundację Rockefellera na pół roku do Francji, Anglii, Belgii i Austrii, by zapoznać się z organizacją i programami działających tam szkół pielęgniarskich. Po powrocie do Krakowa Epsteinówna nadzorowała remont budynku szkolnego i uczestniczyła 10 grudnia 1925 roku w uroczystym otwarciu szkoły. Placówką tą kierowała do końca 1930 roku. W tym pierwszym okresie działalności Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek Epsteinówna wraz ze swoją zastępczynią Anną Rydlówną i wspierającym je gronem profesorów UJ stworzyła podwaliny organizacyjne szkoły i wykształciła pierwszy zastęp dyplomowanych pielęgniarek.

Maria Epsteinówna zajmowała się programem zajęć, doбором współpracowniczek – instruktorek pielęgniarstwa. Jedną z takich instruktorek została Hanna Chrza-





nowska, kandydatka na ołtarze. Sama Maria prowadziła zajęcia z etyki pielęgniarskiej. Czuwała nad sprawami lokalowymi i zaopatrzeniowymi szkoły. Zgodnie ze statutem tego uniwersyteckiego studium, do szkoły były przyjmowane kandydatki (tylko kobiety) wyznania katolickiego. Obowiązywał je nakaz mieszkania w internacie szkolnym. Maria przyczyniła się do zorganizowania przez szkołę kilku poradni obsługiwanych przez uczennice szkoły: przeciwgruźliczej, dziecięcej dla niemowląt oraz dla kobiet ciężarnych. W okresie jej kierownictwa dyplom zawodowych pielęgniarek uzyskały 82 absolwentki. Prawie wszystkie otrzymywały szybko zatrudnienie w placówkach klinicznych i szpitalnych. Uniwersytecka Szkoła Pielęgniarek i Higienistek zdobyła sobie szybko uznanie w kraju i zagranicą. Odwiedzali ją wielokrotnie przedstawiciele władz ministerialnych, miejskich uniwersyteckich, kościelnych, a także goście z krajów europejskich, amerykańskich i azjatyckich. W 1929 roku szkołę odwiedził prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki.

Epsteinówna, osoba odznaczająca się głęboką pobożnością, dbała również o religijne wychowanie przyszłych pielęgniarek. W szkole uruchomiła kaplicę. Co najmniej dwa razy w roku Msze św. odprawiał tu zaprzyjaźniony z dyrektorką metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha. Uczennice zobowiązane były również do uczestnictwa w rekolekcjach odbywanych przed rozpoczęciem praktyki szpitalnej i rekolekcjach wielkopostnych. Poza kierowaniem szkołą Maria Epsteinówna uczestniczyła również społecznie w ruchu pielęgniarskim. Należała do Polskiego Stowarzyszenia Zawodowych Pielęgniarek. Brała udział we wszystkich zjazdach tej organizacji. Należała również do redakcji wydawanego od 1924 roku czasopisma „Pielęgniarka Polska”, w którym zamieściła kilka artykułów.

Mimo niewątpliwych sukcesów na polu organizacji szkolnictwa pielęgniarskiego, działalność ta nie była w stanie wypełnić życia Marii Epsteinówny. Odczuwała potrzebę skupienia się na życiu kontemplacyjnym. Początkowo związana była ze środowiskiem misjonarskim, jej przewodnikiem duchowym był wówczas misjonarz ojciec Wilhelm Szymbor. Później Maria przejęła się duchowością dominikańską. Pozostawała pod wpływem znanego kaznodziei dominikańskiego ojca

Jacka Woronieckiego. W roku 1918 została tercjarką III Zakonu Dominikańskiego. Utrzymywała stałe kontakty z zakonem sióstr dominikanek na krakowskim Gródku. Uczestniczyła w rekolekcjach organizowanych przez siostry i innych nabożeństwach. Służyła też bezinteresowną pomocą siostrom w różnych sprawach pielęgniarskich, udzielała im lekcji języka francuskiego. Jej marzeniem było wstąpić do tego zakonu, jednakże na przeszkodzie stała konieczność zabezpieczenia bytu długoletnim członkom służby domowej. Prawdopodobnie też Maria, jedna z organizatorek uniwersyteckiej szkoły, pragnęła dokończyć dzieła ustabilizowania się tej placówki. W tym czasie opuściła dom przy ul. Sławkowskiej i przeniosła się do skromnego mieszkania przy ul. Studenckiej.

Ostatecznie, po załatwieniu spraw domowych i zawodowych, jesienią 1930 roku Maria Epstein złożyła na ręce władz akademickich UJ rezygnację z obowiązków dyrektorki Szkoły Pielęgniarskiej z końcem grudnia 1930 roku. W piśmie jako powód odejścia podawała powody zdrowotne. Mimo prośby profesorów, decyzji swojej nie cofnęła. Władze uniwersyteckie przekazały wówczas wyrazy uznania za jej ofiarną działalność na polu szkolnictwa pielęgniarskiego. 4 stycznia 1931 roku grono uczennic i absolwentek Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek zorganizowało uroczyste pożegnanie odchodzącej dyrektorki. Pożegnanie to odbyło się z udziałem ks. profesora Konstantego Michalskiego, który odprawił w kaplicy szkolnej mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Uwolniona od obowiązków szkolnych Maria Epstein w marcu 1930 roku przekroczyła bramę zakonną na Gródku, rozpoczynając nowy i ostatni etap swego życia. Mimo głębokiego powołania do życia zakonnego, wejście w krąg innego, nowego świata nie było dla niej sprawą łatwą. Była już wówczas osobą dojrzałą, liczącą 56 lat, związaną węzłami rodzinnymi i towarzyskimi z licznym kręgiem osób. Jej spowiednikiem był od wielu lat (do końca życia) metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha. W klasztorze otrzymała imiona Maria Magdalena. Przeszła przez skrócony nowicjat sumiennie wypełniając wszystkie przydzielane jej obowiązki. W klasztorze, poza udziałem w przepisanych modlitwach i nabożeństwach pełniła wyznaczone przez przełożoną funkcje: konsyliarki, infirmerki, depozytariuszki, kronikarki i organistki. Służyła też nadal

siostrom posługą pielęgniarską, udzielała niektórym lekcji języka francuskiego. Mimo różnych potknięć, trudności w dostosowaniu się do niektórych reguł życia zakonnego, wciąż była pełna pogody ducha i cieszyła się sympatią otoczenia.

Utrzymywała też nadal kontakty z rodziną i przyjaciółmi, chociaż stopniowo coraz bardziej ograniczone. Szczególnie żywo interesowała się sprawami szkoły pielęgniarskiej. Stale otrzymywała informacje o jej losach od swojej przyjaciółki i następczyni na stanowisku dyrektorki, Anny Rydlówny.

Po kilku latach przebywania Marii Epstein w zaciszu klasztornym, życie sióstr zostało tragicznie zakłócone przez wybuch II wojny światowej. Pochodzenie żydowskie spowodowało, że większość członków rodziny Marii zginęła z rąk hitlerowskich. Niektórym udało się przeżyć zagranicą. Ostatni z braci, Eugeniusz, zmarł w 1944 roku w Monte Carlo. W roku 1942 Maria uległa paraliżowi. Mimo troskliwości sióstr stan jej nie ulegał poprawie. W 1944 roku dominikanki musiały opuścić swój dom zakonny. Gościny udzieliły im wówczas siostry klaryski rezydujące przy ul. Grodzkiej. Dominikanki nie mogły tam jednak w pełni zachowywać swojej reguły klauzurowej. Maria Epstein swoje cierpienie ofiarowała w intencji szybkiego powrotu sióstr na Gródek. Mimo choroby i ubywających sił, nadal pracowała. Prowadziła kronikę klasztorną, udzielała lekcji, tłumaczyła prace teologiczne z języka francuskiego, utrzymywała kontakt korespondencyjny z ocalałą rodziną i przyjaciółmi. Po zakończeniu wojny władze polskie jeszcze przez długie miesiące nie chciały oddać dominikankom ich siedziby, zajętej na cele szpitalne. Dopiero w 1946 roku zaczęto stopniowo opróżniać klasztor z lokatorów. Siostra Maria Magdalena przeniosła się tam z początkiem 1947 roku. Na Gródku spędziła ostatnie miesiące swego pracowitego życia. Zmarła 6 września 1947 roku. Obecnie Siostry Dominikanki rozpoczęły starania o otwarcie przewodu beatyfikacyjnego siostry Marii Magdaleny.

*(Opracowano na podstawie dokumentów biograficznych znajdujących się w Archiwum Sióstr Dominikanek na Gródku oraz akt Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek i Higienistek przechowywanych w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego)*



# PAMIĘCI WŁODZIMIERZA POŹNIAKA

Zbliża się setna rocznica urodzin Włodzimierza Poźniaka – wybitnego muzykologa, pedagoga, kompozytora i kierownika ówczesnej Katedry Historii i Teorii Muzyki UJ, dziś Instytutu Muzykologii. To okazja, by przypomnieć tę wyjątkową postać.

Włodzimierz Poźniak urodził się 28 czerwca 1904 roku w Krakowie. Początkowo studiował w UJ prawo, które ukończył w 1928. W trakcie studiów prawniczych rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim studia muzykologiczne pod kierunkiem Zdzisława Jachimeckiego, które ukończył w 1930 roku. Studiował także kompozycję, m.in. u Bolesława Wallek-Walewskiego i Michała Piotrowskiego. W latach 1934–1935 kontynuował, jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej, studia we Wrocławiu i Berlinie, m.in. u Peppinga i G. Schünemanna. Doktoryzował się w 1932 roku w UJ na podstawie rozprawy o Eugeniuszu Pankiewiczu, uzyskując stopień doktora filozofii z zakresu muzykologii, zaś habilitował się tuż po wojnie, w 1947 roku, przedstawiając pracę *Pasja choralowa w Polsce*. Działalność pedagogiczna Włodzimierza Poźniaka związana była przede wszystkim z Uniwersytetem Jagiellońskim, choć wykładał także na innych uczelniach. Pracę pedagogiczną rozpoczął w 1930 roku jako asystent w Seminarium Historii i Teorii Muzyki UJ. Równocześnie w latach 1930–1937 uczył przedmiotów teoretycznych w Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego, a później w Szkole Muzycznej im. S. Moniuszki w Krakowie. Lata wojny spędził w obozie jenieckim w Dössel, nawet tam nie zaniedbując działalności pedagogicznej. Gdy po zakończeniu działań wojennych znalazł się z powrotem w kraju powrócił do pracy uniwersyteckiej, wykładając równocześnie, w latach 1952–1953 jako profesor kontraktowy w Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach. W latach 1959–1961 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ. W 1962 roku z inicjatywy Włodzimierza Poźniaka powstał Zakład Folkloru Muzycznego przy Katedrze Historii i Teorii Muzyki. Rok

później, po śmierci Stefanii Łobaczewskiej przejął kierownictwo całej Katedry, dążąc do wznowienia wstrzymanego naboru na studia muzykologiczne. Prowadził Kate-



Prof. Włodzimierz Poźniak

drę aż do niespodziewanej śmierci 29 stycznia 1967 roku.

Włodzimierz Poźniak nie stronił od udziału w życiu muzycznym Krakowa, także jako popularyzator wiedzy o muzyce. Organizował koncerty, pisał recenzje muzyczne i audycje radiowe. Był członkiem Związku Kompozytorów Polskich oraz sekretarzem Podkomisji Muzykologicznej PAU.

Zainteresowania naukowe Poźniaka koncentrowały się głównie wokół zagadnień dotyczących muzyki polskiej XIX wieku. Badał twórczość kompozytorów wprawdzie nie najwybitniejszych, ale bardzo zasłużonych dla polskiej kultury muzycznej tego czasu. Powstały prace o kompozycjach Michała Kleofasa Ogińskiego (*Romans wokalny w twórczości M. K. Ogińskiego*, Kraków 1934) czy Antoniego Radziwiłła (*A. Radziwiłł i jego muzyka do „Fausta”*, Kraków 1957). Drukiem ukazała się także dysertacja doktorska W. Poźniaka będąca obszerną monografią Eugeniusza Pankiewicza (*Eugeniusz Pankiewicz 1857–1898, życie i twórczość*, Kraków 1958). Dowodem tych zainteresowań są także rozdziały w pracy zbiorowej *Z dziejów polskiej kultury muzycznej* (Kraków 1966), poświęcone m.in. pieśni solowej po Moniuszce czy muzyce fortepianowej po Chopinie. Pisał także skrypty, spośród których szczególne znaczenie

mają: *Historia instrumentacji i Paleografia muzyczna*. Był autorem wielu artykułów i recenzji w czasopismach muzycznych, zarówno polskich – m.in. w „Muzyce” i „Ruchu Muzycznym”, jak i zagranicznych, takich jak „Jahrbuch Peters” czy „Feuilles musicales”. Równocześnie miał Poźniak znaczący udział w przygotowaniu do wydania dzieł wielu kompozytorów – m.in. Z. Noskowskiego, W. Żeleńskiego, K. Kurpińskiego.

Kolejny nurt zainteresowań badawczych Poźniaka to polski folklor muzyczny. Gdy z początkiem lat pięćdziesiątych zainicjowano trwającą kilka lat Akcją Zbierania Folkloru Muzycznego, gdyż wszystkie zasoby archiwalne uległy zniszczeniu w czasie wojny, Poźniak stanął na czele ekipy krakowskiej. Była to akcja

organizowania przez Państwowy Instytut Sztuki, zaś rezultatem jej było zgromadzenie wielu tysięcy nagrań pieśni. Niektóre z nich umieścił badacz w wydanych przez siebie zbiorach – *Piosenki z Krakowskiego* (Kraków 1955) czy *Piosenki z Żywieckiego* (Kraków 1956). Interesowały go także zagadnienia tonalne polskich pieśni ludowych, tu jako materiał badawczy posłużyły pieśni ludowe ze zbiorów Oskara Kolberga (*Ogólna charakterystyka skal na terenie Wielkopolski i Małopolski*, [w:] *Studia Hieronimo Feicht septuagenario dedicata*, Kraków 1967).

Niezwykle cenną inicjatywą Włodzimierza Poźniaka było powstanie serii Bibliografii Polskich Czasopism Muzycznych. W ramach tej serii badacz przygotował bibliografię „*Echo Muzyczne*” 1877–1882 oraz „*Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne*” 1883–1907 (Kraków 1965–1973).

Oprócz pozycji naukowych czy publicystycznych Włodzimierz Poźniak pozostawił znaczący dorobek kompozytorski, na który składają się pieśni i utwory chóralne, utwory fortepianowe, kameralne i orkiestrowe (*Symfonia romantyczna*). Znajdują się tu również utwory sceniczne: dramat *O rycerzu Trójślawie* i operetka *Śpiewająca orchidea*.

Osoba Włodzimierza Poźniaka i jego działalność w znacznej mierze ukształtowały dalsze dzieje krakowskiej muzykologii.

Franciszek Ziejka

## POŻEGNANIE MARIANA TATARY

Nielatwo jest żegnać Przyjaciela, z którym przez blisko trzydzieści lat pracowało się w jednej Katedrze, Uczonego wielkiej wiedzy, Człowieka lubianego i cenionego przez młodzież, a także Współpracowników.

Profesor Marian Tatar urodził się przed 73 laty, 18 stycznia 1931 roku, w Stanisławowie, w rodzinie urzędnika kolejowego. Po likwidacji stanisławowskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej rodzina Tatarów przeniosła się do Radomia. Tu zastała ją wojna. Ojciec Mariana, Władysław Tatar, aresztowany został przez Gestapo już we wrześniu 1939 roku. Po zwolnieniu przez długie miesiące musiał meldować się z całą rodziną, w tym także z ośmioletnim Marianem, na wartowni radomskiego Gestapo. W 1941 roku ojciec Mariana, jako członek Związku Walki Zbrojnej, został powtórnie aresztowany i wywieziony do Oświęcimia, gdzie po dwóch tygodniach rozstrzelano Go (27 XII 1941 r.). Pół roku później, pod zarzutem przynależności do ZWZ, aresztowana została przez Gestapo Matka Mariana. Wywieziona do Oświęcimia-Brzezinki, spędziła tam trzy lata.

Dziesięcioletni Marian natychmiast po aresztowaniu Matki opuścił Radom (pomagał bowiem Rodzicom w kolportażu tajnych druków), by odbyć wędrowną podróż po różnych miastach, ukrywając się najczęściej u rodziny (Chełm Lubelski, Stanisławów, Piwniczna, Maków Podhalański). Po powrocie Matki z obozu rodzina Tatarów osiedliła się w Zabrze. Tutaj też w 1949 roku Marian zdał maturę. W tym samym roku podjął wymarzone studia polonistyczne na UJ. Niestety, ciężące nad Nim i jego Rodziną fatum nie dało za wygraną. W 1951 roku funkcjonariusze

Urzędu Bezpieczeństwa aresztowały Go pod zarzutem przynależności do nielegal-

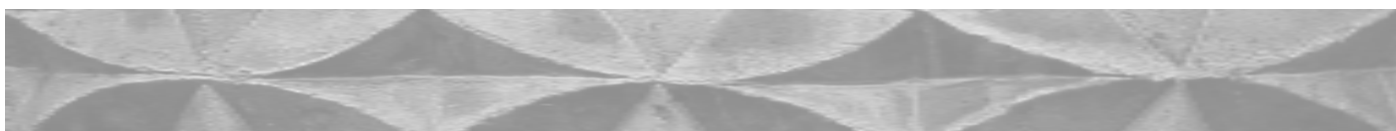


*Prof. Marian Tatar*

nej organizacji. W więzieniach: na Montelupich w Krakowie, na warszawskim Mokotowie a wreszcie w obozie pracy w Jeliczu spędził Marian Tatar trzy lata. Po zwolnieniu w 1954 roku przez kilka miesięcy pracował w tartaku w Zabrze, ale już w tym samym roku został powołany do wojska i wcielony do Wojskowego Korpusu Górniczego (pracował kolejno w kopalniach: w Łędzinach, Jaworznie i Sosnowcu). Zwolniony z wojska w 1956 roku, powró-

cił na studia polonistyczne na UJ. Ukończył je w 1960 roku. Po rocznej pracy w charakterze asystenta w katowickiej WSP, dzięki zabiegom promotora, prof. Kazimierza Wyki, w 1961 roku rozpoczął pracę w Katedrze Historii Literatury Polskiej UJ. Tu przeszedł wszystkie stopnie, zdobywając w 1970 roku tytuł doktora, w 1973 doktora habilitowanego, w 1992 roku – stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Wybitny znawca literatury romantyzmu, przede wszystkim dorobku poetyckiego Juliusza Słowackiego, prof. Tatar ogłaszał prace poświęcone także innym poetom romantycznym: Norwidowi, Lenartowiczowi, Krasińskiemu. Pozostawił w swoim dorobku studia o poetach XX-wiecznych: Baczyńskim, Broniewskim, Lechoni, Przybosiu, Grochowiaku. Zadziwiał studentów i nas wszystkich: kolegów i współpracowników, niebывалą erudycją. Bardzo wysoko cenił sobie pracę ze studentami, którzy odwiedzali Mu się prawdziwą miłością. Był Marian Tatar niezwykle pracowitym redaktorem serii wydawniczej „Zeszyty Naukowe UJ” (wydał ponad 30 tomów tego wydawnictwa). Działał w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza. Przez wiele lat był przewodniczącym Komisji Historycznoliterackiej PAN. Nade wszystko jednak pozostanie w pamięci naszej i wielu roczników polonistów jako Człowiek, który mimo najcięższych doświadczeń potrafił zachować pogodę ducha, który był dla znających Go prawdziwym autorytetem. Dla nas, Jego kolegów i współpracowników, był i pozostał niezastąpionym Przyjacielem.



Jerzy Duda

## MOSKIEWSKI UNIWERSYTET IM. M. W. ŁOMONOSOWA W FILATELISTYCE I NA WIDOKÓWKACH

**B**olszaja Sowietkaja Encyklopedia z 1977 roku w 27. tomie podaje, że na terenie byłego ZSRR było 65 uniwersytetów, z których najstarsze to: wileński (1579), lwowski (1661) oraz moskiewski (1755). Osiem uniwersytetów utworzono w XIX wieku (w tym także uniwersytet w Tartu, czyli dawnym Dorpacie, założony w 1632 roku, „za czasów polskich”, a jedynie „odnowiony”



Il. 1

w 1802 roku przez cara Aleksandra I), a 33 uniwersytety założone zostały po roku 1945. Pozostałe 21 uniwersytetów powstało w latach 1900–1945. Wśród uniwersytetów najmłodszych wiekiem, powstałych w latach

60. i 70. (było ich 16), znalazł się również *Uniwiersitet Družby Narodow*, utworzony w 1960 roku przez Nikitę Chruszczowa do kształcenia kadr politycznych dla tzw. trzeciego świata.

Historia najstarszego w Rosji uniwersytetu moskiewskiego jest równie interesująca jak postać jego twórcy. A do tego uniwersytet i M. W. Łomonosow stanowią częsty motyw znaczków pocztowych, widokówek i kartek pocztowych, wydawanych nie tylko w byłym ZSRR. Z moich dotychczasowych analiz wynika, że moskiewski uniwersytet należy do grupy najczęściej prezentowanych na materiale filatelistycznym uczelni na świecie.

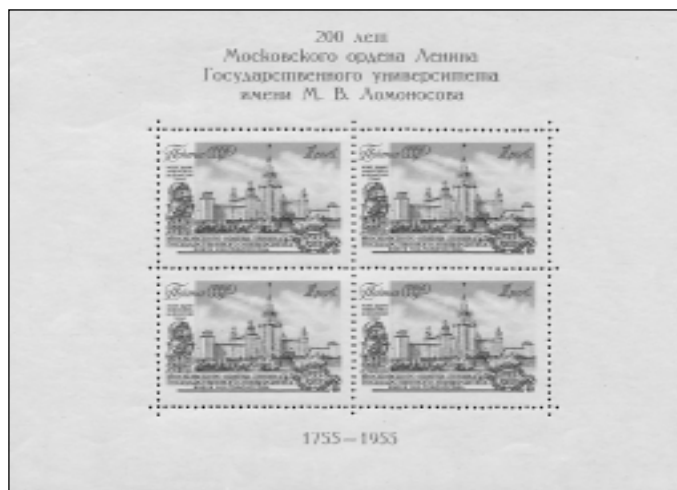


Il. 2

Władze tej uczelni podpisały 23 kwietnia 2002 roku umowę z Uniwersytetem Jagiellońskim o *współpracy w dziedzinie nauki i edukacji oraz wymianie naukowców, wykładowców, stażystów, doktorantów i studentów...* (informacja w „Alma Mater” nr 42, 2002, s. 42).

Twórcami tego największego i najbardziej znanego uniwersytetu w Rosji byli Elżbieta Pietrowna oraz M. W. Łomonosow. Pierwsza, jako cesarzowa, wydała stosowny akt prawny, a Łomonosow był inicjatorem oraz twórcą planu utworzenia uniwersytetu, który rozpoczął działalność 7 maja 1755 roku.

Łomonosow był człowiekiem niezwykłym, o bardzo rozległych zainteresowaniach, cenionym naukowcem w wielu dziedzinach, szczególnie fizyce i chemii, a zarazem poetą, historykiem, teoretykiem literatury. Jeszcze za życia uznawany był za ojca literatury rosyjskiej i pierwszego rosyjskiego uczonego o światowym wymiarze. Urodził się w 1711 roku we wsi Denisówka (przemiano-



Il. 3

wanej później na Łomonosowo) w guberni archangielskiej. Uczył się i studiował w akademiach w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, także na uniwersytecie w Marburgu (u słynnego filozofa i profesora chemii Christiana Wolfa). W 1746 roku został mianowany profesorem chemii i fizyki eksperymentalnej przy Petersburskiej Akademii Nauk. Funkcję tę piastował do końca życia. Zmarł w 1765 roku. Do najbardziej znanych dzieł jego autorstwa należą między innymi: gramatyka języka rosyjskiego, która miała w krótkim czasie 12 wydań, traktaty dotyczące fizyki i chemii, rozprawa *O pożytku szkła* – bowiem zajmował się problemami technologii szkła kolorowego – a także rozprawy z zakresu geologii i astronomii. Był uznanym artystą plastykiem, tworzącym monumentalne dzieła w formie mozaik z wykorzystaniem szkła kolorowego. Wielkie osiągnięcia miał również jako autor poematów, dramatów i pieśni, pisał ody i mowy pochwalne. Podjął próbę napisania historii Rosji, pracy tej jednak nie ukończył.

Pocztą ZSRR poświęciła Łomonosowowi wiele wydań znaczków. Pierwsze pochodzą z 1925 roku, a emitowane były z okazji 200. rocznicy utworzenia Akademii Nauk w Petersburgu (il. 1). Kolejne wydane zostały po II wojnie światowej w 1945 roku z okazji 220. rocznicy utworzenia Akademii Nauk (il. 2). W 1949 roku wydano znaczek z podobizną Łomonosowa oraz budynkiem muzeum. Najciekawszy materiał filatelistyczny dotyczący Łomonosowa i Uniwersytetu Moskiewskiego pochodzi z 1955 roku. Pocztą ZSRR wydała wówczas z okazji 200. rocznicy utworzenia uniwersytetu znaczki z podobizną Łomonosowa oraz dawnym i nowym budynkiem uniwersytetu. Wydano także ozdobne arkusiki złożone z czterech znaczków, każdy opatrzony



Il. 4

okolicznościowym napisem (il. 3 i 4). W 1956 roku wydano znaczek z podobizną Łomonosowa, którego nazwano „genialnym rosyjskim uczonym i poetą” (il. 5). W 1961 roku uczczono serią



Il. 5

znaczków 250. rocznicę urodzin, a w 1986 roku, w zasadzie bez szczególnej okazji, wydano znaczek z podobizną twórcy uniwersytetu w Moskwie. Poza granicami b. ZSRR również wyemitowano zna-

czek z podobizną Łomonosowa. Było to wydanie poczty Rumunii z 1947 roku (il. 6). Interesujące są również wydawnictwa poczty ZSRR w postaci ozdobnych kopert (il. 7), jak również kart pocztowych i kart *maximum* z okolicznościowymi stemplami (il. 8).

Uniwersytet Moskiewski, zwany imperatorskim a następnie narodowym, przechodził różne koleje szczególnie w okresie burzliwych lat 1905–1918. Dopiero w roku 1940 uniwersytetowi z okazji uzyskania najwyższego odznaczenia, jakim był Order Lenina, nadano imię Michaiła Wasyliewicza Łomonosowa. Najwcześniejszą siedzibą uniwersytetu był budynek znajdujący się



Il. 6



Il. 7

na obecnym Placu Czerwonym, na miejscu dawnego muzeum historycznego. Dopiero w latach 1786–1793 powstał u zbiegu ulic Hercena (dawniej B. Nikitskoj) i Prospektu Marksa (dawniej ul. Mohowej) nowy budynek z przeznaczeniem na uniwersytet, zbudowany według planu architekta Matwieja Kazakowa w stylu klasycystycznym. Budynek ten spłonął w 1812 roku i został przebudowany w latach 1817–1819 przez architekta Domenico Gilardi. Budynek główny z portykiem i bas-reliefem (projekty portyku i bas-reliefu są autorstwa G.T. Zamarajewa), z bocznymi skrzydłami i wielkim dziedzińcem, stanowi przykład rosyjskiego stylu empire. Przed centralną częścią budynku znajdują się pomniki rewolucjonistów Aleksandra Hercena (1812–1870) i Mikołaja Ogariewa (1813–1877), kształcących się na Uniwersytecie Moskiewskim, wykonane w 1922 roku przez rzeźbiarza N. A. Andrejewa. Najbardziej reprezentacyjną częścią budynku jest sala frontowa, która (odrestaurowana w latach siedemdziesiątych) przyciąga uwagę swoim wyposażeniem.



Il. 8

W latach 1833–1836 postawiono nowe budynki uniwersytetu w bezpośrednim sąsiedztwie dawnej siedziby (to znaczy na przeciwległym rogu dawnych ulic Nikitskoj i Mohowej). W skład kompleksu wchodziła także uniwersytecka cerkiew, zamieniona później na dom kultury. Autorem projektu był architekt E. D. Tjurin. Przed „nowym” budynkiem uniwersytetu ustawiony został pomnik fundatora uniwersytetu Michaiła Łomonosowa wykonany w brązie w 1957 roku przez rzeźbiarza Jossifa Kozłowskiiego. Rotunda wieńcząca jedno skrzydło zabudowań była zajęta przez bibliotekę naukową uniwersytetu.

Dawne budynki uniwersyteckie mają bogatą dokumentację fotograficzną, na bazie której „produkowano” widokówki. Do ciekawszych należą te pokazujące najstarsze budynki, pochodzą-



Il. 9





Il. 10

ce z początku XX wieku (1903–1904 – il. 9, 10), wykonane przez firmę Scherer, Nabholz z Moskwy. Wydawano także widokówki z pozostałymi budynkami, w tym z rotundą mieszczącą bibliotekę. Na uwagę zasługuje widokówka (Granbergs Brefkort) drukowana w Sztokholmie (il. 11). W 1956 roku powstało unikatowe zdjęcie fotograficzne całego kompleksu dawnych budynków uniwersytetu (il. 12). Zostało zrobione specjalną kamerą panoramiczną na wysokiej klasy materiale fotograficznym.



Il. 14

W latach 1948–1970 Uniwersytet im. M. Łomonosowa uzyskał zupełnie nową lokalizację i nowy kompleks budynków. Przeniesiony został na Wzgórza Leninowskie, na których zbudowano na powierzchni ponad 320 hektarów: 30 głównych budynków uniwersyteckich, 20 budynków, w których znalazły się jednostki obsługujące; założono park i centrum sportu, ogród botaniczny oraz wybudowano obserwatorium astronomiczne. W przewodnikach po Moskwie pisanych w latach 80. z dumą wskazywano, że obecnie są to obiekty wyższej uczelni, największej w kraju. Jest to jeden ze światowych centrów nauki

liczący 277 katedr, 360 laboratoriów, 163 gabinety studyjne i 4 instytuty naukowo-badawcze. Na 17 wydziałach kończyli studia ludzie o wielkich i liczących się nazwiskach w świecie nauki i kultury. Obecnie uczy się w uniwersytecie 32000 studentów, w tym 1800 studentów z 79 krajów.

Budynek główny uniwersytetu, który bardzo szybko stał się symbolem Moskwy, zbudowany został w latach 1949–1953 według projektu architektów: Lwa Rudijewa, Sergieja Czerny-



Il. 12



Il. 11



Il. 13



Il. 15

szewa, Pawła Abrosimowa i Aleksandra Hriakowa oraz inżyniera W. Nasonowa. Kompleks budynków często pojawiał się na widokówkach i znaczkach pocztowych. Charakterystyczna sylwetka głównego budynku uniwersytetu pokazywana jest tak, jak to widać na il. 13 (zob. także znaczek pocztowy z il. 4), rzadziej natomiast, jak na il. 14. Sylwetka budynku jest częstym motywem znaczków pocztowych oraz ozdobnych kopert wydawanych na przykład z okazji międzynarodowego zjazdu architektów. Znaczki z widokiem budynku uniwersytetu wydawane były także przez inne kraje. Na il. 15 widzimy znaczek wydany przez pocztę b. Czechosłowacji z 1953 roku na kopercie w serii poświęconej przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej.



Leszek Zinkow

## DOM W BARWACH PIRAMID

**K**raków miał przez szereg lat pewną osobliwość – [...] o której wielu krakowian jakby zapomniało. Osobliwością tą był tak zwany Dom Egipski na rogu ul. Smoleńsk i Retoryka; olbrzymie domisko, o dwóch wielkich frontach, owoc raczej „kaprysu architektonicznego”, niepozbanionego zresztą pewnej oryginalności. Na obu frontach odznaczał się on wszystkimi motywami zdobniczymi, jakie przekazały do skarbca artystycznego Europy zabytki z ziemi Faraonów. Całe jego mury pokryte były motywami ornamentacyjnymi hieroglifów, świętych ibisów, skarabeuszów i hjeratycznych szakali, stylizowanych postaci faraonów i niefaraonów – przed bramami stały obeliski i leżały sfinksy, wreszcie polichromja ścian domu utrzymana była w „narodowych” barwach staroegipskich – w barwach polichromji piramid.

Wszystko to z początku, gdy było barwne, świeże, nowe, zgrabne, całe, radowało oczy krakowian, zarówno mieszkających w tym domu, jak i przechodniów, a przez przyjezdnych chętnie było oglądane, jako osobliwość.<sup>1</sup>

Tak publicysta międzywojennego IKC-a zegnał jeden z najbardziej osobliwych eksperymentów architektonicznych przeprowadzonych w dziewiętnastowiecznej Polsce; niezwykłą manifestacją zjawiska „egiptyzmu” (egiptomanii) w architekturze. Budynek przetrwał do dziś (stoi o pięć minut drogi od Collegium Novum) – niemniej gruntowna przebudowa wykonana na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku zupełnie pozbawiła go wyjątkowo charakterystycznego zdobienia fasad i wnętrza.

Motywy staroegipskie nigdy nie były istotnym źródłem nowożytnych pomysłów architektonicznych; dominowały raczej fascynacje klasyczną architekturą Grecji i Rzymu. Egipczyzmy pojawiały się incydentalnie, zazwyczaj w postaci pojedynczych elementów; wśród nich najczytelniejsze i najbardziej oczywiste, nawet dla laika, są motywy piramidy i obelisku. Obeliski mają także swoje miejsce w dziejach architektury polskiej przed XIX stuleciem; były popularnym ozdobnikiem spływu fasady kościoła barokowego czy typem nagrobnego pomnika. Najbardziej znany staropolski „obelisk” jest uwieczniony w sygnecie renesansowej, krakowskiej drukarni Łazarza Andruszowicza (później Jana Januszowskiego). Przedstawia on nieistniejący już monumentalny obiekt, wzniesiony niegdyś w Balicach pod Krakowem przez astronoma i ucznia Mikołaja Kopernika, Jerzego Retyka (Rheticusa).

Choć żywsze zainteresowanie „stylem egipskim” pojawia się w końcu XVIII wieku, to realizacje (nie projekty) budynków na-

wiających swoją architekturą do tych motywów powstają od lat dwudziestych XIX stulecia. Pomysły architektoniczne były zapewne echem europejskiej fascynacji Egiptem wywołanej przez kampanię napoleońską (rozpoczętą w 1789 roku); setki rycin objętych tomami monumentalnego *Description de l’Egypte* stanowiły niewyczerpaną kopalnię inspiracji, także dla architektów.

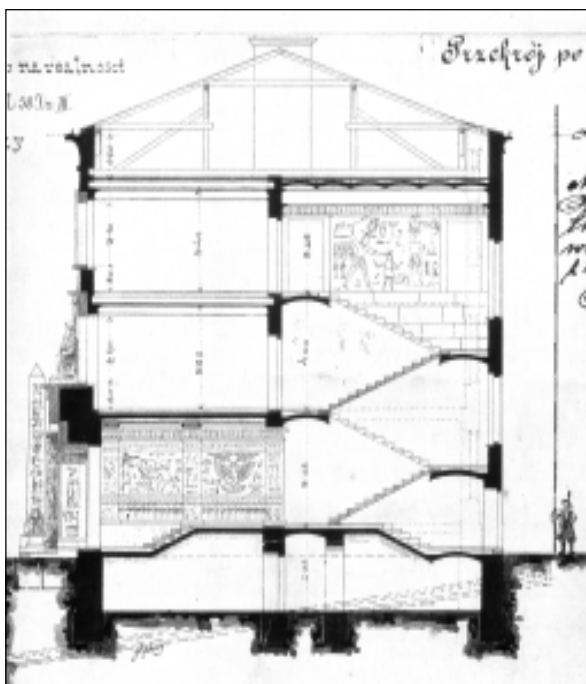
Refleksje teoretyczne o motywach egipskich w architekturze formułowano wówczas także w Polsce. Sebastian Sierakowski pisał, iż *Egipcjanie założyli budownictwo ciężkie i zadziwili wielkością brył, ale ich kroje były bez wdzięku*; Franciszek Ksawery Giżycki nawiązując do potencjalnego wykorzystywania motywów staroegipskich w budownictwie zaznaczył, że *Architektura egipska jest w każdym względzie najmniej stosowną do urządzenia budynków mieszkalnych. [...] Budowle w guście egipskim [...] mają w ogóle postać ciężką i grobową*.

W okresie od pierwszych dekad XIX wieku do początku lat dwudziestych XX wieku architekci dosyć obficie korzystali ze skarbicy egipskich motywów; rzecz można, iż był to złoty wiek egiptyzmu w budownictwie zachodnioeuropejskim. Począwszy od sławnego Egyptian Hall przy Piccadilly Circus w Londynie (1812), poprzez Propilei Egipskie w Ogrodach Borgheze w Rzymie (1825–1828), obiekty w Carskim Siole (1830), Temple Mills w Leeds (1842), budynki ogrodu zoologicznego w Antwerpii (1856), po Cinéma Louxor w Paryżu (1920), by wymienić najważniejsze zrealizowane (w większości istniejące do dziś) budowle w manierze *Egyptian Revival*.

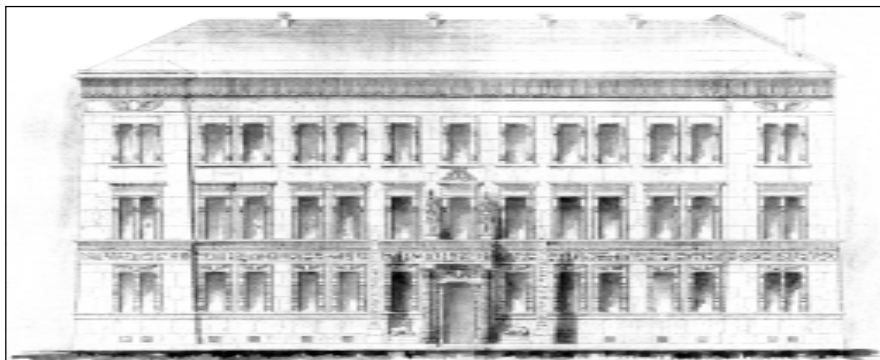
W tym kontekście tylko niefortunnym przypadkiem, a może zapomnieniem, tłumaczyć można fakt niemal całkowitego pominięcia wyjątkowego w Polsce – i bezdyskusyjnie wybitnego w perspektywie europejskiej – w pełni zrealizowanego projektu Domu Egipskiego w Krakowie<sup>2</sup>.

Podstawowym źródłem na temat tego budynku jest przechowywana w krakowskim Archiwum Państwowym teczka zawierająca zestaw planów: od podstawowego, pochodzącego z 1893 roku<sup>3</sup>, poprzez późniejszą dokumentację niektórych detali, wykonaną najprawdopodobniej w kontekście problemu umocnienia brzegu rzeki Rudawy, przepływającej wówczas obok budynku, aż po dokumentację gruntownej przebudowy z 1929 roku.

Pierwszy z wymienionych wyżej planów zawiera jedynie widok trzykondygnacyjnej fasady od strony ulicy Retoryka, jeden



Projekt „egipskiej” dekoracji wnętrza Domu Egipskiego. Przekrój w osi głównej fasady budynku od strony ulicy Retoryka; fragment projektu (1893). Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. ABM (Archiwum Budownictwa Miejskiego) 741



Fasada Domu Egipskiego od strony ulicy Retoryka; fragment projektu (1893). Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. ABM (Archiwum Budownictwa Miejskiego) 741

przekrój w płaszczyźnie prostopadłej do tej fasady (wraz z podpiwniczeniem), na osi głównego portalu, oraz rzut pionowy całej nieruchomości. Obok nazwiska inwestora, Józefa Kuleszy, oraz budowniczego, Beniamina Torbe, pojawia się na planie nazwisko projektanta: *Ing. K. Lachnik*. Wykonany jest niezwykle drobiazgowo, z zacięciem artystycznym; projektant operował kolorem i światłocieniem, choć nie uwzględnił perspektywy. Fasada flankowana jest narożnikami pomyślanymi w formie pylonów, a właściwie, co sugeruje gzyms na wysokości pierwszego piętra, podwójnych pylonów, ustawionych jeden na drugim. Proporcje fasad budynku nie pozwalały na zachowanie typowych proporcji frontów staroegipskich świątyń; są one tutaj zbyt szerokie w stosunku do wysokości, w związku z czym pylony nie flankują bezpośrednio portalu, lecz są od niego oddzielone kilkoma oknami z każdej ze stron. Bardzo charakterystycznym egiptyzmem jest także użycie tzw. gzymsu *cavetto*, zarówno w zwieńczeniu parturu oraz całego budynku, jak i w funkcji nadproży okien pierwszego piętra. Centralnym punktem symetrycznej fasady jest wysunięty przed lico portyk wejścia, zawierający cały niemal katalog egiptyzujących motywów; wspiera się na dwu kolumnach. Ich kapitele, w kształcie rozwiniętych baldachów, przypominające (w miniaturowej skali) kolumny naw głównych świątyń Nowego Państwa (Ramesseum, Luksor, Karnak), podtrzymują gzyms, na którym symetrycznie osadzone są dwa siedzące posągi „faraonów” naturalnej wielkości. Również symetrycznie, w bezpośredniej bliskości portyku, na postumentach, umieszczona jest para leżących sfinksów, a nieco dalej – para obelisków. Nadproża okien parteru i bramy wejściowej ozdobione są motywem uskrzydłonego dysku słonecznego; większe uskrzydłone dyski wieńczą pylony, tuż pod szczytowym gzymsem. Na całej długości fasady, pod gzymsem wieńczącym parter, umieszczono „inskrypcję hieroglificzną”<sup>4</sup>. „Inskrypcje” pokrywają także obeliski oraz kolumny portyku. Okna pierwszego piętra mają węgary przypominające nieco wąskie szczeliny tzw. ślepych wrót; okno centralne, umieszczone pomiędzy figurami „faraonów”, ponad gzymsem ozdobione jest parą symetrycznych, stylizowanych ptaków protegujących dwa kartusze. Węgry okien ostatniej kondygnacji przybierają formę kolumn tzw. lotosowych.

Równie interesujące są plany zdobień we wnętrzu budynku, przedstawione w przekroju osi wejścia; na parterze (w sieni) i w korytarzu drugiego piętra projektant zaproponował dekoracje na wysokość całej ściany; można rozpoznać egipskie motywy – triumfującego władcę w postaci trującego wrogów lwa z głową króla (w sieni parteru) oraz (w innym typowym ujęciu) – władcę zabijającego wroga przy pomocy maczugi. W sieni parteru za-

projektowano jeszcze trzecie duże przedstawienie; klęczącej bogini podtrzymującej nad głową uskrzydłony dysk słoneczny.

Projekt dekoracji ścian wewnętrznych nosi tu znamiona ogólnego zarysu, pobieżnego szkicu, rodzaju propozycji; nie ma nawet pewności co do zrealizowania – i w jakiej ostatecznie formie – tego fragmentu projektu.

Zagadką pozostaje źródło pomysłu Domu Egipskiego. W kontekście jego budowy pojawiają się cztery nazwiska: wspomniani – projektant K. Lachnik, inwestor Józef Kulesza, budowniczy Beniamin Torbe oraz kolejny właściciel, Joel Bauminger. Ten ostatni (został wła-

ścicielem budynku być może jeszcze w końcowej fazie realizacji) mógł być jedynie pomysłodawcą kilku detali. Nieznany nam niestety nawet z imienia inżynier Lachnik jest postacią niezwykle enigmatyczną; z pewnością w Krakowie był on projektantem tylko tego jednego budynku, milczą o nim słowniki specjalistyczne i biograficzne, nie tylko polskie, lecz także czeskie, austriackie i niemieckie (można było zakładać takie możliwości). Józef Kulesza był z kolei właścicielem Zakładu Kamieniarsko-Rzeźbiarskiego przy krakowskim Cmentarzu Rakowickim. Choć wśród zidentyfikowanych nagrobków powstałych w jego firmie nie ma egipskich nawiązań (jeden nagrobek – nb. z 1893 roku – ma kształt obelisku), niewykluczone że znał egiptyzujące koncepcje z krę-



Dom Egipski wkrótce po wybudowaniu. Fotografia z archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie: MNK PIK nr inw. 7492

gu architektury sepulkralnej. Można dopuścić obydwa potencjalne kierunki przepływu inspiracji; zarówno Kulesza mógł zamówić u Lachnika rozwinięcie własnego, „egipskiego” pomysłu, jak i Lachnik zaproponować Kuleszy takie rozwiązanie. Nic nie wiadomo o innych zainteresowaniach Egiptem u tych osób. Katalogiem rozwiązań architektonicznych nie musiały być nawet ówczesne dzieła naukowe; wystarczyła znajomość popularnych rycin w encyklopediach *Brockhousa* czy *Meyers Lexikon* – oprócz całych zabytków i scen, w wielkiej obfitości prezentowały rozliczne detale sztuki i architektury egipskiej: kolumny, kapitele, gzymsy, filary, motywy zdobnicze, po wyobrażenia bóstw i władców. Nie można także wykluczyć, że pewną inspiracją mogły być eksponowane w Krakowie zabytki egipskie; zbiory uniwersyteckie, zawierające takie obiekty, dostępne były dla publiczności już od lat siedemdziesiątych XIX stulecia<sup>5</sup>.

Udało się odnaleźć jedynie dwa zdjęcia dokumentujące zewnętrzny widok Domu przed jego przebudową; pierwsze, uka-







zujące niemal cały budynek, niewykluczone, że pochodzi z okresu tuż po ukończeniu budowy, z pewnością natomiast nie zostało zrobione później niż w pierwszej dekadzie XX stulecia. Uzasadnieniem datowania jest widoczny most nad rzeką Rudawą; w latach 1907–1912 przeprowadzono regulację (zmianę koryta), czyniąc z nadrzecznej uprzędnio ulicy Retoryka szeroką, choć raczej mało ruchliwą arterię. Druga fotografia opisana jest jako pochodząca z 1917 roku; tutaj (anonimowy) fotograf ustawił się z prawej strony fasady, tak że ściana od ulicy Smoleńsk jest zupełnie niewidoczna. Obydwie fotografie podają nam kilka ważnych informacji; poza oczywistym udokumentowaniem zrealizowania projektu, dostrzegamy jego niezwykle wzbogacenie. Najważniejszą z modyfikacji jest uzupełnienie węgarków okien pierwszego piętra naturalnej wielkości posągami przedstawiającymi postacie ludzkie. Słaba jakość zdjęć nie pozwala na rozpoznanie szczegółów, jednakże nie ma wątpliwości co do „egipskiego” charakteru kilkudziesięciu (zapewne około 50) posągów; niektóre z nich mają ręce skrzyżowane na piersiach, nasuwając skojarzenie z tzw. filarami ozyriackimi.

Dokumentacja „stanu obecnego”, dołączona do projektu przebudowy z roku 1929 budzi zastrzeżenia; wydaje się wierną kopią planu z 1893 roku, z precyzyjnie oddanymi detalami. O tym, że mogło tak nie być, przekonuje kolejny fragment cytowanego już wyżej artykułu: „*egipski*” dom nie miał egipskiej trwałości. Zwłaszcza po wojnie przedstawiał on już obraz opuszczenia i upadku: barwy polichromji wyblakły i splukaly je deszcze, obeliski zaczęły się kruszyć od spodu, a sfinksy utraciły paszcze i łapy. Parze rysunków „stan obecny” towarzyszy wykonany w tej samej skali projekt modernizacji, postulujący zupełną likwidację wszystkich egipszujących detali, na rzecz prostych form geometrycznych.

Z dawnego Domu Egipskiego pozostało dziś zaledwie kilka śladów, na tyle jednak charakterystycznych, że uzasadniać mogą jeszcze używanie dawnej nazwy. Uwagę przechodniów zwracają drewniane drzwi zewnętrzne – zarówno przy wejściu głównym od strony ulicy Retoryka, jak i od ulicy Smoleńsk; zawierają motywy łądyg lotosu i papirusu oraz wspaniałe, uskrzydłone i opatrzone „ureuszami” dyski słoneczne<sup>6</sup>. Inne ślady są bardziej ukryte: w sieni jednego z wejść od strony ulicy Smoleńsk umieszczono kamienną, płaskorzeźbioną płytę z alegorycznym wyobrażeniem sceny egipskiej. Wśród pewnego chaosu odnaleźć tu można personifikację Nilu, postacie sfinksów (?), palmy. Przedstawienie to nasuwać może wątpliwości: po pierwsze nie jest wykonane według kanonów sztuki staroegipskiej – już raczej kojarzy się ze sztuką hellenistyczną. Płyta również nie była uwidoczniła w żadnym z projektów; być może nawet stanowi późniejszy dodatek. Smutny los spotkał dwie najwspanialsze pamiątki po „egipskim” okresie kamienicy; w kącie podwórka pod scho-



Figury tzw. faraonów, zdobiące niegdyś portal „Domu Egipskiego” od strony ulicy Retoryka.

dami spoczywają posągi „faraonów”, zdjęte niegdyś z portalu. Ich ikonografia jest jednoznacznie egipszująca, aczkolwiek poszczególne elementy budzą zastrzeżenia. Twarze, ozdobione ceremonialnymi brodami, otoczone są chustami „nemesów”, a te z kolei zwieńczone dość luźno nawiązującymi do symboliki egipskiej „koronami” ze stylizowanych piór, rogów (?), tarczy słonecznej oraz osobliwego elementu, może mającego być w założeniu królewskim „ureuszem”, lecz w istocie przypominającego skorupę ślimaka. Ułożenie rąk posągów jest lustrzanie symetryczne; odpowiednio, gdy jedna spoczywa na udzie, druga złożona jest na piersiach, trzymając w zaciśniętej dłoni „berło” (posąg pierwszy, obecnie ustawiony po lewej stronie) lub znak „anch” (posąg po prawej). Jedyнным ubiorem są ceremonialne spódniczki z zaznaczonymi fałdami; stopy figur przedstawiono bosc. Posągi, zapewne dlatego iż pierwotnie umieszczone były na wysokości pierwszego piętra, uniknęły losu sfinksów i obelisków. Jednak ich obecna rola – wąt-

pliwej ozdoby podwórza – w żaden sposób nie koresponduje z ich niegdyśszą funkcją. Warto, aby tak niezwykle, wręcz unikatowe przejawy polskiego stylu egipszującego znalazły godniejsze swej wyjątkowości miejsce.

<sup>1</sup> St.(an)isław M.(róz), *List z Krakowa. Koniec krakowskiego Egiptu*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, nr 248, 14.09.1930, s. 2–3.

<sup>2</sup> Wzmianka – tylko fotografia (według pocztówki sprzed 1907 roku) – znajduje się w książce J.Purchli, *Jak powstawał nowoczesny Kraków*, Kraków 1990 [wydanie II], il.122. Autor podaje, iż budynek „nie istnieje”(!). Kilka uwag poświęcił Domowi Egipskiemu W. Bałus, *Dom – przybytek – „nastrój dawności”*. O kilku kamienicach Teodora Talowskiego, [w:] *Klejnoty i sekrety Krakowa*, Kraków 1994, s. 215–238, przy okazji omawiania symboliki innej krakowskiej kamienicy – domu „Pod Pająkiem” (s. 218 i ryc. 44).

<sup>3</sup> Zatytułowany: *Projekt na wybudowanie 1 domu 2 piętrowego na realności przy ul. Smoleńsk 1:58 Dz:III własność Wgo Kuleszy w Krakowie*. Zatwierdzony przez Magistrat Stoł. Królewskiego miasta Krakowa 22 lipca 1893 roku. Ponieważ zapisy w odnośnej Księdze Hipotecznej jeszcze z datą października 1893 podają zamiar rozpoczęcia budowy, zapewne przystąpiono do niej nie wcześniej niż w 1894 roku.

<sup>4</sup> Wydaje się, iż projektant posłużył się jakimiś rycinami ukazującymi hieroglify, jednakże prawdopodobnie skontaminował różne fragmenty, ponieważ wprowadził większość poszczególnych znaków, a nawet grup, jest bardzo zbliżona do autentycznych (względnie wiernie je odwzorowuje), to nie stanowią logicznej całości.

<sup>5</sup> Joachim Śliwa, *Uniwersytecka kolekcja zabytków starożytnych*, „Alma Mater” 12/1999, s. 29–31.

<sup>6</sup> Drzwi nie są ujęte w żadnym planie czy projekcie, jednak nie można mieć wątpliwości, że pochodzą one z egipskiego okresu budynku, może nawet stanowiły jego element od samego początku.

Leszek Zinkow jest doktorantem UJ; zainteresowania badawcze koncentruje na problematyce obecności dziedzictwa starożytnego Egiptu w kulturze nowożytnej Europy, głównie w kulturze i literaturze polskiej. Jest także twórcą i administratorem (przy współpracy innych ośrodków naukowych) internetowego portalu poświęconego badaniom archeologicznym w Egipcie.





Arsakes, wódz Partów, długo wywoływał spory w gronie historyków starożytności, którzy zaliczali go do postaci mitycznych. Dopiero prof. Józef Wolski odkrył nowe źródła, które potwierdziły, że istniał naprawdę, był założycielem państwa partyjskiego i dynastii Arsacydów. Ale prawda o jego roli w historii nie ma większego znaczenia dla współczesnych mieszkańców Iranu. Bo jakie? Natomiast generał Wojciech Jaruzelski, którego proces trwa już całe dziesięciolecie, nadal dzieli Po-

laków. Arsakes doczekał się swojego Józefa Wolskiego, który przywrócił mu miejsce w historii Iranu. Czy z gen. Jaruzelskim będzie podobnie?

– Dzisiaj znacznie łatwiej jest pisać o bitwie pod Kannami niż o stanie wojennym, który miał miejsce tak niedawno, bo co to jest w historii zaledwie 23 lata! – mówi prof. Wolski.

Czuję gorycz. Bo pytanie o zasadność wprowadzenia w Polsce stanu wojennego przekłada się na życie milionów Polaków. I moje także.

## TAK MOGŁO BYĆ

– Podobno idąc przez krakowski Rynek, hrabia Tarnowski dosyć wysoko podwinął nogawki pantalonów, aby ich nie pobrudzić. Spieszył się bardzo na five do Pałacu pod Baranami. A ten nasz Rynek sto lat temu! Błota po kostki, a na dodatek końskie odchody. W takim to stanie garderoby hrabia wszedł do salonu. Hrabina Potocka na jego widok powiedziała głośno:

– Panie hrabio, proszę spuścić spodnie!

Szmer i tłumiony śmiech. Konsternacja! Hrabia spojrział na swoje nogawki i natychmiast opuścił pałac. Od tej pory nigdy od Potockich zaproszenia nie przyjął. Czy to się naprawdę zdarzyło? – Tak mogło być – mówi profesor Józef Wolski. – A może to tylko jedna z plotek, których historycy chętnie słuchają, bo niektóre są prawdziwe.

### WÓDZ PLEMENIA PARTÓW ARSAKES I

Wolski wypisuje jakieś niesprawdzone hipotezy – to był najpoważniejszy zarzut, który stawiali panu historycy starożytności. Przecież wiadomo, że twórcą dynastii Arsacydów w Iranie był Tiridates. I to wiadomo nie od byle kogo. Od Flawiusza Arriana!

– Historyk i filozof rzymski, Arrian, żyjący w I w. po Chr., w swoim dziele *Parthika* początki Arsacydów przedstawił jako wynik buntu ludności irańskiej przeciwko satrapie Fereklesowi, co do złudzenia przypomina zlepek różnych historii antycznych, raczej fikcję literacką niż historyczny fakt.

Profesor Wolski pokrótce streszcza wersję podawaną przez Arriana. Kiedy Partią, prowincją państwa Seleucydów, rządził mianowany przez króla Antiochę II Theosa ów satrapa Ferekles, dwaj bracia Arsakes i Tiridates postanowili pomścić zniewagę wyrządzoną młodszemu z nich, Tiridatesowi, którą dzisiaj nazwalibyśmy molestowaniem seksualnym. Zawiązali spisek, zabili satrapę i w ten sposób oderwali Partię od monarchii Seleucydów. Tę wersję zdarzeń przyjęli za Arrianem niemal wszyscy, nawet mistrz, prof. Ludwik Piotrowicz, po którym w 1958 roku prof. Wolski objął kierownictwo Katedry Historii Starożytnej na UJ. Jakby nie było

źródeł, które opisują zupełnie inny przebieg zdarzeń.

– Weźmy – mówi profesor – na przykład greckiego geografę Strabona (I w. przed Chr.), współczesnych mu Pompejusza Trogusa oraz Izydora. Przedstawiają zupełnie odmienny obraz. Przy czym Strabon oparł się na historyku partyjskim Apollodorze z Artemity, który prawdopodobnie żył w połowie I w. przed Chr., a więc wcześniej. To samo dotyczy Pompejusza Trogusa. Ich zgodna relacja przedstawia początki Arsacydów w ścisłym związku z historią Seleucydów. Za panowania Seleukosa II Kallika sytuacja państwa była katastrofalna. Ok. 245 roku przed Chr. na Syrię najechał król egipski Ptolomeusz II Euergetes, a w kilka lat później wybuchła wojna braterska między Seleukosem II a jego bratem Antiochem Hieraksem. Król Seleukos został pobity przez sprzymierzonych z Hieraksem Galatów.

– Była to wojna o władzę – wtrącam.

– Jak wszystkie – mówi profesor. – Kiedy bratobójcza wojna dogasała i Seleukos II został pokonany, napadł na Partię wódz plemienia Dahów – Parnów, mających swoje siedziby przy północnych granicach Iranu. Wydarł ją Seleucydowi i dał początek państwu partyjskiemu, którego nazwa pochodzi właśnie od tej pierwszej prowincji. A więc nie bunt ludności irańskiej, jak pisze Arrian, ale zewnętrzna agresja była tego państwa początkiem. Arsacydów uważano za barbarzyńców. Ja wykazuję, że takimi nie byli, skoro wiedzieli kiedy uderzyć, a potem potrafili zorganizować władzę państwową.

Prof. Wolski podaje mi niewielką, skromnie wydaną książeczkę. Tytuł: *Arsakes I, założyciel państwa partyjskiego*. Praca przedstawiona w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Wydział Filozoficzny, celem uzyskania stopnia doktora i przyjęta przez referentów prof. Ludwika Piotrowicza i prof. Władysława Semkowicza. 1937 rok. Nakładem Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

– Publikując to, stawał pan przeciwko autorytetom naukowym. Wszystkim. I to w pojedynkę.

– Bez walki nie można się spodziewać uznania swoich praw – odpowiada profesor.





Obok na stole leży okazały stos książek, obszernych opracowań z historii starożytnej, które wydał prof. Wolski w wielu językach oraz wydawnictwach. Od Stanów Zjednoczonych po Japonię. Wśród nich jest dziesiąte wydanie I tomu Historii Powszechnej *Starożytność*, szóste wydanie *Atlasu Historycznego Świata*.

**PROF. MICHAŁ ROSTOVZJEFF  
Z UNIwersYTETU W YALE**

Prof. Aleksander Brückner radził, że jeśli Polak chce zaistnieć w literaturze światowej, powinien publikować swoje prace w obcych językach, najlepiej zagranicą. W dwa lata po uzyskaniu doktoratu Józef Wolski miał gotową rozprawę habilitacyjną: *Załamane się panowania Seleucydów w Iranie w III w. przed Chr.* Razem z nowym ujęciem początków państwa partyjskiego i roli, jaką odegrał Arsakes I umożliwiła szerokie spojrzenie na dzieje obu dynastii. Z początkiem 1939 roku obie prace przetłumaczone na język niemiecki wysłał do trzech najwybitniejszych specjalistów z zakresu historii hellenizmu i Iranu. Do prof. Michała Rostovtzeffa z Yale University, prof. W. W. Tarna z Cambridge oraz prof. E. Bickermana wykładającego na Sorbonie. Prof. Bickerman odpowiedział krótko, że jednak pozostanie przy dotychczasowych ustaleniach. Prof. Tarn przysłał bardzo długi elaborat zakończony tym samym. Natomiast prof. Rostovtzeff w sierpniu 1939 roku napisał w liście, że opowiada się za hipotezą historyka starożytności z Krakowa. Pierwsza jaskółka!

We wrześniu 1939 roku armia niemiecka uderzyła na Polskę. 6 listopada o godz. 12 dr Józef Wolski znalazł się na II piętrze Collegium Novum, w sali nr 56, którą zapełnili pracownicy naukowcy krakowskich wyższych uczelni wezwani na wykład Sturmbannführera Bruno Müllera. Stał przed nimi w hełmie na głowie:

– Uniwersytet Jagielloński zawsze był wrogiem Niemiec! Dłatego będziecie aresztowani i umieszczeni w obozie koncentracyjnym! Najpierw Sachsenhausen, potem Dachau. Szczególnie jedna scena z obozu w Sachsenhausen zapadła profesorowi w pamięć i już pozostanie, bo usunąć się tego nie da.

– Jaka? – pytam.

– W izbie dziennej były szafki, w których każdy składał swoją miskę, łyżkę i kubek. Istniał surowy zakaz przechowywania w szafce czegokolwiek innego. Prof. Adam Krzyżanowski, wybitny ekonomista, wtedy 67-letni, pozostawił sobie ze śniadania parę łyków herbaty z ziółek. Do bloku wpadł młody Blockführer. Zaczął kontrolować szafki. Kiedy prof. Krzyżanowski przyznał się, że to jego herbata – wylał mu ją na głowę. A nam, zgodnie ze stosowaną w obozie zasadą odpowiedzialności zbiorowej, kazał wejść pod stoły i podnieść je głowami do góry.

– Tak wygląda historia sprowadzona do wymiaru jednostki. Trochę herbaty w kubku. Obozowy strażnik śmieje się głośno na widok uczonych pod stołem. Jak długo był pan więźniem niemieckich obozów? – pytam.

– Piętnaście miesięcy.

Nie wszyscy uwięzieni wrócili. Niektórzy niedługo po powrocie zmarli. Prof. Antoni Kępiński, sam niegdyś więzień obozu koncentracyjnego, zbadał, opisał i nazwał KZ-syndromem to, co po takim doświadczeniu pozostaje w psychice. Ze 183 uczonych aresztowanych 6 listopada żyje tylko jeden świadek. Prof. Wolski.



Prof. Józef Wolski

– Wtedy, kiedy ja siedziałem w Dachau, w 1941 roku, prof. Michał Rostovtzeff wydał swoje pomnikowe dzieło *The Social and Economic History of the Hellenistic World* w trzech tomach. Zostało przetłumaczone na kilka języków. W III tomie, na 1425 stronie, zamieścił odwołanie się do prac, które mu posłałem przed wybuchem wojny. Prof. Rostovtzeff podkreślił znaczenie mojej analizy źródeł, które w innym niż dotąd świetle pokazywały sytuację, jaka powstała na terenie byłego państwa Achemenidów w Azji Przedniej w III w. przed Chr. I tak polski uczyony wszedł do nauki światowej. Był to balsam, który leczył moje wojenne rany! Nawiasem mówiąc, badaczka historii starożytnej Hanna Gremkowa (byłem jednym z recenzentów jej pracy doktorskiej), żona Bronisława, znalazła w archiwum Uniwersytetu w Yale moją korespondencję z profesorem Rostovtzeffem.

**PROF. WŁADYSŁAW SEMKOWICZ  
UMIERAŁ ZASZCZUTY PRZEZ SWOICH**

– Jak to było możliwe, że mimo zakazu niemieckich władz polscy uczeni prowadzili tajne nauczanie na taką wielką skalę?

Takie pytanie zadał prof. Józefowi Wolskiemu szef ekipy telewizji niemieckiej ARD. Przyjechał nakręcić kolejny odcinek filmu z serii: *Polska i Niemcy w procesie dziejowym* i dowiedział się, że na Tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim studiowało w czasie okupacji 900 studentów. Zajęcia prowadziło 140 wykładowców. Wszyscy ryzykowali życiem. Dr Wolski często miał wykłady i seminaria w mieszkaniu państwa Żeleńskich przy pl. Dominikańskim.

– Polacy to taki naród, który potrafi działać wbrew zakazom, zwłaszcza jeśli wydaje je okupant! – odpowiedział niemieckiemu dziennikarzowi.

Okupant. Obcy. Może aresztować, zesłać do obozu, zabić. Upokorzyć i postawić pod osąd własnej opinii publicznej – nie. Wróg zewnętrzny to wróg, którego wszyscy rozpoznają i oceniają jednomyślnie. Nieporównanie głębsze rany jest w stanie zadać





wróg wewnętrzny, swój. Zabija inaczej. Też śmierć, tyle że nie zawsze biologiczna. Ale i taka też.

Na czele władz Tajnego Uniwersytetu stanął prof. Władysław Szafer; urzędujący rektor, prof. Tadeusz Lehr-Splawiński, mógł być obserwowany, lepiej było nie ryzykować. Bezpośrednim kierownikiem, który kontaktował się ze studentami i wykładowcami, a w dodatku prowadził sprawy finansowe, został prof. Mieczysław Małecki. Dobrze widział, czego się podejmuje. W każdej chwili spodziewał się najgorszego. Aresztowania, tortur na przesłuchaniach, zsyłki do obozu koncentracyjnego i śmierci. Aby odsunąć od siebie podejrzania Niemców, a także na polecenie polskich władz, prof. Małecki podjął pracę w Instytucie Niemieckiej Pracy Wschodniej, tzw. Ostinstytucie.

Tymczasem w warszawskiej prasie podziemnej ukazywały się artykuły o kolaborujących z władzami niemieckimi krakowskich profesorach. Trudno się było obronić. Zawsze błoto jakieś przyłgnie. Zostawi ślad. Dzisiaj prof. Wolski do oczywistej pomyłki, nieznajomości rzeczy ze strony warszawskich konspiracyjnych autorów, dodaje czynnik psychologiczny. Wielkie, półtoramilionowe miasto, jakim była wtedy Warszawa, nie jest w stanie zrozumieć mentalności miasta dwustutysięcznego, a takim przecież był wtedy Kraków. Tutaj należało zachowywać nieco inne reguły konspiracji niż w wielkim mieście. Na mieszkańcach Krakowa, czego warszawiacy najczęściej nie rozumieją, spoczywa obowiązek strażników narodowej historii. Kiedy w Warszawie wybuchło powstanie, jeden z emisariuszy powiedział do niego, że Armia Krajowa urządzi tutaj następny narodowy zryw. Wówczas włosy stanęły mu na głowie! Co on mówi? Bomby na Kościół Mariacki, na Wawel, na nasze skarby kultury i polskiej tradycji?

Ale wróćmy do mechanizmu powstania haniebnych oskarżeń. Otóż po powrocie z obozów – Sachsenhausen i Dachau – każdy szukał pracy, bo inaczej groziła wywózka do Niemiec. Dzięki pomocy prof. Ludwika Piotrowicza, kierującego w Krakowie Radą Główną Opiekuńczą, dr Wolski dostał pracę w Banku Emisyjnym. Z kolei do Archiwum Państwowego trafił prof. Władysław Semkowicz, przedwojenny dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego. Wrócił z Dachau zwolniony najpóźniej z nich wszystkich, z połamanymi żebrami, mocno poturbowany przez esesmanów. Pracując w Archiwum usłyszał, że Niemcy planują akcję przeciwko bibliotece hr. Tarnowskich w Dzikowie. A tam przecież jest przechowywany oryginał Konstytucji 3 Maja! Prof. Semkowicz natychmiast pojechał do Dzikowa uprzedzić gospodarzy, aby ratowali zbiory. Ku swojemu zaskoczeniu, został przez nich przyjęty z dużą rezerwą i bardzo chłodno. Jako kolaborant, o którym pisały podziemne warszawskie gazety. Dlaczego tak się stało? Okazało się potem, że władze okupacyjne umieściły nazwiska pracowników Archiwum na liście płac Ostinstytutu.

– W domu prof. Piotrowicza poznałem córkę jego brata Karola, który został zamordowany w Katyniu, i Stanisławy z Semkowiczów. Wzięliśmy ślub w 1948 roku. Skoligacony z rodziną, obserwowałem potem nagonkę na dziadka żony, prof. Władysława Semkowicza, będąc w bliskim z nim kontakcie – mówi prof. Wolski, zawieszając głos i milknie na chwilę.

Swój uderza w najczulsze miejsca.

– Już po wyzwoleniu podobne artykuły ukazały się także w prasie krakowskiej. W „Dzienniku Polskim” zwłaszcza. Prof. Semkowicz bardzo się załamał. Został przez władze uczelni bez

żadnych wyjaśnień odesłany na emeryturę. Wręczyli mu świstek papieru. To było poniżające. W 1948 roku doznał wylewu. Został częściowo sparaliżowany. W parę miesięcy potem zmarł. Widziałem go w ostatnich momentach życia. Ciężko oddychał. Nieobecny. Umierał zaszczytowany przez swoich.

Nie chcę przerywać profesorowi dodatkowymi pytaniami. Wszystko zostało powiedziane.

– Komisja senacka, powołana pod przewodnictwem późniejszego dziekana Wydziału Prawa prof. Michała Patkaniowskiego, nie dopatrzyła się w postępowaniu oskarżonych o współpracę z okupantem prof. prof. Małeckiego, Semkowicza i innych, którzy narażali życie działając w podziemiu, żadnych przewinień. Podobne orzeczenie wydała komisja powołana przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego – mówi po chwili prof. Wolski. – Tamten atak poszedł dlatego, że należało uderzyć w krakowskie środowisko naukowe, które okazało się wyjątkowo odporne na sowietyzację nauki polskiej. Intencje komunistycznych władz są oczywiste. A teraz? Rok temu artykuł w tygodniku „Wprost” relacjonujący tezy rozprawy doktorskiej Anetty Rybickiej, która też zarzuciła niektórym krakowskim profesorom kolaborację z Niemcami, pamięta pan? – pytam.

Profesor Wolski kiwa głową.

– Dlaczego? – pytam.

Profesor milczy.

#### **ADIUNKT LINDERSKI NA USŁUGACH SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA**

– Jeśli ktoś myśli, że przejdzie przez życie po samych grzbietach fał, że się nie zamoczy, to niech się nie łudzi. Zwłaszcza w polskiej sytuacji. Tu każdy zanurzy się w błocie, inni mu w tym chętnie pomogą. Ale należy się starać, aby samemu się do tego nie przyczynić.

Bardzo ciekawa myśl profesora. W tym roku skończył 94. wiosnę życia. Skumulowanie doświadczenia, które daje spojrzenie z tak odległej perspektywy, z wiedzą historyka, pozwala mu połączyć w jedno to, co z pozoru jest sprzecznością. Ostrość ocen z nadaniem zjawiskom właściwej proporcji.

Błoto, które może się przylepić... Ojciec profesora, Jan Wolski, przed pierwszą wojną przedstawiciel handlowy znanej firmy chemicznej Fritzlack z Florisdorfu pod Wiedniem, ostrzegał syna, aby od polityki trzymał się z daleka.

– Ja się nigdy w życiu polityką nie zajmowałem, co proszę łaskawie zaznaczyć – mówi do mnie profesor Wolski. Ale racji nie ma. Bo jak by nie uważać, jak się nie strzec – ta polityka każdego i tak osiągnie.

Dosięła go, kiedy w 1952 roku rozwiązana została PAU. Potem, kiedy decyzją ministerstwa musiał opuścić Katedrę Historii Starożytnej na Uniwersytecie w Łodzi, bo potrzebne było stanowisko dla partyjnego kandydata. I jeszcze parę razy. Niedawno, po publikacji książki Władysława Terleckiego, poznał prof. Wolski nazwisko tajnego współpracownika SB w Katedrze Historii Starożytnej UJ. Terlecki napisał o Jerzym Linderskim, który otrzymał asystenturę jeszcze za czasów kierowania Katedrą przez prof. Piotrowicza. Na doktora wypromował go już prof. Wolski.

– To był zdolny człowiek, tylko niepotrzebnie sam sobie w życiu zamieszał. Aby zdobyć asystenturę, zapisał się do partii, z której potem wystąpił. W latach, kiedy zostałem dziekanem Wydziału Historii UJ, wyniknęła przykra sprawa jego żony, dr Anny Linderskiej. Decyzją komisji dyscyplinarnej została zwol-





niona, a ja jako dziekan zwolnienie musiałem podpisać. Wtedy Linderscy rozpoczęli ataki przeciwko mnie. W nocy telefony do domu, obraźliwe paszkwile dotyczące moich prac, nic przyjemnego. Stopień wiedzy fachowej autora tych anonimowych paszkwili wskazywał, że jest to ktoś z bliskiego grona współpracowników. Dr Linderski przyznał się i został zwolniony. Potem słyszałem, że wyjechał z kraju. Gdyby nie cechy charakterologiczne, to pod względem wiedzy naukowej nie było do niego żadnych zastrzeżeń.

– A kiedy dowiedział się pan, że donosicielem na usługach SB był – wypromowany przez pana – bliski współpracownik: czy czuł pan rozczarowanie? – pytam.

– Było to gorzkie – mówi profesor.

Na gorycz, zdaniem profesora, najlepszym lekarzem jest czas. On jest na dodatek cierpliwy.

W latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia zaszło to, na co czekał prof. Wolski. W północno-wschodnim Iranie, między wioskami Gombod a Bujmurd, znaleziono wielki skarb monet z okresu partyjskiego. Szczegółowa ich analiza przeprowadzona przez wielkiego numizmatyka brytyjskiego D. G. Sellwooda, opublikowana w czołowym czasopiśmie poświęconym numizmatyce „Chronicle” z 1971 roku, obaliła ostatecznie stare hipotezy i otworzyła w całej nauce światowej drogę poglądom prof. Wolskiego. Numizmatycy potwierdzili przełom w badaniach nad historią Azji Przedniej. Na monetach znaleźli podobiznę Arsakesa I, twórcy dynastii.

– Czy można liczyć na to, że historia wcześniej czy później zrzuca wszystkie zasłony, sprawiedliwych nazwie sprawiedliwymi, łajdaków – łajdakami? – pytam.

Profesor milczy.

#### **GENERAŁ WOJCIECH JARUZELSKI – TAJEMNICA HISTORII**

Arsakes, wódz Partów, długo wywoływał spory w niewielkim gronie historyków starożytności rozrzuconych po całym świecie. Prawda o jego roli w historii nie ma większego znaczenia dla dzisiejszych mieszkańców Iranu. Gen. Jaruzelski, którego proces trwa całe dziesięciolecie, nadal dzieli Polaków. Stawiają sobie proste pytanie o prawdę. Ale nie zawsze na proste pytanie można znaleźć odpowiedź. Albo nawet jeśli się taka znajdzie, jest tylko połowiczna, wieloznaczna – i wtedy robi się jeszcze gorzej. Bo kiedy takie pytanie stawia człowiek współczesny, to odpowiedź przekłada się na jego własne życie. Wybory, których dokonał (czy słusznie?). Szanse, których nie wykorzystał (warto było?). Droga, która się nagle przed nim zamknęła.

Tak myślę ja. A profesor Józef Wolski mówi:

– Cóż... Generał Jaruzelski był wiernym sługą komunizmu. Ale czy działał w myśl, że lepsze jest mniejsze zło, tego nigdy się nie dowiemy. Dzisiaj znacznie łatwiej jest pisać o bitwie pod Kannami niż o stanie wojennym, który miał miejsce tak niedawno, bo co to jest w historii zaledwie 23 lata!

Tak mówi historyk. Pewnie ma rację.

– To znaczy, że ustalenie prawdy w historii nie zawsze jest możliwe? – chcę się jednak dowiedzieć.

– Historia opiera się na wypowiedziach ludzi. A oni mówią różnie. Jedni tak. Drudzy tak. Człowiek nie pod każdym względem zasługuje na wiarę. Na podstawie podobnych źródeł powstają

przecież rozmaite wersje zdarzeń. Czy w takim razie mamy mieć nadzieję, że kiedyś poznamy prawdę? W procesie historycznym wolałbym prawdy nie szukać.

– Ale pan sam jako historyk nic innego w życiu nie robił, tylko dociekał prawdy!

– Bo moim *credo* życiowym jest dążenie do prawdy, chociaż w pewnych przypadkach nie jest to rzeczą ani prostą, ani możliwą. To *credo* wypowiedziałem jeszcze przed wojną. Odniosłem sukces, bo na terenie Iranu znaleziono nowe źródła i tym sposobem moje hipotezy stały się w światowej nauce aksjomatami. Ale w wielu przypadkach, a już zwłaszcza tam, gdzie w grę wchodzi indywidualne oceny, nie da się wszystkiego przesądzić. I jest tak, jak we fraszce Sztaudyngera: Przed Cezarem drżała Roma, ale jego żona, Kalpurnia, uznawała go za dumnia!

– Arsakes doczekał się swojego Józefa Wolskiego, który przywrócił mu miejsce w historii Iranu. Czy z generałem Jaruzelskim będzie kiedyś podobnie? I prawda, jaka by ona nie była, zostanie wyjawiona?

Profesor mileczy.

#### **KAWA I LIKIER W SALONIE REKTORA WŁADYSŁAWA NATANSONA**

Historię starożytną prof. Ludwik Piotrowicz wykładał najpierw w Poznaniu. Po ślubie z Zofią z Rozwadowskich w 1922 roku wrócił do Krakowa. To był czas budowania Uniwersytetu w niepodległej Polsce. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomity fizyk prof. Władysław Natanson, zaprosił na przyjęcie do swojej willi przy ul. Studenckiej młodych wykładowców. Lokaje podawali likiery i kawę, a rektor Natanson mówił, jakie są przywileje i obowiązki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Jakie?

– No proszę pani! – mówi na to prof. Wolski. – Wtedy profesor to był ktoś, kto stał na szczycie drabiny. Z głosem, z opinią profesora wszyscy się liczyli. Słowo profesora to było słowo, nie można było jednego dnia mówić tak, a drugiego dnia to odwoływać. Dzisiaj mamy zupełnie inne czasy. Pierwszy wielki cios polskiej inteligencji zadali Niemcy. Potem Rosjanie. Mordy, wywózki, sowietyzacja nauki. To są straty do odrobienia dopiero w którymś pokoleniu!

#### **POŻEGNANIE TUTENCHAMONA**

...Wyobrażam sobie salon hrabiny Potockiej w Pałacu Pod Baranami. Świeczniki tworzą nastrój, kwiaty pod kolor sukni gospodyni, muzyka, szmer rozmów. Na to wchodzi hrabia Tarnowski z tymi podwiniętymi wysoko nogawkami. Ale czy to prawda?

Nie wiadomo. Chociaż prawda swój ślad gdzieś zawsze odcisnie. Został wykuty w kamieniu, zamknięty w kształt piramid, Kaplicy Sykstyńskiej, wieżowców na Manhattanie. Odbity na monecie sprzed dwóch tysięcy trzystu lat, co można z wielką dokładnością obejrzyć pod lupą, albo jeszcze bardziej drobiazgowo na ekranie komputera.

Prawda została zasuszona razem z bukietem polnych kwiatów, które znaleziono leżące na mumii faraona Tutenchamona. Wiemy, że 3350 lat temu położył je tam ktoś, dla kogo jego śmierć była bólem. I tak go pożegnał.

*Elżbieta Dziwisz*

# ZAPRZYJA • NIONY TERAPEUTA

Po kilkudziesięciu latach od śmierci Kępińskiego jego teksty nadal stanowią istotną pomoc dla chorych w zrozumieniu istoty ich cierpienia oraz w poszukiwaniu ulgi w tym cierpieniu. Nie bez powodu niektóre książki zostały dedykowane właśnie chorym.

Jeśli zastanowić się, jaki trwały ślad pozostawił Kępiński swoim życiem i dziełem, to przede wszystkim stworzył wzór osobowy lekarza, którego dewizą był szacunek do chorego oparty na jego podmio-

towości. W drugiej połowie XX wieku, nękanym dramatycznymi konfliktami i kontrastami pokazał, że możliwa jest postawa samarytańska. Wynikała ona z wyznawanej przez Kępińskiego deontologii, w której związek lekarza i chorego oparty jest na miłości terapeutycznej, a wartości moralne są absolutne i ponadczasowe, gdyż mają swój początek w naturalnym porządku moralnym. Istotą psychiatrii aksjologicznej Kępińskiego jest interpretacja niektórych zaburzeń psychicznych, jak nerwic, psychopatii czy chorób psychosomatycznych, jako rezultatu sprzeniewierzenia się porządkowi moralnemu.

Warto przypomnieć, że główne dzieło jego życia w postaci dziewięciu książek ujrzało światło dzienne, z jednym tylko wyjątkiem, dopiero po śmierci Kępińskiego. Około 170 artykułów i referatów naukowych opublikowanych za życia ukazało się w czasopiśmie specjalistycznych o ograniczonym zasięgu.

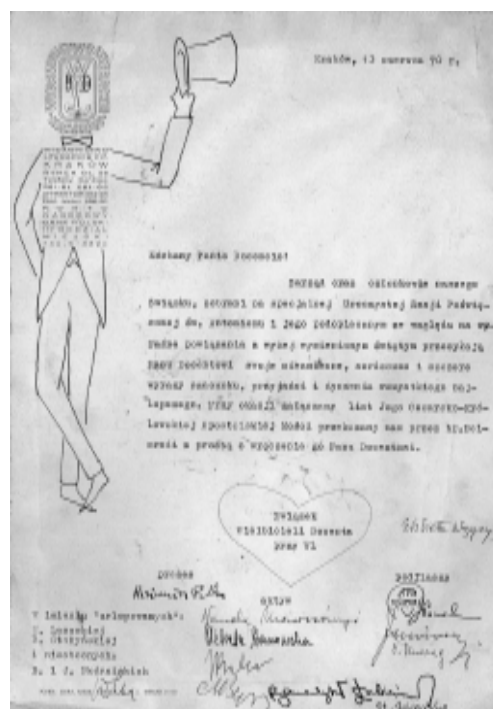
Z biegiem lat nie tylko nie osłabło zapotrzebowanie na jego książki, lecz przeciwnie – stale wzrastało. Wszystkie publikacje były wielokrotnie wznawiane. Najbardziej poczytna książka *Rytm życia*, zawierająca m.in. tzw. eseje „oświęcimskie”, w ośmiu wydaniach przekroczyła 50 tysięcy egzemplarzy nakładu. Podobnie

z *Autopretertem człowieka*, który w siedmiu odmiennych wydaniach graficznych osiągnął podobny nakład. Od 1992 roku dzieła Kępińskiego wydaje krakowskie Wydawnictwo Literackie, które organizuje okolicznościowe spotkania z Czytelnikami jego książek. Dzięki temu teksty wybitnego psychiatry docierają poza krąg specjalistów i lekarzy; można powiedzieć, że trafiają pod strzechy.

Towarzystwo Lekarskie Krakowskie wspólnie z krakowskim

oddziałem Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego oraz Katedrą Psychiatrii CM UJ organizują rocznicowe sympozja poświęcone życiu i dziełu Miśtrza Kępińskiego.

Powoli udaje się przekroczyć barierę języka polskiego. *Psychopatologię nerwic* wydano w języku rosyjskim, a *Poznanie chorego* w języku ukraińskim. W Meksyku opublikowano zeszyt



Awers i rewers okolicznościowego dyplomu, jaki Wydawnictwo Literackie ofiarowało Antoniemu Kępińskiemu w 1970 roku

specjalny poświęcony pracom Kępińskiego; w przygotowaniu są dalsze przekłady. Postać krakowskiego lekarza znalazła swoje miejsce na wystawie polskich osiągnięć naukowych w Kalifornii.

Współczesne encyklopedie krajowe i niektóre zagraniczne podają hasło biograficzne Antoniego Kępińskiego, a liczba informacji w internecie liczy kilkaset pozycji.

Nie ustaje też zainteresowanie osobą i życiem Antoniego Kępińskiego. Biobibliografia przedmiotowa na jego temat liczy już kilkaset pozycji. W oparciu o dzieło Kępińskiego przygotowano kilkadziesiąt rozpraw doktorskich i magisterskich. Opracowano też liczne audycje radiowe i telewizyjne oraz nakręcono kilka filmów.

Imię Kępińskiego nosi Specjalistyczny Psychiatryczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Jarosławiu. Uroczystości jubileuszu pięć-



dziesięciolecia szpitala 29 maja 2004 roku dedykowano patronowi. Jedną z sal wykładowych I Liceum Ogólnokształcącego im. Nowodworskiego w Krakowie nosi imię Kępińskiego, absolwenta tego liceum odznaczonego laurem. W dawnym mieszkaniu Kępińskich przy ulicy Warszawskiej w Krakowie funkcjonował przez wiele lat hostel dla pacjentów kliniki. Dzięki współpracy psychiatrów polskich i niemieckich imię Antoniego Kępińskiego nadano jednemu z oddziałów szpitala psychiatrycznego w Niemczech. Z inicjatywy Szpitala Psychiatrycznego im. Babińskiego w Krakowie powołano Fundację im. Antoniego Kępińskiego, działającą na rzecz wspierania opieki nad osobami cierpiącymi z powodu zaburzeń psychicznych. Imię Kępińskiego nosi również jedna z ulic w krakowskiej dzielnicy na Klinach.

Katedra Psychiatrii CM UJ, z którą związane było całe życie zawodowe i naukowe Kępińskiego, w kolejne rocznice śmierci Profesora organizuje prestiżowy wykład im. Antoniego Kępińskiego.

Wszystkie te gesty utrwalają pamięć wielkiego krakowskiego lekarza, a zarazem wybitnego humanisty i pisarza, którego

specjalnością były tajniki ludzkiej psychiki. Nieprzemijająca wartość tekstów Kępińskiego kryje się w tym, że trafiają one w odwieczną tęsknotę chorych za lekarzem, który jest równocześnie uzdrowicielem, mędrcem i kapłanem. Takim był Kępiński: był lekarzem mądrym, współodczuwającym, rozumiejącym sens ludzkiego życia i przemijania w wymiarze transcendentnym.

Wydawnictwo Literackie, *prowadzone pierwszą celną opinią wydawniczą Jana Błońskiego [napisał: tekstów Kępińskiego się nie recenzuje, to się drukuje], własnym głębokim przekonaniem, radą i akceptacją spadkobierców oraz stałym czytelniczym zainteresowaniem – wydawać będzie książki Antoniego Kępińskiego i o Antonim Kępińskim, aby tak jak każda klasyka, były zawsze dostępne i jak zaprzyjaźniony terapeuta w każdym momencie służyły radą i pomocą*<sup>1</sup>. To Stanowisko Wydawnictwa obiecująco rzutuje na dzieło Antoniego Kępińskiego.

Zdzisław Jan Ryn

<sup>1</sup> Kowalik L.: *To co w człowieku niezmiennie, w druku.*



## PAMIĘCI ZYGMUNTA ABRAHAMOWICZA

Ponad osiemdziesiąt osób uczestniczyło w sesji naukowej poświęconej pamięci *orientalisty i turkologa dra Zygmunta Abrahamowicza (1923–1990), autora Katalogu rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich, wydawcy opisu podróży Turka Ewliji Czelebiego z XVII wieku, kroniki dziejów Krymu z lat 1644–1651 i źródeł muzułmańskich do dziejów wyprawy wiedeńskiej 1683 oraz około dziewięćdziesięciu artykułów, recenzji i prac translatorskich*<sup>1</sup>. Konferencja odbyła się 20 kwietnia br.

Zygmunt Abrahamowicz urodził się w Haliczu na Ukrainie w rodzinie karaimskiej. Po II wojnie światowej studiował orientalistykę na Uniwersytecie Warszawskim a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1951 roku otrzymał tytuł magistra. Następnie pracował w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie i w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. W 1968 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim obronił pracę doktorską poświęconą stosunkom polsko-tureckim. Posiadał doskonałą znajomość paleografii tureckiej i szeroką wiedzę historyczną.

Opiekę nad organizacją sesji poświęconej pamięci dr. Zygmunta Abrahamowicza sprawowali: przewodniczący Komisji Orientalistycznej Polskiej Akademii Nauk oddziału krakowskiego prof. Andrzej Zaborski oraz dyrektor Instytutu Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego dr hab. Ewa Siemieniec-Gołaś.

Do wygłoszenia referatów zaproszeni zostali historycy, turkolodzy i znawcy spraw karaimskich z całego kraju. Najliczniej reprezentowany był ośrodek warszawski. Przybyli stamtąd: prof. Edward Tryjarski, prof. Tadeusz Majda, prof. Dariusz Kołodziejczyk, dr Danuta Chmielowska, Anna Sulimowicz,

Bahar Soylu. Z Poznania przyjechał prof. Henryk Jankowski, z Gdańska prof. Jerzy Hauziński, z Rzeszowa Andrzej Gliwa. Ośrodek krakowski reprezentowali: prof. Zdzisław Żygulski jr, dr hab. Ewa Siemieniec-Gołaś, dr Joanna Bar, dr Stefan Gašiorowski, dr Barbara Podolak, dr Jarosław Stolicki.

W sesji uczestniczyli także: córka dr. Abrahamowicza z mężem i wnukami a także dalsi krewni z kraju i zagranicą, między innymi Maria Emilia Lopatto – córka prof. Ananiasza Zajączkowskiego, z mężem, i prezes Związku Karaimów w Polsce prof. Szymon Pilecki z małżonką.

Pomysłodawcą sesji był Czesław Srzednicki, który znał osobiście Zygmunta Abrahamowicza i pozostawał z nim w bliskim kontakcie aż do śmierci wybitnego turkologa. Podczas sesji podkreślono znaczenie dorobku naukowego dr. Abrahamowicza. Mówiono także o potrzebie dalszego opracowania dokumentów orientalnych, będących świadectwem żywych niegdyś kontaktów polsko-tureckich.

Sesja odbywała się w gościnnych progach Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17 w Krakowie, przy znacznej finansowej pomocy Mustafy Düzgünce, prezesa Cementowni Nowa Huta S.A. w Krakowie, oraz dzięki środkom Instytutu Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Agnieszka Kosal

<sup>1</sup> Z noty biograficznej opracowanej przez dra S. Gašiorowskiego, porządającej artykuł Z. Abrahamowicza *Dzieje Karaimów w Haliczu*, *Przegląd Orientalistyczny*, nr 1-2, 2001

# POETA WĘGIERSKIEGO RENESANSU

**D**la upamiętnienia 450. rocznicy urodzin i 410. rocznicy śmierci największego poety węgierskiego renesansu – Bálinta Balassiego (1554–1594), poety blisko związanego z Polską i z Krakowem – odbyła się w Katedrze Filologii Węgierskiej UJ międzynarodowa hungarystyczno-polonistyczna konferencja *Polska i Węgry w szesnastowiecznej Europie. Czasy Bálinta Balassiego i Stefana Batorego. Historia – Literatura – Kultura*. Dwudniową sesję, która trwała od 27 do 28 kwietnia br. zorganizowali: Instytut im. Bálinta Balassiego w Budapeszcie, Katedra Filologii Węgierskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Instytut Europy Wschodniej Uniwersytetu „L’Orientale” w Neapolu.

Tematy wygłoszonych referatów były zróżnicowane: dotyczyły między innymi teorii literatury, historii a także filmu. Mówiono o postaci króla Stefana Batorego w literaturze polskiej, o analogiach występujących w polskich bajkach Biernata z Lublina i węgierskich Gáspára Heltaiego. Omówiono nieopracowaną do tej pory i nieprzetłumaczoną ani na język polski, ani węgierski neołacińską poezję renesansowego poety włoskiego przebywającego w Polsce – Pietro Illicino. Podkreślono wielką rolę, jaką odegrał w kontaktach polsko-węgierskich język łaciński. Drugi dzień konferencji właściwie całkowicie został poświęcony postaci i poezji Bálinta Balassiego. Mówiono także o współczesnym mu polskim poecie-żołnierzu, Adamie Czahrowskim (1550[?]-1599), który, być może spotkał na Węgrzech Balassiego. W roku 1970 powstał na Węgrzech film fabularny poświęcony Bálintowi Balassiemu. Jego kopia została z wielkim trudem odnaleziona przez autora referatu. Film ten tym bardziej wart jest przypomnienia, że jedną z głównych ról kobiecych grała Beata Tyszkiewicz. Wielkim aplauzem

cieszył się referat poświęcony erotycznym wierszom węgierskich i polskich poetów renesansowych, m.in. Jana Kochanowskiego, Jana Andrzeja Morsztyna, Daniela Naborowskiego, Mikołaja Reja, Janusa Pannoniusa i oczywiście Bálinta Balassiego. Referaty poruszające problematykę historyczną dotyczyły m.in. dziejów Turków osmańskich w XVI wieku w Europie. Z zagadnień językoznawczych warto wymienić referat mówiący o problemach węgierskich ekwiwalentów łacińskich przypadków w dawnych gramatykach, spośród nich Ablativus, oraz XVI-wieczny słownik łacińsko-węgierski Murmeliusa, którego jedyny zachowany w całości egzemplarz znajduje się we franciszkańskim klasztorze w Schwaz (w Bibliotece Jagiellońskiej przechowywane są cztery kartki tego słownika).

W konferencji, która odbywała się w dwóch językach: węgierskim i polskim, wzięło udział dwóch naukowców z Włoch, czterech z Węgier i dwunastu z Polski (Poznań, Warszawa, Kraków). Uczestnicy złożyli kwiaty pod pamiątkową tablicą poświęconą Bálintowi Balassiemu, znajdującą się na ścianie pałacu Potockich usytuowanego na rogu Rynku i ul. św. Anny.

Kolejna konferencja poświęcona m.in. Bálintowi Balassiemu odbędzie się wkrótce w Sárospataku.

Obrady zaszczylicili swą obecnością konsul generalny Republiki Węgierskiej w Krakowie Zoltán Nagyiványi oraz prodziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Marek Stachowski.

Wkrótce planowane jest wydanie tomu pokonferencyjnego, którego redaktorami będą prof. László Kálmán Nagy, kierownik Katedry Filologii Węgierskiej UJ, i prof. Amadeo di Francesco z Uniwersytetu w Neapolu.

Małgorzata Stós



## GEOGRAFIA U PROGU XXI WIEKU

**I**nstytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 30–31 marca 2004 roku zorganizował w Krakowie I Forum Geografów Polskich *Geografia u progu XXI wieku*. Celem spotkania było przedyskutowanie kluczowych problemów współczesnej geografii oraz określenie jej roli w nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej kraju. Tematyka obrad częściowo nawiązywała do dorobku naukowego Ogólnopolskiej Konferencji Metodologicznej, zorganizowanej przez Instytut Geografii UJ oraz Komitetu Nauk Geograficznych PAN w 1998 roku z okazji 150. rocznicy utworzenia pierwszej na ziemiach polskich Katedry Geografii w Krakowie.

O potrzebie i randze spotkania świadczy liczba jego uczestników (ponad 200 osób), reprezentujących geograficzne ośrodki naukowo-badawcze istniejące w uniwersytetach, akademiach pedagogicznych, placówkach PAN oraz instytutach resortowych.

W inauguracyjnym wystąpieniu rektor UJ prof. Franciszek Ziejka przypomniał historię Uczelni, genezę powstania pierwszej na ziemiach polskich Katedry Geografii, jej wybitnych uczonych oraz ich osiągnięcia naukowe. Przywołał także przykłady krzewienia narodowych tradycji, które nie były obce ówczesnym geografom.

Prezentując aktualny dorobek Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, rektor podkreślił fakt uzyskania przez Instytut najwyższej kategorii A w ocenie Komitetu Badań Naukowych dającej pięcioletnią akredytację. Tak wysoka ocena jest rezultatem dużej aktywności naukowo-badawczej i dydaktycznej pracowników Instytutu. W latach 90. opublikowano tutaj około 1000 prac naukowych, zrealizowano ponad 100 projektów badawczych oraz przygotowano 60 konferencji, z których połowa posiada status międzynarodowy. Ważnym aspektem tej aktywności jest szeroka współpraca zagraniczna.





Rektor UJ wyraził opinię, że wyzwaniem dla polskiej nauki, w tym i geografii, będzie od maja 2004 roku budowanie w ramach Unii Europejskiej jednej przestrzeni badawczej i dydaktycznej. Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ ma szansę na jeszcze większy rozwój między innymi dzięki poprawie warunków lokalowych w nowym kampusie UJ w Pychowicach.

Inicjator ogólnopolskiego spotkania geografów, Przewodniczący Komitetu Nauk Geograficznych PAN prof. Stanisław Liszewski, zaproponował zebraniem podjęcie generalnej dyskusji, która pozwoliłaby odpowiedzieć na pytania: o stan rozwoju polskiej geografii, o przedmiot jej zainteresowania oraz czy geografowie posługują się wspólnym językiem.

Podstawę do przeprowadzenia plenarnej dyskusji nad stanem geografii stanowiły trzy interesujące wykłady przygotowane przez geografów reprezentujących różne ośrodki uniwersyteckie. I tak prof. Stanisław Liszewski (Uniwersytet Łódzki) przedstawił *Stan dyskusji polskich geografów na temat jedności i zakresu współczesnej geografii*. Następnie prof. Wiesław Maik (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu) zreferował *Główne pojęcia i problemy współczesnej geografii*. Zaś prof. Jacek Jania (Uniwersytet Śląski w Sosnowcu) zaprezentował *Nowe metody i narzędzia badawcze i ich wpływ na rozwój geografii XXI wieku*.

W trakcie plenarnej debaty w wypowiedziach dyskutantów przewijały się zagadnienia związane z:

- stanem i rozwojem teoretyczno-metodologicznym geografii jako nauki,
- uporządkowaniem pojęć stosowanych w naukach geograficznych,
- szerszym włączeniem się geografów do międzynarodowych i interdyscyplinarnych programów naukowo-badawczych,
- ukierunkowaniem badań na potrzeby praktyki, m.in. planowania przestrzennego,
- podnoszeniem rangi geografii jako nauki oraz kreowaniem jej użyteczności na wymagającym rynku pracy,
- ochroną prawną zawodu geografa,
- zmianą standardów nauczania na poszczególnych etapach kształcenia (licencjat – magisterium – doktorat); położeniem nacisku

na geografii regionalną i na Systemy Informacji Geograficznej (GIS),  
– wzmocnieniem społecznego odbioru i akceptacji umiejętności absolwentów geografii.

Uczestnicy dyskusji wyrazili opinię, że w rozwoju nauk geograficznych występują zarówno prądy integracyjne, jak i dezintegracyjne (prof. A. Kostrzewski), a różnorodność geografii daje gwarancję jej jedności (prof. J. Parysek, prof. J. Olędzki). Najlepszą metodą integracji nauk geograficznych jest szersze włączenie się geografów do międzynarodowo-



Prof. Leon Andrzejewski i dr Małgorzata Pietrzak przed wejściem do budynku IGiGP UJ przy ul. Grodzkiej



Prof. Janina Trepieńska (druga od prawej) z pracownikami Zakładu Klimatologii UJ podczas sesji posterowej

wych programów badawczych, a także prowadzenie interdyscyplinarnych badań, udział w grantach (prof. A. Ciołkosz, prof. J. Olędzki).

Zdaniem prof. A. Rychlinga sprzyjający jest klimat do badań zespołowych, zwłaszcza że geografowie są dobrze przygotowani do współpracy z różnymi specjalistami. Prof. Wojciech Widacki podkreślił, że współczesny geograf powinien być postrzegany na rynku pracy jako specjalista od GIS, stąd konieczność kształcenia studentów w tym kierunku. Zdanie to podzielił prof. J. Jania, który stosowanie metod GIS uważa za niezbędne w przypadkach modelowania wybranych procesów przyrodniczych, jak też społeczno-ekonomicznych. W trakcie obrad pojawiła się kwestia opracowania słownika pojęć geograficznych, a także powrotu do używania w naukach geograficznych terminu „środowisko geograficzne”.

Uczestnicy obrad podzielili opinię prof. J. Łobody, który kończąc dyskusję I Forum Geografów Polskich stwierdził, że pozycja polskiej geografii jest funkcją sytuacji całej polskiej nauki i sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju. Zdaniem większości uczestników przyszłość polskiej geografii u progu XXI wieku rysuje się optymistycznie.

W drugim dniu obrad uczestnicy Forum zapoznali się z dorobkiem naukowo-badawczym i możliwościami kształcenia studentów w Instytucie Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ. Dorobek ten przedstawił długoletni Dyrektor IGiGP UJ prof. Antoni Jackowski w referacie *Szkoły geograficzne w Uniwersytecie Jagiellońskim*. Po referacie odbyła się sesja postero-owa dotycząca problematyki badawczej poszczególnych Zakładów.

Instytut redaguje dwie profilowane serie naukowe: „Prace Geograficzne”, wydawane jako Zeszyty Naukowe UJ oraz „Peregrinus Cracoviensis”. Oferta edukacyjna Instytutu jest modyfikowana zgodnie z oczekiwaniami i wymaganiami rynku pracy. W 2004 roku Instytut uruchomi, obok istniejących już studiów zaocznych, zawodowe studia zaoczne w zakresie nowej specjalności geografii turystyki. Warto podkreślić, że w IGiGP UJ prowadzone są studia doktoranckie, Instytut jest także jednym z prekursorów utworzenia studiów interdyscyplinarnych o kierunku biologiczno-geograficznym.

Opracowały: Lidia Luchter, Maria Soja



# ZARZĄDZANA KULTURA

Po raz pierwszy Europejska Sieć Kształcząca Administratorów Kultury (ENCATC) obradowała w Krakowie. Konferencję, odbywającą się od 13 do 16 maja 2004 roku w Międzynarodowym Centrum Kultury, zorganizowała Katedra Zarządzania Kulturą UJ. W trakcie spotkania podjęto dyskusję na temat miejsca oraz roli kultury i edukacji w Europie po rozszerzeniu Unii. Konferencję zorganizowano z wielkim rozmachem: oprócz członków ENCTAC (reprezentantów ponad stu instytucji z 34 krajów) wzięli w niej udział także przedstawiciele władz i organizacji międzynarodowych, między innymi: Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, UNESCO, Europejskiej Fundacji Kultury. Równoległe z konferencją odbywało się spotkanie studentów z 23 uczelni europejskich kształcących menedżerów kultury.

European Network of Cultural Administration Training Centres (ENCATC) powstała w 1992 roku. Od początku zakładano, że będzie to ponadnarodowa sieć, która może stworzyć platformę spotkań i wymiany doświadczeń dla instytucji prowadzących działalność edukacyjną w zakresie zarządzania kulturą. Obecnie do ENCATC należy 119 organizacji z 34 krajów. Jednym z członków założycieli tej organizacji jest współorganizator spotkania – Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie. Pozostali polscy członkowie sieci to: Katedra Zarządzania Kulturą UJ oraz Narodowe Centrum Kultury w Warszawie.

Działająca od 1996 roku Katedra Zarządzania Kulturą UJ prowadzi studia licencjackie, magisterskie oraz podyplomowe przeznaczone dla pracowników sektora kultury. Małgorzata Sternal, reprezentująca Katedrę w ENCATC, od 2001 roku zasiada w zarządzie, będąc obecnie wiceprezydentem tej organizacji. To ona

bezpośrednio przyczyniła się do organizacji sesji ENCATC pod Wawelem.

Przygotowanie tej europejskiej konferencji menedżerów kultury właśnie w Krakowie, zaledwie w dwa tygodnie po wejściu Polski do Unii Europejskiej, ma także swoją symboliczną wymowę. Zwłaszcza że tematy, jakie podejmowane były podczas obrad, odnosiły się wyraźnie do spraw zarządzania kulturą w kontekście międzynarodowym. Podczas zajęć warsztatowych i dyskusji plenarnych zastanawiano się nad:

- promocją różnorodności kulturowej w dobie globalizacji,
- ochroną dziedzictwa kulturowego w dobie globalizacji,
- dialogiem międzykulturowym,
- nowymi metodologiami w nauczaniu.

Łatwo dostrzec, że jednym z wciąż powtarzających się słów w tematach warsztatów jest „globalizacja”. ENCATC, poprzez tak szeroko postulowaną współpracę europejskich menedżerów, niewątpliwie wpisuje się w trend zmierzający do globalizacji kultury. Jednak podczas krakowskich obrad zastanawiano się także nad możliwościami promocji działań ukazujących kulturalne zróżnicowanie czy o możliwościach efektywnego dialogu interkulturowego. Przewodniczący ENCATC, Lluís Bonet, podczas konferencji prasowej stwierdził, że krakowskie forum jest nie tylko miejscem, gdzie można dzielić się doświadczeniami, ale także stwarza możliwość refleksji nad tym, jakie pojawią się wkrótce wyzwania.

Międzynarodowe warsztaty, odbywające się podczas spotkania ENCATC, prowadzone były na konkretnych przypadkach instytucji krakowskich.

(tak)

## SPOTKANIE POLSKICH ELEKTROFIZJOLOGÓW

*Techniki Elektrofizjologiczne w Badaniach Zjawisk Bioelektrycznych: Od Kanałów Jonowych po Sieci Neuronalne* – to tytuł konferencji naukowej, która odbyła się w sali wykładowej nowego skrzydła Biblioteki Jagiellońskiej 4–5 czerwca br. Konferencja zainaugurowana sześć lat temu w Krakowie, była już czwartym tego typu spotkaniem. Podobnie jak i poprzednio, miała ona na celu prezentację dokonań polskich uczonych, którzy w swoich codziennych badaniach naukowych stosują techniki elektrofizjologiczne. Jako jedyne i najstarsze pozwalają one rejestrować aktywność elektryczną całego mózgu, jego poszczególnych struktur, obszarów korowych, a także aktywność pojedynczych komórek nerwowych czy nawet fragmentów błony komórkowej z obecnymi tam kanałami jonowymi. Elektrofizjologia to obecnie najbardziej dynamicznie rozwijająca się już nie tylko technika badawcza, ale ogromna dziedzina nauki.

Wystarczy spojrzeć na listę laureatów Nagrody Nobla z zakresu fizjologii i medycyny, aby uświadomić sobie niezbędność i wielkie znaczenie elektrofizjologii w poznaniu funkcjonowania żywego organizmu.

Polska, w tym przede wszystkim Kraków ma również ogromne tradycje we wprowadzaniu i upowszechnianiu metod elektrofizjologicznych. To w Krakowie, przeszło sto lat temu, po raz pierwszy zarejestrowana została aktywność kory mózgowej. Dokonał tego Adolf Beck, młody wówczas asystent Zakładu Fizjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego dyrek-





W 1932 roku Edgar Douglas Adrian wraz z Charlesem Scottem Sherringtonem otrzymali Nagrodę Nobla za odkrycia związane z czynnością komórek nerwowych. Po raz pierwszy w historii zarejestrowali oni przebieg impulsu nerwowego w pojedynczym włóknie czuciowym. W 1936 Henry Hallett Dale i Otto Loewi odkryli chemiczną naturę przenoszenia impulsów w synapsach. W 1944 Joseph Erlanger i Herbert Spencer Gasser wykazali złożony charakter potencjału czynnościowego. W 1949 roku Walter Rudolf Hess otrzymał Nagrodę Nobla za odkrycie funkcjonalnych powiązań wewnątrzmoźgowych. W 1961 George von Békésy zarejestrował wewnątrzkomórkowe potencjały w komórkach zmysłowych. W 1963 John Carew Eccles, Alan Lloyd Hodgkin i Andrew Fielding Huxley opracowali metodami elektrofizjologii wewnątrzkomórkowej teorię jonową powstawania zjawisk bioelektrycznych. W 1967 Ragnar Granit, Haldan Keffer Hartline i George Wald otrzymali tę prestiżową nagrodę za badanie nerwu wzrokowego na poziomie pojedynczej komórki. To oni pierwsi stwierdzili, że komórki siatkówki oka, w odróżnieniu od innych komórek nerwowych, odpowiadają hiperpolaryzacją na bodziec świetlny, a nie depolaryzacją. W 1970 Bernard Katz w towarzystwie Juliusa Axelroda i Ulfa Savante von Eulera otrzymał Nobla za tzw. kwantowy mechanizm uwalniania neuroprzekazników. Dokonują tego badając wydzielanie acetylocholiny na połączeniu nerwowo-mięśniowym. W 1981 David Hunter Hubel i Torsten Nils Wiesel wspólnie z Rogerem Wolcottem Sperry otrzymali Nobla za badania aktywności komórek nerwowych w korze wzrokowej pod wpływem różnych bodźców wzrokowych. Badania te stanowiły przełom w poznaniu zjawiska neuroplastyczności. W 1991 dwaj uczeni niemieccy Erwin Neher i Bert Sakmann opracowali metodę elektrofizjologiczną pozwalającą na zapis prądu elektrycznego płynącego przez pojedynczy kanał jonowy w błonie komórki nerwowej. W końcu w roku 2003 dwaj uczeni Paul C. Lauterbur i Sir Peter Mansfield otrzymali Nagrodę Nobla za wprowadzenie metody rezonansu magnetycznego, która podobnie jak klasyczna technika elektrofizjologiczna, pozwala badać aktywność struktur mózgowych.

torem był znany fizjolog Napoleon Cybulski. Beck zaobserwował i zarejestrował elektryczną aktywność mózgu zwierząt przy użyciu niezwykle prymitywnych i ogromnych w porównaniu z dzisiaj stosowanymi, glinianych elektrod nasyconych roztworem chlorku sodu. Stwierdził także, że aktywność kory mózgowej królików i psów ulega zmianie (desynchronizacji) pod wpływem drażnienia sensorycznego. Były to pierwsze na świecie, niesłychanie ważne odkrycia, za które z pewnością należała się Nagroda Nobla. Tymi badaniami młody uczoney Uniwersytetu Jagiellońskiego – Adolf Beck – dał początek elektrofizjologii nie tylko w kraju, ale na całym świecie.

W naszych spotkaniach pamiętamy o tych ważnych wydarzeniach i z dumą przekazujemy je młodym elektrofizjologom. To dla nich te spotkania są organizowane i do nich są one przede wszystkim



kim adresowane. Zależy nam bardzo na integracji i konsolidacji środowiska Polskich elektrofizjologów, a dzięki temu pielęgnowaniu starej tradycji. Obserwując kolejne spotkania, wydaje się, że cel ten osiągamy. Sześć lat temu zgłoszonych było tylko sześć referatów, wygłoszonych w ciągu jednego dnia. W tym roku liczba ta przekroczyła dwadzieścia, a spotkanie przedłużyliśmy do dwóch dni. Referaty wygłosili elektrofizjolodzy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, SGGW i Instytutu Biologii Doświadczalnej PAN w Warszawie, Uniwersytetu i Akademii Medycznej we Wrocławiu, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu MSC z Lublina. Kraków reprezentowany był nie tylko przez młodych uczonych Pracowni Neurofizjologii i Chronobiologii Instytutu Zoologii UJ, ale również przez Instytut Farmakologii PAN oraz Politechnikę Krakowską.

Z wygłoszonych referatów słuchacze dowiedzieli się o elektrofizjologicznych metodach badania kinetyki pojedynczych kanałów jonowych błony komórki nerwowej, przepływających

przez nie prądach, mechanizmie ich modulacji i zmian plastycznych. Omówiona została metoda mikrodializy stosowana w badaniach neurochemicznych i elektrofizjologicznych. Poznaliśmy rolę połączeń szczelinowych w generowaniu rytmu *theta* w strukturach mózgowia. Przedstawiona została organizacja sieci neuronalnej wybranych struktur mózgowych. Dowiedzieliśmy się, na czym polega metoda stymulacji antydromowej w identyfikacji populacji komórek nerwowych, a przy pomocy kroskorelacji analizowane były połączenia między neuronami. Metody elektrofizjologiczne mają uniwersalne zastosowanie nie tylko w badaniu układu nerwowego zwierząt wysoko rozwiniętych, ale także tych najprymitywniejszych. Pokazane zostały sposoby badania przekazywania synaptycznego u owadów oraz możliwości rejestracji aktywności elektrycznej komórek roślinnych i bakteryjnych.

Marian H. Lewandowski  
(Pracownia Neurofizjologii i Chronobiologii UJ)



## STYPENDIA DLA KOBIET-NAUKOWCÓW

L'Oréal Polska przy wsparciu Polskiego Komitetu ds. UNESCO ogłosił IV edycję konkursu na stypendia dla Polek-naukowiec prowadzących badania w dziedzinach biologiczno-medycznych. Przyznanych zostanie pięć rocznych stypendiów dla trzech doktorantek (do 35 lat) po 1500 złotych miesięcznie oraz dwóch habilitantek (do 45 lat) po 1800 złotych miesięcznie.

W trzech poprzednich edycjach, na które wpłynęło ponad 200 aplikacji, stypendia przyznano dziewięciu doktorantom i sześciu habilitantkom z różnych miast Polski.

Osoby, którym zostaną przyznane stypendia, wybrane zostaną przez niezależne jury, w skład którego wchodzi wybitni przedstawiciele nauki polskiej pod przewodnictwem prof. dr hab. Anny J. Podhajskiej.

Zgłoszenia można przysyłać do 31 lipca 2004. Na stronie internetowej znaleźć można regulamin i formularz zgłoszeniowy.



## FUNDAMENTY EDUKACYJNEJ WSPÓLNOTY

Czy wspólnota edukacyjna – wspólnota ludzi uczących się i wspierających uczenie się innych – ma szansę połączyć ludzi „w poprzek” wszystkich istniejących podziałów? Między innymi nad tym pytaniem zastanawiali się naukowcy oraz pedagodzy praktycy – uczestnicy zorganizowanej przez Instytut Pedagogiki UJ międzynarodowej konferencji *Fundamenty edukacyjnej wspólnoty*, która odbywała się w Auli Collegium Novum

w dniach od 15 do 16 kwietnia 2004 roku. Zaproszenie na sesję przyjęło ponad 220 gości z Australii, Czech, Francji, Łotwy, Nepalu, Niemiec, Republiki Południowej Afryki, Szwecji, Ukrainy, Wielkiej Brytanii. Polskę reprezentowali naukowcy, profesoria i pedagodzy z niemal wszystkich ośrodków uniwersyteckich.

Uczestnicy konferencji zastanawiali się, jaką rolę może odegrać edukacja w kształtowaniu nowego ładu społecznego – za-





równy w wymiarze globalnym, jak i regionalnym. Oczekiwania społeczeństwa wobec edukacji były zawsze bardzo duże, a wzrastały w okresach przemian, kryzysów politycznych, gospodarczych i społecznych. Zwrócono uwagę na pojawienie się szeregu niekorzystnych zjawisk społecznych – jak np. rozwarstwienie, marginalizacja, wykluczanie społeczne, zjawiska patologii, eskalacja agresji (także w szkole) – które, charakteryzując nie tylko polską rzeczywistość poprzelomową, wpływają na obraz edukacji, a zarazem stanowią dla niej nowe wyzwania. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Franciszek Ziejka, w wystąpieniu inauguracyjnym przywołał oświeceniowe hasło: *Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie*, wyrażając ufność, iż możemy kształtować nową społeczność – wspólnotę ludzi uczących się. W ramach konferencji wyeksponowano szczególnie kulturowe, antropologiczne, aksjologiczne konteksty tworzenia edukacyjnej wspólnoty oraz socjologiczne i psychologiczne mechanizmy leżące u podłoża budowania międzyludzkiej więzi – zarówno w odniesieniu do szkoły, jak też i innych instytucji czy ugrupowań podejmujących zadania edukacyjne w skali „mojej małej ojczyzny”, naszego kraju, zjednoczonej Europy i wspólnego świata. Wygłoszono 25 referatów wprowadzających w ramach sesji plenarnych. Obrady i liczne dyskusje wokół zaproponowanych przez organizatorów kategorii odbywały się także w ramach pięciu podstolików o następujących kręgach tematycznych:

- Antropologiczne i aksjologiczne konteksty budowania edukacyjnej wspólnoty
- Kultura jako fundament wspólnoty edukacyjnej
- Tworzenie wspólnoty edukacyjnej w praktyce
- Porozumiewanie się na rzecz tworzenia edukacyjnej wspólnoty
- Edukacja na rzecz społeczeństwa dla wszystkich.

Wytyczono ważne zadania stojące przed edukacją, które winny być realizowane w dwóch nurtach. Pierwszym z nich jest wprowadzanie młodych ludzi do kultury zjednoczonej Europy i całego świata poprzez poznawanie kultury „mojej małej ojczyzny”. Drugi obszar zadań wyznacza promowanie – przy pełnym szacunku dla kulturowej odrębności i tożsamości – działań na rzecz budowania „kultury pokoju” jednoczącej ludzi ponad podziałami.

Istotną częścią konferencji były odniesienia do praktyki edukacyjnej. Jedynie ścisłe wiązanie teoretycznej wiedzy pedagogicznej z praktyką edukacyjną, np. poprzez wspólne rozwiązywanie przez badaczy pedagogicznych i praktyków problemów w toku „badań w działaniu” oraz wspólne opracowywanie i realizowanie projektów zmian edukacyjnych, ma szan-



Uczestnicy konferencji



Prof. Joanna Danielewska, dyrektor Instytutu Pedagogiki UJ, prof. Bernie Neville z Australii oraz dr Krzysztof Polak – zastępca dyrektora IP UJ

się na antycypowanie potrzeb społecznych oraz na „oświeceniowe” kształtowanie nowego społeczeństwa. W ramach wystąpień i dyskusji uczestnicy konferencji dzielili się swymi doświadczeniami w tym względzie, przedstawiali projekty edukacyjne łączące ludzi z różnych państw, skierowane do nauczycieli praktyków oraz przygotowujące przyszłych nauczycieli (studentów) do podejmowania działań związanych z nowymi zadaniami.

Edukacja nie nadąza za różnorodnymi wyzwaniami XXI wieku, w swoich ramach instytucjonalnych nie obejmuje tych obszarów potrzebnych kompetencji, które wydają się być niezbędne współczesnemu człowiekowi działającemu we wciąż zmieniającej się rzeczywistości. Zwrócono np. uwagę na globalny problem technologii informacyjnych, które w istotny sposób wpływając na wszystkie sfery życia gospodarczego i społecznego, zmieniły rolę edukacji. Dzięki powszechnemu dostępowi do internetu nauczyciele przestali być jedynymi lub też głównymi źródłami informacji, konieczna jest zatem zmiana modelu przekazywania wiedzy na rzecz kształtowania umiejętności poszukiwania, konstruowania oraz współtworzenia wiedzy w procesie komunikacji. Uczestnicy dyskusji podkreślali warunki komunikacji posiadającej moc budowania wspólnotowych więzi – wzajemne otwarcie i zaangażowanie, wspólne przeżywanie oraz poczucie „bycia razem”. Uwzględniając te aspekty, w otwartym dialogu można kształcić ludzi, którzy będą zdolni nie tylko rozumieć siebie i otaczający świat, ale także będą potrafili projektować nową rzeczywistość.

Podsumowanie obrad, które w konwencji dużego okrągłego stołu – „stołu stołów” – odbyło się 17 kwietnia 2004 roku w sali Bobrzyńskiego w Collegium Maius, prezentowało wyniki prac poszczególnych „podstolików”. Osiągnięcia konferencji zostaną przedstawione w przygotowywanej do druku wielotomowej publikacji.

Patronat honorowy nad konferencją objął prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. Dzięki Urzędowi Miasta Krakowa, Wydziałowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego, uczestnicy obrad zostali zaproszeni do wysłuchania koncertu *Sinfonietty Cracovii*, który odbył się w Sali „Hołdu Pruskiego” w Sukiennicach. Drugi wieczór wspólnota konferencyjna spędziła w piwnicach pałacu Potockich, gdzie wystąpił kabaret „Piwnica pod Baranami” oraz odbył się program artystyczny, przygotowany przez studentów Instytutu Pedagogiki UJ.

Anna Sajdak





# KONFERENCJA KURDOLOGICZNA

**B**rak instytucjonalnych studiów kurdologicznych w Polsce, przy jednoczesnym wzroście zainteresowania problemami narodu kurdyjskiego, przyczynił się do zorganizowania Międzynarodowej Konferencji Kurdologicznej, która trwała na UJ od 17 do 19 maja br. W zamyśle organizatorów – orientalistów krakowskich i przedstawicieli diaspory kurdyjskiej – ma ona pomóc w otworzeniu na Uniwersytecie Jagiellońskim studiów poświęconych językowi, literaturze i kulturze Kurdów.

Podczas konferencji przedstawiciele nauk filologicznych, politologicznych, kulturoznawczych i religioznawczych mieli możliwość zaprezentowania własnych badań dotyczących narodu kurdyjskiego i różnych aspektów jego działalności. Refleksji towarzyszyło spojrzenie interdyscyplinarne, które ułatwia orientację w skomplikowanej sytuacji geopolitycznej na Bliskim Wschodzie i pozwala rozpoznać globalne i regionalne dążenia Kurdów. Nowe wyzwania i trudności przed jakim staje dziś Irak w równym stopniu dotyczą Kurdów, nie tylko tych zamieszkują-

cych Kurdystan iracki. Projekt nowej konstytucji Iraku, przyznającej większe niż dotychczas prawa Kurdom i językowi kurdyjskiemu, z pewnością zaktywizuje społeczności kurdyjskie w innych krajach.

W konferencji wzięli udział naukowcy z kurdyjskich uniwersytetów w Iraku, przedstawiciele diaspory kurdyjskiej z Rosji, Niemiec, Szwecji i Polski, naukowcy krakowscy od lat próbujący rozwiązać „węzeł kurdyjski”, jak prof. Leszek Dziegiel – nestor polskich badań kurdologicznych, i językoznawcy, bardziej niż inni przekonani, że *język jest kluczem do kultury*. Organizatorzy sesji mają nadzieję że współpraca władz Uniwersytetu Jagiellońskiego i uniwersytetów w Erbilu i Sulajmaniji pozwoli uruchomić lektorat języka kurdyjskiego w Krakowie już w przyszłym roku akademickim.

Marcin Rzepka

(Więcej informacji na ten temat w następnym numerze)



# UNIWERSYTECKA ARTYSTKA

*To malarstwo jest przede wszystkim dziełem wielkiej pasji. Kiedy dziś spoglądamy na te prace, to wierzymy, że każdy z nas może zrealizować swoje marzenia. Chcę więc podziękować autorce – Lucynie Kuśnierczyk – za ten trud tworzenia –* mówił rektor Franciszek Ziejka 19 kwietnia br. podczas otwarcia w Bibliotece Jagiellońskiej niecodziennej, bo bardzo osobistej i wyjątkowo barwnej, wystawy malarstwa długoletniej pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego – Lucyny Kuśnierczyk. Na wernisaż przybyli wieloletni współpracownicy i przyjaciele autorki, która wzruszona dziękowała za życzliwość i pomoc nie tylko w zorganizowaniu przedsięwzięcia, ale również podczas codziennej pracy w Biurze Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa. Pani Lucyna, z wykształcenia inżynier ceramik, maluje już od ponad trzydziestu lat, stosując różne techniki: olejną, akwarelową i wykorzystującą farby akrylowe. Używa małych formatów (A3), a jej obrazy mają charakter nie tylko dekoracyjny – łączą w sobie również dwie perspektywy – ducha nauk ścisłych z wrażliwością artystyczną. Autorka posiada w swoim dorobku kilka nagród i wyróżnień, a także parę wystaw. Od lat przekazuje większość swoich prac na cele społeczne i charytatywne, m.in. na odnowę zabytków Krakowa, pomoc dla dzieci upośledzonych i osób psychicznie chorych. – *Staram się, aby to, co od lat wykonuję, było m o j e, bez odwzorowania, kopiowania, naśladowania cudzych osiągnięć* – mówi o swojej twórczości artystka. *Lubię malować Drzewa – wyjątkowo specyficzny twór natury: drzewa-samotniki, jak często ludzie, i te z „wichrowych wzgórz”, i bezsilne olbrzymy o dramatycznie splątanych konarach kierujących się*



Rektor Franciszek Ziejka otwiera wernisaż, po prawej autorka prac Lucyna Kuśnierczyk

*ku niebu niczym skłębione myśli ludzkie szukające ratunku TAM, i smukłe topole, niby wiotkie dziewczęta, czy muślinowe, utkane ptasimi gniazdami brzozy. I drzewa posłusznie podporządkowane porom roku, by po obumarciu odrodzić się znowu, aby po beznadziejności zaświtała nadzieja...*

Twórczość Lucyny Kuśnierczyk spotkała się z przychylnością krytyki. Od lat zaprzyjaźniony z autorką prof. Stanisław Rodziński, były rektor ASP w Krakowie, tak mówi o jej twórczości: – *Przed kilku laty zobaczyłem po raz pierwszy prace malarskie pani Lucyny Kuśnierczyk. Szereg obrazów malarsko bardzo bogatych, a równocześnie świadczących o tym, że dla malującej najważniejsze w malowaniu jest spotkanie z rzeczywisto-*





ścią, z materią farby, z kolorem, formą. Zobaczyłem w tych pracach bezinteresowne odkrywanie malowania, ale i odszukanie dla siebie świata przez malarstwo. Tę właśnie wewnętrzną nutę poszukiwania własnej prawdy o świecie, ale również ryzykowne i zdecydowane odnajdywanie środków malarskich w coraz to nowszych pracach, podziwiam i cenię w malarstwie pani Lucyny Kuśnierczyk. Również przychylnie o dorobku twórczym artystki wypowiada się Jerzy Madeyski, znany krakowski malarz: – *Artystka buduje formy z układów lekkich, lecz wyrazistych linii, wyznacza-*

*jąc strefy i przestrzenie swych kompozycji. Wciąż inne, gdyż uwarunkowane impulsem, motywem oraz formatem papieru, będącego jej ulubionym podobrazem, lecz podobne zarazem, gdyż rysunek, sposób prowadzenia kreski, staje się dla artystki pismem i ma – jak ono – swój indywidualny i niepowtarzalny charakter.*

Oprócz zorganizowania wystawy, dzięki wsparciu Uniwersytetu wydano katalog w formie albumu prezentujący całość dorobku Lucyny Kuśnierczyk.

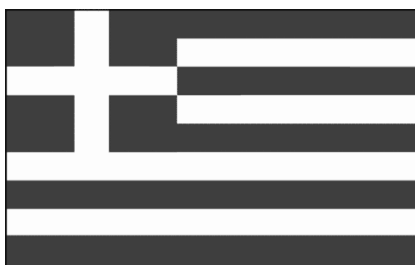
*AWoj*



## KRAJ KARDIOLOGÓW I OKULISTÓW

Nie każdy pamięta wspólne momenty z historii Polski i Grecji. Zorganizowane przez Fundację Współpracy Doxa „Spotkanie z Grecją”, jakie odbyło się w Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay” w Podgórzu 8 maja br., było dobrą okazją do ich p r z y p o m n i e n i a i wspólnego wysłuchania greckich pieśni.

Czterogodzinny wieczór grecki otworzyli: prof. Ewdoksia Papuci-Władyka z Instytutu Archeologii UJ i Marek Władyka, założyciele Fundacji

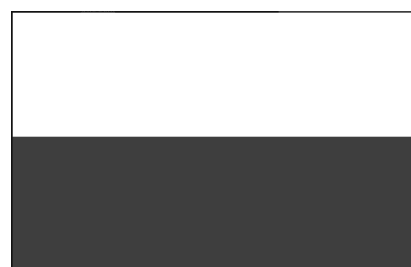


Doxa, którzy przedstawili pokrótce cele FWD – współpracę i wymianę doświadczeń pomiędzy środowiskami Polski i Grecji w obliczu wyzwania, jakie niesie ze sobą integracja z Unią Europejską. Cele miałyby być realizowane w czterech nurtach tematycznych: nauce, kulturze, biznesie i demokracji. Fundacja przewiduje organizowanie konferencji, seminariów, wyjazdów studialnych, przyznawanie stypendiów i wydawanie publikacji, a jej *szczególnym polem działania będą emigranci i ich zstępni z Polski i Grecji. Oni stanowią pierwszą linię kontaktów pomiędzy naszymi krajami.*

Handlowe kontakty pomiędzy Grecją a Polską zaprezentował radca Ambasady Grecji w Polsce Arystoteles Xenakis. Z przeprowadzanych statystyk wynika, iż w 2003 roku Polska zajmowała 16. miejsce wśród krajów importujących greckie towary, spośród których najważniejszym produktem są wyroby aluminiowe, zamrażarki, wyroby papiernicze i perfumy, a nie – jak można by przypuszczać – produkty spożywcze: pomarańcze, mandarynki, oliwki, sery czy napoje alkoholowe. Z kolei import z Polski do Grecji to przede wszystkim samochody osobowe, odbiorniki telewizyjne, zastawa porcelanowa i pralki. W Polsce obecnych jest 35 przedsiębiorstw reprezentujących greckie interesy (najbardziej znane z nich to Chipita Poland), podczas gdy na rynku greckim nie odnotowuje się znacznego udziału zarejestrowanych firm polskich. Najsilniejsze są kontakty turystyczne; w 2003 roku do Grecji przyjechało ponad 230 tysięcy Polaków, natomiast o wiele mniej Greków przyjeżdża do Polski. – *Jest to*

*z pewnością spowodowane tym – zauważył Arystoteles Xenakis – że Grecy nie wiedzą zbyt wiele o Polsce.*

Przystąpienie Polski do UE jest dobrą okazją do przybliżenia naszego kraju obywatelom „starej” Europy – w myśl tej idei ob-



była się następnie dyskusja panelowa, w której udział wzięli: prof. Janusz K. Kozłowski, Paweł Krupka, Teodor Siakas, Andrzej Sikorowski oraz Ilias Wrazas. Dyskutanci zgodzili się, iż znaczny udział w umacnianiu

więzi pomiędzy oboma krajami powinna mieć szeroka wymiana studentów – o ile pewna ilość młodych Polaków udaje się do Grecji na stypendia (głównie w ramach programu SOCRATES/ERASMUS), to studenci greccy w dużo mniejszym stopniu korzystają z naszej oferty edukacyjnej, która bardzo często jest zbyt wygórowana finansowo i zaprezentowana w nie do końca atrakcyjny sposób. Ponadto zauważono brak środków przekazu, które umożliwiłyby obu krajom wzajemną promocję: – *Należy stworzyć zapotrzebowanie na polskie sprawy w Grecji i greckie sprawy w Polsce* – mówił pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP Paweł Krupka.

Część druga wieczoru – *Greckie inspiracje w Polsce* – doskonale wpisała się w pogodną, majową atmosferę spotkania. Gorące pieśni z Attyki zaprezentował Ilias Wrazas, syn greckich uchodźców z Wrocławia, a o pięknej scenerii Hellady opowiadała podróżniczka i amatorka malarstwa Wiesława Kowal, autorka akwarelowego cyklu prac „Pejzaż grecki”, które można było obejrzeć w przerwie spotkania. Wspólne rozważania nad polsko-greckimi mariażami zakończył recital pieśni w wykonaniu Andrzeja Sikorowskiego i jego córki Mai. Jak zauważył artysta, Grecja to kraj kardiologów i okulistów, bo to o sercu i oczach są najpiękniejsze helleńskie pieśni. Wysłuchanie tych słonecznych motywów, zakrapiane lampką dobrego greckiego wina, było prawdziwą *katharsis*.

*ao*





## NOWY OBIEKT W ZAKOPANEM

**W** ciągu najbliższych dwóch lat przy ulicy Balzera 15 w Zakopanem powstanie dwukondygnacyjny budynek dydaktyczny wraz z zapleczem rehabilitacyjnym, przeznaczony dla potrzeb Zespołu Szkół Specjalnych funkcjonującego przy Uniwersyteckim Szpitalu Ortopedyczno-Rehabilitacyjnym. 21 kwietnia br. inicjatorzy przedsięwzięcia, którymi są: Województwo Małopolskie oraz Uniwersytet Jagielloński podpisali w tej sprawie odpowiednie porozumienie. – *Rozbudowa i modernizacja Zespołu Szkół Specjalnych zapewni młodzieży przebywającej w uniwersyteckim Szpitalu w Zakopanem dostęp do wysokiej jakości usług edukacyjnych oraz stworzy warunki do prawidłowej realizacji zadań wychowawczych i terapeutycznych* – podkreślał Marszałek Województwa Małopolskiego Janusz Sepioł.

Obecnie Zespół Szkół Specjalnych funkcjonuje w budynku szpitalnym, część oddziałów zorganizowana jest bezpośrednio

w salach szpitalnych. A rocznie z zajęć szkolnych korzysta tam około 1300 pacjentów.

W nowym budynku znajdą się sale dydaktyczne i pracownie przedmiotowe, sale przedszkolne, świetlice do zajęć pozalekcyjnych, sale terapii zajęciowej, zaplecze magazynowo-techniczne oraz administracyjne Zespołu Szkół. Łączna powierzchnia gmachu, który planuje się połączyć przewiszką z budynkiem szpitala – wynosić będzie ok. 3.600 metrów kwadratowych.

Pieniądze na realizację inwestycji zostaną zapewnione z budżetu Województwa Małopolskiego, Kontraktu Wojewódzkiego oraz z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Uniwersytet Jagielloński specjalnie na potrzeby budowy nowego pawilonu wydzielił część działki, na której zbudowane zostały budynki szpitala uniwersyteckiego i przekazał ją w użytkowanie na okres 50 lat Województwu Małopolskiemu. Koszt przedsięwzięcia oszacowano na 6 mln zł.

RPM



## DLA ENTUZJASTÓW BADAŃ KOSMICZNYCH

**S**paceUK to nazwa wspólnego projektu realizowanego przez British Council oraz Ambasadę Brytyjską, skierowanego do nowych członków Unii Europejskiej. Jest to część inicjatywy rządu brytyjskiego – „Podzielmy się pomysłami”, która ma na celu wymianę pomysłów i doświadczeń, szczególnie pomiędzy młodymi ludźmi w Europie.

W ramach projektu SpaceUK w Instytucie Fizyki UJ otwarto 6 maja br. wystawę *SpaceUK* – „Badanie Układu Słonecznego”. Ekspozycja zawierała materiały informacyjne na temat pracy brytyjskich naukowców i inżynierów badających sąsiedztwo naszej planety, dotyczących kluczowych misji kosmicznych, w jakich Brytyjczycy biorą udział (sonda Mars Express, misja Rosetta). Ponadto można było zobaczyć model układu słonecznego oraz zapoznać się z prezentacjami multimedialnymi. Wystawie towarzyszyły warsztaty dla dzieci i młodzieży polegające na budowie modeli robotów – od bardzo prostych, poruszających się biedronek po bardziej skomplikowane modele pojazdów naśladujących te jeżdżące po Marsie. Trzeba tu wspomnieć, że Wielka Brytania przoduje w dziedzinie badań naukowych poświęconych eksploracji kosmosu – w tej dziedzinie działa 26 grup badawczych zajmujących się badaniem planet. Brytyjski przemysł odgrywa jedną z ważniejszych ról w wielu misjach kosmicznych, dostarczając podstawowe elementy konstrukcji pojazdów kosmicznych, komponenty i całe instrumenty badawcze. Wystawa dokumentująca te osiągnięcia była niewątpliwą atrakcją dla entuzjastów badania kosmosu bez względu na wiek.



Ekspozycja *SpaceUK* prezentująca osiągnięcia brytyjskich badaczy Kosmosu

Wystawę można było zwiedzać do 19 maja. W ciągu następnych dwóch lat angielska wersja ekspozycji (*Exploring the Solar System*) zwiedzi 20 krajów na całym świecie, m.in.: Węgry, Chorwację, Niemcy, Szwecję, Słowację, Litwę, Włochy, Grecję, Malezję, Japonię, Oman, Norwegię, Brazylię, Indie, Singapur i Argentynę.

AWoj





## WSPÓŁPRACA Z EKWADOREM

**R**ektor UJ Franciszek Ziejka oraz Horacio Sevilla Borja, doradca ds. międzynarodowych Urzędu Miasta Quito (Ekwador) wraz z Mauricio Pinto, radcą i dyrektorem Biura Promocji Handlowej Urzędu Miasta Quito jako świadkiem honorowym 10 maja br. podpisali umowę o współpracy akademickiej oraz wymianie pracowników naukowych i studentów pomiędzy Universidad San Francisco de Quito i Uniwersytetem Jagiellońskim. Umowa dotyczy współpracy w ramach wszystkich wydziałów i kierunków prowadzonych na obu uczelniach.

Universidad San Francisco de Quito jest uniwersytetem prywatnym, nastawionym na kształcenie liderów w Sztukach Wyzwolonych: osób innowacyjnych, kreatywnych i przedsiębiorczych. Misją uniwersytetu jest nie tylko nauczanie i przekazywanie wiedzy, ale także formowanie jednostki twórczej i przedsiębiorczej. System kształcenia zorientowany jest na wzięcie odpowiedzialności za swe kształcenie przez studenta.

W tym celu uniwersytet zatrudnia profesorów o uznanym poziomie akademickim, nie tylko lokalnych, ale także z innych krajów, którzy oprócz przekazywania wiedzy na wysokim poziomie posiadają również uzdolnienia w kierunku motywowania studentów do własnych poszukiwań. Dzięki temu USFQ utrzymuje swój system kształcenia na uznanym poziomie międzynarodowym.

Uniwersytet stara się tworzyć przestrzeń doskonałości w dziedzinie kształcenia wyższego. Program studiów magisterskich był jednym z największych sukcesów w historii nauczania



w tym kraju. Nie jest tak tylko dzięki opracowaniu programu akademickiego, nowego dla kraju rozwijającego się, ale jest to także zasługą pedagogów, zorientowania uczelni na badania, zaktualizowania programów, skuteczności administracji, prężności decyzyjnej, długoplanowej polityki rozwoju, kreatywności w podejmowaniu wyzwań, poczuciu misji na wszystkich etapach i szczeblach, ustawicznej autoanalizie własnych działań oraz jakości absolwentów, którzy rozumieją, że doskonale wykształcenie jest wydatkiem, lecz także inwestycją w pewną przyszłość.

*Iwona Brzozowska*



## WŁOSKA NAGRODA

Prof. Stanisław Widłak, wybitny romanista i italianista, kierownik Zakładu Italianistyki i Rumunistyki UJ, otrzymał „Międzynarodową Nagrodę Silone 2003”. Przyznaje ją corocznie działająca w Rzymie i L’Aquila Fundacja Ignazio Silone osobistościom, które w szczególnie sposób zaznaczyły się w obrębie prowadzonej przez siebie działalności oraz które, w zakresie kultury, polityki lub poprzez środki masowego przekazu, przyczyniły

się w sposób istotny do utwierdzenia takich wartości, jak wolność, prawa człowieka i obywatela, w duchu i w znaczeniu przekazanych w myśli i dziele tego wybitnego XX-wiecznego pisarza. Podczas uroczystości wręczenia nagrody – 24 kwietnia 2004 roku w Sulmonie w Audytorium Zwiastowania Matce Bożej – prof. Stanisław Widłak wygłosił odczyt.

*(tak)*



## Z RÓŻNYCH STRON

Przegląd prasy akademickiej

**„Uniwersytet Warszawski”, pismo uczelni, kwiecień 2004**

W bieżącym roku akademickim Szkoła Języków Obcych UW obchodzi 50-lecie ist-

nienia. Pierwszym etapem działalności było założenie Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych na podstawie zarządzenia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w 1953 roku. Uczono wtedy języków: rosyjskiego,

niemieckiego francuskiego i angielskiego. W latach 60. zmieniono nazwę na Studium Języków Obcych UW, wzrosła też liczba studentów do 6 tys. Pod koniec lat 70. Studium włączono przejściowo do Instytutu Lingwi-



tyki Stosowanej na Wydziale Rusycystyki i Sławistyki. Samodzielność zwrócono Studium 31 grudnia 1981 roku. W 1986 roku zmieniono nazwę na Międzywydziałowy Ośrodek Nauczania Języków Obcych (MONJO), który kontynuował usługową działalność dydaktyczną na rzecz wydziałów. W 1994 roku Senat przyjął projekt reorganizacji szkoły. Pozostała ona jednostką dydaktyczną z możliwością prowadzenia odpłatnych kursów, przy jednoczesnym rozwijaniu funkcji ośrodka egzaminacyjnego. Wprowadzono jeden egzamin standardowy ze wszystkich języków obcych na różnych poziomach kompetencji.

*Na przestrzeni 50 lat w Szkole dokonywały się wielkie zmiany. Przez wiele lat, wobec braku odpowiednich podręczników, lektorzy tworzyli własne skrypty, co oczywiście wymagało dodatkowej pracy. W okresie tym trudno było o materiały do nauczania, np. o nagrania „żywego” języka, teksty były przez lektorów pisane na maszynie i odbijane na kalce. Z upływem lat materiały i metody nauczania zmieniały się, unowocześniały, dostosowując do współczesnych potrzeb i trendów. Obecnie wykładowcy korzystają z nowoczesnych podręczników i metod, materiałów audio i video, prasy, zachęcają studentów do podejmowania pracy własnej, np. korzystania z internetu itp. Nauczanie języków ma teraz wymiar bardziej praktyczny, nastąpiło też poszerzenie oferty Szkoły, która proponuje studentom kursy języka dostosowane do profilu studiów, np. języka prawniczego, dziennikarskiego, ekonomicznego itd. Jednocześnie kontynuowany jest proces dostosowywania do ustaleń Rady Europy, zarówno w dziedzinie wymagań (programu nauczania, poziomów), jak i egzaminów. Jest to więc kolejny etap, ponieważ już od połowy lat 90. rozpoczęły się prace nad ujednoliceniem końcowych egzaminów języko-*

*wych, opracowano programy na czterech poziomach. Egzaminy końcowe dają studentom, oprócz wpisu do indeksu, także możliwość uzyskania suplementu, który jest dokumentem potwierdzającym ich znajomość języka na danym poziomie. Obecnie, od kilku lat, na Uniwersytecie odbywają się egzaminy wstępne centralne.*

**„Życie Uniwersyteckie”, pismo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, maj 2004**

Pod koniec kwietnia w Lublinie miał miejsce kongres rektorów. Blisko 300 rektorów uczelni wyższych z 32 krajów obradowało nad kwestią miejsca uniwersytetu we współczesnym świecie oraz wyzwaniem, jakie stanęły przed europejskim światem



akademickim. Spotkanie stanowiło nie tylko wyraz radości z poszerzenia Unii Europejskiej, ale także impuls do międzynarodowej współpracy szkół wyższych.

Organizatorem kongresu była Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, natomiast gospodarzem Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Kongres zwołany został pod auspicjami European University Association (EUA) – organizacji zrzeszającej ponad 800 uniwersytetów europejskich i wszystkie narodowe konferencje rektorów. *Na te kilka dni Lublin stanie się akademicką stolicą Europy. Przyjęta na koniec obrad „Deklaracja lubelska” wręczona zostanie 30 kwietnia*

*Prezydentowi RP Aleksandrowi Kwaśniewskiemu z prośbą, by zawiązał ją do Dublinu, gdzie 1 maja odbędzie się szczyt Unii Europejskiej z okazji jej poszerzenia, i przedstawił jako wkład uniwersytetów europejskich do procesu integracyjnego. W ten symboliczny sposób dopełni się koło historii, „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”, łącząc na dodatek dwa partnerskie miasta na przeciwległych rubieżach kontynentu, Lublin i Dublin, których losy dziejowe mają wiele wspólnego...*

**„Głos Uczelni”, pismo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kwiecień 2004**

Toruń również ma swój Festiwal Nauki, w ciągu czterech dni (22–25 kwietnia) odbywa się blisko 150 imprez. Do głównych wydarzeń należą następujące imprezy: 1. Inauguracja Festiwalu – przedstawienie pt. *Europa w pięciu odsłonach*, 2. Dyskusja panelowa z udziałem wybitnych lekarzy i naukowców pt. *Nowotwory złośliwe – profilaktyka, diagnoza, leczenie*, 3. Spotkanie z prof. Jerzym Bralczykiem pt. *Polski język publiczny* oraz 4. Zakończenia Festiwalu – spotkanie w ludzi kultury i mediów pt. *Quo vadis Europa?* Ponadto na Festiwalu

prezentują się, również w plenerze, poszczególne toruńskie uczelnie.

**„Przegląd Uniwersytecki”, pismo informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego, kwiecień 2004**

20 kwietnia br. Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Andrzej Zoll i rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Zdzisław Latajka podpisali porozumienie o współpracy w dziedzinie ochrony wolności praw człowieka i obywatela. Dzięki temu Poradnia Prawna przy Instytucie Prawa Cywilnego UWr będzie mo-







### **15 i 16 kwietnia 2004 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza i na Politechnice Poznańskiej odbyło się posiedzenie Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich**

Obrazy poświęcone były dwóm głównym tematom:

– niewłaściwym zachowaniom w środowisku akademickim: plagiaty, oszustwa egzaminacyjne, kupowanie i sprzedawanie prac dyplomowych;

– przeciwdziałaniu uzależnieniom w środowisku młodzieży akademickiej i zagrożeniom aktami terroryzmu na uczelniach.

W obradach KRASP uczestniczyli m.in.:

– Krystyna Łybacka – Minister Edukacji Narodowej i Sportu,

– Minister Barbara Labuda – Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP,

– Andrzej Skowroński – Komendant Miejski Policji w Krakowie,

– Piotr Jabłoński – Dyrektor Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii,

– Andrzej Jamiołkowski – Przewodniczący Państwowej Komisji Akredytacyjnej,

– Jerzy Błazejowski – Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

W podjętych uchwałach rektorzy wskazali na konieczność zwalczania niewłaściwych zachowań w środowisku akademickim, w szczególności oszustw egzaminacyjnych, sprzedawania i kupowania prac dyplomowych, wyłudzenia świadectw i innych przejawów łamania norm prawnych i etycznych przez studentów.

Rektorzy postanowili wydać walkę plądze uzależnień wśród młodzieży akademickiej, zapowiadając zacieśnienie w tym celu współpracy z policją, służbami medycznymi i innymi organizacjami.

Omówiono także kwestię zagrożenia aktami terroryzmu na uczelniach, popierając apel MENiS z 2 kwietnia 2004 roku o współdziałanie uczelni ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo publiczne. Jako przykład takiego współdziałania zaprezentowano odpowiednie porozumienie Uniwersytetu Jagiellońskiego z krakowską policją w sprawie przeciwdziałania narkomanii i zagrożeniom terroryzmem.

Z minister Krystyną Łybacką rektorzy omówili aktualne sprawy szkolnictwa

wyższego, kwestię nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, kwestię wykorzystania funduszy strukturalnych UE oraz kształcenia nauczycieli.

### **Wspólne stanowisko Prezydium KRASP i Kierownictwa PAN z 15 kwietnia 2004 roku w sprawie: nowelizacji Ustawy o finansach publicznych**

W związku nowelizacją Ustawy o finansach publicznych, ustalając wyłączenie Banku Gospodarstwa Krajowego na obsługę funduszy strukturalnych Unii Europejskiej, Prezydium KRASP i Kierownictwo PAN zwracają się z apelem o maksymalne obniżenie oprocentowania kredytów przeznaczonych na prefinansowanie projektów wykonywanych przez szkoły wyższe i instytucje naukowe.

O ile nie jest możliwa rezygnacja z oprocentowania kredytów (tak jak to było przewidziane w pierwotnym projekcie ustawy), postulujemy, aby stopa oprocentowania wewnętrznego była znacząco niższa niż oprocentowanie 52-tygodniowych bonów skarbowych. Prezydium KRASP i Kierownictwo PAN apelują również o to, aby uczelnie i instytucje naukowe nie były obciążane kosztami prowadzenia w BGK rachunków związanych z projektami finansowanymi przez Unię Europejską. Uważamy, że środki na rozwijanie nowoczesnych technologii nie powinny być nawet w najmniejszym stopniu uszczuplane.

### **Stanowisko Prezydium KRASP z 15 kwietnia 2004 roku w sprawie: przyjmowania na studia absolwentów liceów posiadających międzynarodową maturę IB**

W związku z wprowadzeniem w 2005 r. „nowej matury” Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) sugeruje uczelniom członkowskim możliwość przyjmowania absolwentów z maturą międzynarodową IB na podstawie liczby punktów osiągniętych z wymaganych przedmiotów, przeliczanych proporcjonalnie ze skali ocen matury międzynarodowej (poziom podstawowy 2-7, poziomy rozszerzony 0-7) na skalę ocen nowej matury (poziom podstawowy 30-100, poziomy rozszerzony 0-100).

### **Uchwała Prezydium KRASP z 15 kwietnia 2004 roku w sprawie: zmian w Regulaminie KRASP**

Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), realizując postanowienia uchwały Zgromadzenia Plenarnego KRASP z dnia 30 stycznia 2004 r. w sprawie powołania Zespołu Bolońskiego KRASP oraz uchwały Zgromadzenia Plenarnego KRASP z dnia 31 stycznia 2004 r. w sprawie powołania do życia Tymczasowej Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Niepaństwowych, wprowadza następujące zmiany do regulaminu KRASP:

**1.** W Art. 1 ust. 2 dodaje się lit. j w brzmieniu: j) akademickich uczelni niepaństwowych.

**2.** Art. 8' otrzymuje brzmienie:

1. W ramach Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich działa Komisja Akredytacyjna – Zespół Boloński KRASP.

2. W skład Komisji Akredytacyjnej, stanowiącej forum współdziałania komisji akredytacyjnych konferencji rektorów poszczególnych typów szkół wyższych, wchodzi:

a) przewodniczący komisji akredytacyjnych konferencji rektorów poszczególnych typów szkół,

b) osoby wyznaczone przez Prezydium.

3. W skład Zespołu Bolońskiego, którego zadaniem jest okresowe dokonywanie oceny przebiegu Procesu Bolońskiego w naszym kraju na tle zmian zachodzących w innych krajach oraz przedstawianie inicjatyw i rekomendacji dotyczących niezbędnych działań, wchodzi osoba wyznaczona przez Prezydium.

4. Pracami Komisji Akredytacyjnej – Zespołu Bolońskiego KRASP kieruje jej przewodniczący, powoływany przez Prezydium na okres kadencji organów KRASP.

### **Uchwała Prezydium KRASP z 16 kwietnia 2004 roku w sprawie: przeciwdziałania uzależnieniom w środowisku młodzieży akademickiej oraz zagrożeniom aktami terroryzmu na uczelniach**

Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) w obliczu zagrożenia postępującym procesem używania przez młodzież akademicką narkotyków, a także innych szkodliwych





wych dla zdrowia substancji, zwraca się do rektorów uczelni członkowskich KRASP, do rektorów pozostałych polskich uczelni oraz do Parlamentu Studentów RP o podjęcie działań mających na celu zapobieganie i przeciwdziałanie tym patologicznym zjawiskom.

Działania uczelni powinny polegać m.in. na przeprowadzaniu odpowiednich obowiązkowych szkoleń przeznaczonych dla studentów pierwszego roku oraz dla nauczycieli akademickich pełniących funkcje opiekunów grup studenckich. Szkolenia takie powinny zostać przeprowadzone w pierwszym miesiącu zajęć, we współpracy z lokalnymi władzami, organami policji, służbami medycznymi i innymi organizacjami.

Apelujemy do tych spośród naszych uczelni członkowskich, które jeszcze tego nie uczyniły, o podpisywanie z lokalnymi komendami policji porozumień w sprawie udostępniania powołanym do tego celu jednostkom i służbom obiektów akademickich (domów studenckich) w celu prowadzenia działań operacyjnych mających na celu zapobieganie przestępstwom zagrażającym zdrowiu młodzieży oraz zatrzymywanie sprawców takich przestępstw.

Apelujemy do władz uczelni o wspieranie działań wszystkich instytucji, organizacji i stowarzyszeń, zwłaszcza wywodzących się ze środowiska studentów, których celem jest zapobieganie rozszerzaniu się uzależnień w środowisku młodzieży akademickiej. W szczególności zwracamy

uwagę na konieczność dołożenia starań władz uczelni w celu stworzenia materialnych i organizacyjnych warunków dla właściwego spędzania wolnego czasu przez studentów. Odpowiednia baza sportowo-rekreacyjna może stać się ważnym elementem walki z patologiami. Także działalność kół naukowych czy studenckich zespołów artystycznych może przyczynić się do odciążenia młodych ludzi od szerzącej się coraz wyraźniej narkomanii; władze uczelni winny zatem wspierać wszelkie inicjatywy zmierzające do upowszechnienia takich form aktywności studentów.

W związku z narastającym zagrożeniem aktami terroryzmu, których obiektem mogą stać się także szkoły wyższe, Prezydium KRASP – w pełni popierając apel Podsekretarza Stanu w MENiS, prof. Tadeusza Szulca, zawarty w piśmie z dn. 2 kwietnia br. – zwraca się do rektorów uczelni członkowskich KRASP, a także do rektorów innych polskich uczelni o podjęcie, we współdziałaniu ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo publiczne, decyzji, które zabezpieczą nasze uczelnie przed tymi nowymi zagrożeniami.

**Uchwała Prezydium KRASP  
z 16 kwietnia 2004 roku  
w sprawie: zwalczania niewłaściwych  
zachowań w środowisku akademickim**

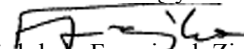
Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) zwraca się do rektorów uczelni członkowskich

KRASP, a także do rektorów innych polskich uczelni o podjęcie działań mających na celu wyeliminowanie z życia akademickiego zachowań mających znamiona wykroczeń przeciwko prawu i zasadom, jakimi powinno kierować się w swoim postępowaniu środowisko akademickie.

Należy – poprzez odpowiednie decyzje władz uczelni i ich jednostek, a także zdecydowane działania poszczególnych nauczycieli akademickich – wydać zdecydowaną walkę ściąganiu i innym oszustwom egzaminacyjnym, sprzedawaniu i kupowaniu prac dyplomowych, wyłudzeniu nienależnych świadczeń i innym przejawom łamania norm prawnych i etycznych przez studentów.

Działaniom tym musi towarzyszyć odpowiednie postępowanie kadry akademickiej. Plagiaty prac naukowych, nieetyczne zachowanie profesury wobec młodych pracowników naukowych i inne zachowania tego typu są nie do pogodzenia z funkcjonującymi od lat standardami akademickimi.

Identyfikacji występujących problemów i poszukiwaniu właściwych dróg ich rozwiązywania dobrze służy prowadzona na niektórych uczelniach – np. w postaci otwartego forum dyskusyjnego w Internecie – debata na temat etycznych aspektów działalności akademickiej.

Przewodniczący KRASP  
  
prof. dr hab. Franciszek Ziejka

24 marca br. odbyło się szóste w tym roku akademickim posiedzenie Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obradom przewodniczył rektor Franciszek Ziejka.

Nominacje na stanowisko profesora nadzwyczajnego otrzymali:

- prof. dr hab. Władysława Pilecka,
- prof. dr hab. Anna Bolek,
- prof. dr hab. Anna Łebkowska,
- prof. dr hab. Wojciech Nowak.

Senat uczcił minutą ciszy pamięć zmarłych:

- Kazimiery Nowakowskiej,
- Marii Trzaski,
- Aleksandry Szeligi,
- ks. kard. Franza Koeniga.

Na początku obrad Senat UJ przyjął do akceptacji informację, że obniżkę dotacji za warunkową lub negatywną ocenę Państwowej Komisji Akredytacyjnej pokryje dany Wydział.

Sprawy studenckie referował prorektor Andrzej Chwalba.

**Senat przyjął:**  
– wniosek Wydziału Zarządzania i Komu-

nikacji Społecznej UJ w sprawie zawieszenia na kierunku zarządzanie i marketing specjalności: zarządzanie w administracji publicznej, zarządzanie w oświacie, zarządzanie kulturą oraz uruchomienia specjalności zarządzanie w sektorze publicznym (od października 2005 r.),  
– wniosek Wydziału Farmaceutycznego w sprawie uruchomienia studiów podyplomowych *Farmacja przemysłowa* (w roku akademickim 2004/2005),  
– wniosek Wydziału Farmaceutycznego w sprawie uruchomienia 2-letnich studiów magisterskich uzupełniających na kierunku analityka medyczna (w roku akademickim 2004/2005).





W dalszej części obrad Senat:

• postanowił przyznać godność doktora *honoris causa* UJ:

- prof. Seamusowi Heaneyowi,
- prof. Frederice P. Perera,
- prof. Joachimowi Treuschowi;

• pozytywnie zaopiniował wnioski o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego:

- prof. dr. hab. Teresy Adamek-Guzik z Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych i Medycyny Wsi CM UJ,
- prof. dr. hab. Jerzego Sadowskiego z Kliniki Chirurgii Serca, Naczyń i Transplantologii Instytutu Kardiologii CM UJ.

Następnie Senat przyjął następujące wnioski:

• o przyznanie Nagród Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, Orderów, Odznaczeń i Medali KEN;

• o rozpisanie konkursu na stanowisko profesora nadzwyczajnego:

- w Zakładzie Biochemii Ogólnej Instytutu Biochemii Lekarskiej,
- w Instytucie Pedagogiki UJ,
- w Instytucie Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ w zakresie geografii społeczno-ekonomicznej;

• Wydziału Lekarskiego CM UJ w sprawie zniesienia Kliniki Ortopedii wraz z wchodzącą w jej skład Pracownią Rehabilitacji Narządu Ruchu w strukturze organizacyjnej Katedry Ortopedii Wydziału Lekarskiego CM UJ;

• Wydziału Lekarskiego CM UJ w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Polsko-Amerykańskiego Instytutu Pediatrii Wydziału Lekarskiego polegających na:

a) włączeniu do struktury Katedry Immunologii Klinicznej i Patologii działającego dotychczas w ramach Instytutu Zakładu Transplantologii,

b) zmianie nazwy Katedry Immunologii Klinicznej i Patologii na: Katedrę Immunologii Klinicznej i Transplantologii;

• Wydziału Farmaceutycznego o zmianę nazwy Pracowni Organizacji i Ekonomiki Farmacji Katedry Toksykologii na: Pracownię Farmakoepidemiologii i Farmakoekonomiki;

• Wydziału Ochrony Zdrowia CM UJ w sprawie utworzenia Zakładu Chorób Na-

czyń w strukturze organizacyjnej Wydziału Ochrony Zdrowia CM UJ,

– Wydziału ZIKS UJ w sprawie przekształcenia Zakładu Zarządzania w Turystyce w Katedrę Zarządzania w Turystyce,

– o zatrudnieniu w Uniwersytecie Jagiellońskim kwestor Marii Hulickiej na czas nieokreślony od 1 kwietnia 2004 roku,

– w sprawie wyboru następujących reprezentantów Samorządu Studentów do Rady Fundacji „Bratniak”: Piotr Wroński, Paweł Mielnik, Adrian Jasik, Tomasz Wójtowicz, Daniel Mentel, Adrian Morusek, Monika Gumieniuk, Mariusz Serwin.

**Senat przyjął również Wstępny projekt planu rozwoju Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

W trakcie posiedzenia Senat podjął następujące uchwały:

**Uchwała nr 5/III/2004  
Senatu UJ z 24 marca 2004 roku  
w sprawie: zatwierdzenia Statutu  
Fundacji dla UJ**

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zatwierdza Statut Fundacji dla Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Uchwała nr 6/III/2004  
Senatu UJ z 24 marca 2004 roku  
w sprawie: ustanowienia Stypendium  
im. Józefa Dietla w ramach Funduszu  
Królowej Jadwigi**

W regulaminie Funduszu Królowej Jadwigi (tekst jednolity – zał. do § 7 zarządzenia nr 17 Rektora UJ z 27 marca 2002 roku), po paragrafie 5 wprowadza się nowy paragraf oznaczony jako § 5a o brzmieniu:

1. *W ramach Funduszu Królowej Jadwigi będą przyznane każdego roku dwa stypendia im. Józefa Dietla w zakresie nauk medycznych.*

2. *Stypendium im. Józefa Dietla pobierane jest przez okres 12 miesięcy i przeznaczone jest dla doktorantów z krajów Europy Wschodniej.*

3. *Fundatorami stypendium im. Józefa Dietla w częściach równych są: Urząd Miasta Krakowa i Uniwersytet Jagielloński.*

4. *Wysokość stypendium na dany rok ustala Rektor w porozumieniu z Prezydentem Miasta Krakowa.*

**Uchwała nr 7/III/2004  
Senatu UJ z 24 marca 2004 roku  
w sprawie: zawarcia umowy nieodpłatnego użytkowania terenu**

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyraża zgodę na zawarcie umowy nieodpłatnego użytkowania na rzecz Skarbu Państwa – Ministra Sprawiedliwości na okres lat 50 – części ok. 2 ha niezabudowanych działek nr 410/11 i 410/12 będących własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przedmiotowe działki są położone na terenie kampusu UJ w obr. nr 7 Kraków – Podgórze.

**Uchwała nr 8/III/2004  
Senatu UJ z 24 marca 2004 roku  
w sprawie: zawarcia umowy nieodpłatnego przekazania Gminie Kraków oraz zamiany lub sprzedaży terenów przeznaczonych pod ulicę Poletkową oraz przedłużenie Gronostajowej na terenie Kampusu 600-lecia Odnowienia UJ**

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyraża zgodę na zawarcie umowy nieodpłatnego przekazania na rzecz Gminy Miejskiej Kraków działek nr 423/2, 425/16, 425/14, 425/10, 425/11, 421/6, 422/1 położonych w obrębie 7 Podgórze, o łącznej powierzchni 0.7108 ha, przeznaczonych na realizację inwestycji pod nazwą: „Ulica Poletkowa – korpus drogowy z jezdniami, chodnikami, oświetleniem, zielenią oraz urządzeniami uzbrojenia terenu – położonej w Krakowie – Podgórzu, Kampus 600-lecia Odnowienia UJ”.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyraża zgodę na sprzedaż oraz zamianę z Gminą Miasta Kraków działek nr 425/8, 402/1, 411/7, 418/3, 421/4, części działki 401/5 położonych w obrębie 7 Kraków – Podgórze i działki 108/6 położonej w obrębie 35 Kraków – Podgórze, o łącznej powierzchni 0.4373 ha, przeznaczonych na realizację inwestycji pod nazwą: „Ulica Gronostajowa – przedłużenie – korpus drogowy z jezdniami, chodnikami, oświetleniem, zielenią oraz urządzeniami uzbrojenia terenu położonej w Krakowie Podgórzu, na terenie Kampusu 600-lecia Odnowienia UJ”.





**Uchwała nr 9/III/2004  
Senatu UJ z 24 marca 2004 roku  
w sprawie: zawarcia umowy zamiany  
lub zniesienia współwłasności nieru-  
chomości nr 460/3 i 471 położonych  
w obr. 7 Podgórze**

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyraża zgodę na zawarcie umowy zamiany lub umowy zniesienia współ-

własności pomiędzy Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie a Bronisławą Żądło, zam. w Krakowie przy ul. Zalesie 61, w wyniku której UJ stanie się właścicielem nieruchomości składającej się z niezabudowanej działki nr 460/3 obszaru 26 a 62 m<sup>2</sup>, położonej w Krakowie w jedn. ewid. Podgórze, obj. Kw nr 16641, zaś na Bronisławę Żądło przejdzie własność nieruchomości położonej w Krakowie w jedn. ewid. Pod-

górze obejmującej niezabudowaną działkę nr 471 obszaru 29 a 51 m<sup>2</sup>, obj. Kw nr 16640 przy czym z tytułu dokonania którejkolwiek z wyżej opisanych umów – UJ dopłaci Bronisławie Żądło kwotę 20.000 zł.

Do wykonania uchwały zobowiązują się Rektora UJ.

*Na podstawie protokołu przygotowanego przez mgr Lucynę Nycz opracowała Anna Wojnar*

**□ 27 lutego**

Prorektor K. Musioł wziął udział w posiedzeniu Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, podczas którego omawiana była koncepcja architektoniczna Collegium Paderevianum II.

**□ 1 marca**

Rektor F. Ziejka przyjął Leona Wantułę, przewodniczącego Związku Polaków na Zaolziu. Rozmowa dotyczyła wydanego ostatnio rozporządzenia MENiS o zaprzestaniu naboru na studia wśród Polaków Zaolzia. Problem ten, dotyczący także Polaków z Litwy, Rektor omawiał podczas spotkania z ministrem Tadeuszem Szulcem.

Prorektor M. Nowakowska uczestniczyła w posiedzeniu Komisji Spraw Europejskich PAU, na zakończenie którego prof. Tadeusz Sławek wygłosił prelekcję *Porwanie Europy. Kilka uwag o społeczeństwie*.

**□ 2 marca**

Prorektor M. Nowakowska wzięła udział w spotkaniu informacyjnym dla studentów UJ dotyczącym uczestnictwa w programie wymiany stypendialnej SOCRATES/ERASMUS, a zorganizowanym przez Erasmus Student Network, organizację studencką działającą przy Samorządzie Studentów UJ.

**□ 3 marca**

Prorektor M. Nowakowska przyjęła delegację Europejskiego Stowarzyszenia Międzynarodowych Instytucji Szkolnictwa Wyższego EAIE, której przewodniczył dyrektor Alex Olde Kalter. Spotkanie służyło omówieniu przygotowań do organizowanej w UJ w 2005 roku dorocznej konferencji.

Prorektor A. Chwalba przewodniczył Radzie Małopolskiego Festiwalu Filmów Historycznych w Krakowie. Spotkanie dotyczyło organizacji II edycji Festiwalu.

Prorektor W. Miodunka reprezentował Uniwersytet Jagielloński na posiedzeniu Zgromadzenia Fundatorów Fundacji Polskiej Biblioteki Internetowej, na którym przyjęto statut Fundacji, wybrano Zarząd oraz Radę Fundacji.

**□ 5 marca**

Rektor F. Ziejka i prorektor W. Miodunka przyjęli nowego ambasadora Brazylii w Polsce Marcelo Jardim. Rozmowa dotyczyła zacieśnienia współpracy UJ z uczelniami brazylijskimi, a także planów wydania reprintów kilku dzieł z kolekcji „Berlinki” dotyczących Brazylii.

**□ 6 marca**

Rektor F. Ziejka oraz prorektor K. Musioł uczestniczyli w inauguracji Konkursu Wiedzy o UJ, zorganizowanego przez Fundację dla UJ. Do konkursu przystąpiło ok. 400 uczniów ze szkół średnich z całej Polski. Dla laureatów przygotowano 34 indeksy na I rok studiów 2004/05.

**□ 7–9 marca**

Prorektor W. Miodunka wziął udział w zorganizowanym przez Uniwersytet Rzeszowski spotkaniu prorektorów ds. finansowych. Przedmiotem dyskusji było finansowanie szkół wyższych w 2004 roku oraz wyniki finansowe osiągnięte przez uczelnię za rok 2003.

**□ 9 marca**

Oficjalną wizytę złożyli na Uniwersytecie przedstawiciele korpusu konsularnego z Krakowa. Goście spotkali się z władzami UJ, zwiedzili także Collegium Maius, Auditorium Maximum, Bibliotekę Jagiellońską i III kampus.

**□ 10 marca**

Rektor F. Ziejka wziął udział w uroczystościach jubileuszu 10-lecia Uniwersytetu Opolskiego.

W Akademii Rolniczej odbyło się pod przewodnictwem rektora F. Ziejki posiedzenie Kolegium Rektorów Szkół Wyższych w Krakowie. Spotkanie poświęcone było patologiom społecznym w środowisku akademickim. O narkomanii, alkoholizmie a także działalności sekt mówili m.in. Henryk Skowroński – komendant miejski policji, prof. Janusz Pach – kierownik Kliniki Toksykologii CM UJ oraz przedstawiciel Kuratorium Józef Rostworowski. KRSzWK

przyjęło dwie ważne uchwały: 1. o wprowadzeniu dla studentów I roku i dla opiekunów grup studenckich wykładów nt. szerzących się patologii oraz zintensyfikowaniu aktywności kulturalnej, artystycznej i sportowej wśród studentów; 2. o powołaniu grupy roboczej (działającej pod kierunkiem rektora M. Śliwy z Akademii Pedagogicznej, z udziałem przedstawicieli CM UJ, Policji i Kuratorium) dla zredagowania zapisów dotyczących walki z patologiami społecznymi. Zapisy te zostaną wprowadzone do programu kształcenia nauczycieli.

Prorektor M. Nowakowska uczestniczyła w spotkaniu z laureatką pokojowej nagrody Nobla, Shirin Ebadi, które odbyło się w Urzędzie Miasta Krakowa, oraz przyjmowała panią Ebadi w Collegium Maius, gdzie noblistka spotkała się ze studentami irastyki UJ.

Prorektor K. Musioł reprezentował Uniwersytet Jagielloński na spotkaniu Komisji Stałej ds. Wykorzystania Technik Informatycznych w Szkołach Wyższych KRASP i podczas seminarium pt.: *Zintegrowane systemy informatyczne wspomagające zarządzanie uczelnia*. Konferencję zorganizowała Politechnika Wroclawska.

**□ 11 marca**

Prorektor W. Miodunka wziął udział w spotkaniu poświęconym powstaniu Internetowej Szkoły Języka Polskiego. Spotkanie zorganizowane zostało w Pałacu Prezydenckim przez Fundację *SEMPER POLONIA*, z inicjatywy Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

**□ 12 marca**

Odbyła się prezentacja Uniwersyteckiego Systemu Obsługi Studenta (USOS). Po dyskusji postanowiono pilotażowo wprowadzić system na czterech wydziałach.

Prorektor M. Nowakowska wzięła udział w posiedzeniu Rady Społecznej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego, w pokazie programów komputerowych tworzonych na potrzeby działalności dydaktycznej Uni-



wersytetu Jagiellońskiego oraz w otwarciu w Muzeum UJ wystawy japońskich kaligrafii.

#### □ 13 marca

Rektor F. Ziejka przyjął prezesa PSL Jarosława Kalinowskiego. Rozmowy dotyczyły możliwości wsparcia przez postów PSL projektu ustawy o szkolnictwie wyższym.

#### □ 13–14 marca

W Rabce przeprowadzono zawody w narciarstwie alpejskim o Puchar Prorektora UJ ds. CM, prof. dr hab. med. Marka Zembali. W zawodach wzięli udział studenci i pracownicy Collegium Medicum UJ.

W XXII Mistrzostwach Polski Akademii Medycznych w Pływaniu we Wrocławiu studentki Collegium Medicum UJ zwyciężyły w punktacji generalnej kobiet, zaś studenci CM UJ zajęli w punktacji generalnej mężczyzn drugie miejsce.

#### □ 15 marca

Rektor F. Ziejka przyjął Davida Pelega, nowego ambasadora Izraela w Polsce. Rozmawiano o możliwościach bezpośredniej współpracy UJ z jednym z uniwersytetów izraelskich.

Prorektor M. Nowakowska odbyła spotkanie z dyrekcją Akceleratora Łódzkiego. Omawiano możliwości komercjalizacji wyników badań prowadzonych w UJ przy wsparciu programów offsetowych.

Prorektor W. Miodunka przewodniczył posiedzeniu Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, podczas którego ustalono terminy egzaminów oraz przyjęto broszury informacyjne.

#### □ 16 marca

Rektor F. Ziejka przyjął prof. Lecha Kaczyńskiego, prezydenta Warszawy, oraz posła Zbigniewa Wassermann. Przedmiotem rozmowy był projekt ustawy o szkolnictwie wyższym i możliwości jego poparcia przez postów PiS.

#### □ 17 marca

Prorektor W. Miodunka przewodniczył posiedzeniu Senackiej Komisji ds. Odznaczeń i Nagród, opiniującej kandydatury do nagród Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

Prorektor W. Miodunka przyjął grupę 18 dziennikarzy z Ukrainy, przebywających w Polsce na zaproszenie Centrum Międzynarodowej Współpracy Kulturalnej „Instytut Adama Mickiewicza” w Warszawie w ramach projektu „Rok Polski na Ukrainie 2004. Polska i Ukraina razem w Europie”. Dziennikarze zapoznali się z historią i obecną sytuacją Uniwersytetu Jagiellońskiego a także zwiedzili Collegium Maius.

Prorektor M. Nowakowska przyjęła prezydenta Republiki Kirgizji Askara Akajewa i towarzyszące mu osoby. Akajew spotkał

się z władzami Uniwersytetu oraz wygłosił wykład dla studentów nt. *Dzisiejsza Eurazja i jej związek z nową Europą*.

Prorektor K. Musioł wziął udział w posiedzeniu Komitetu Sterującego projektem: *Regionalna Strategia Innowacji Województwa Małopolskiego*, podczas którego przyjęto statut Komitetu oraz dokonano wyboru przedstawicieli do zespołów ekspertów.

#### □ 17–21 marca

Rektor F. Ziejka przebywał w Paryżu na międzynarodowej sesji naukowej *Obrazy ziemi w literaturze i sztuce europejskiej. Wyobrażenia i ideologia*, na której wygłosił referat pt. *Nie porzucimy ziemi naszych przodków. Symboliczne znaczenie ziemi w literaturze polskiej epoki rozbiorów*. Sesję zorganizowały dwie instytucje: Centrum Badań Porównawczych Literatury Uniwersytetu Paris IV–Sorbonne oraz Centrum Cywilizacji Polskiej Paris IV.

#### □ 18 marca

Prorektor W. Miodunka wziął udział w spotkaniu zorganizowanym przez Fundację Kościuszkowską w Warszawie, którego celem było wyłonienie wykładowców języka i kultury polskiej w kilku uczelniach amerykańskich. Odbył także rozmowy z prezesem Fundacji Kościuszkowskiej, Josephem Gorem, i członkami delegacji amerykańskiej.

#### □ 18–20 marca

W Zakopanem odbyło się XV Międzynarodowe Sympozjum Audiologiczne zorganizowane przez prof. Elżbietę Reroń z Katedry Otolaryngologii CM UJ. Sympozjum dotyczyło współczesnych wyzwań audiologii, zwłaszcza diagnostyki, profilaktyki i leczenia zaburzeń słuchu w Polsce i Unii Europejskiej. W konferencji uczestniczyło ok. 300 lekarzy z Polski, krajów Europy Zachodniej, USA i Australii.

Prorektor K. Musioł reprezentował Uniwersytet na posiedzeniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, zorganizowanym w Gnieźnie przez Uniwersytet im. Adam Mickiewicza. Wśród podejmowanych w dyskusji tematów były m.in. studia doktoranckie, realizacja procesu bolońskiego a także działalność Międzyuniwersyteckiego Centrum Informatyzacji.

#### □ 20 marca

Prorektor W. Miodunka spotkał się z prof. W. Falkowskim, rektorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (PUNO) w Londynie.

#### □ 19 kwietnia

Podczas konferencji prasowej rektor F. Ziejka i prorektor A. Chwalba przedstawili stan zaawansowania Uniwersytetu Jagiellońskiego w realizację procesu bolońskiego. Deklaracja Bolońska, podpisana 19 czerwca 1999 r. przez ministrów odpowiedzialnych za szkolnictwo wyższe w 29 krajach

europejskich, zapoczątkowała szereg istotnych zmian w systemach edukacji poszczególnych państw. Proces ten, zwany bolońskim, zmierza do utworzenia do 2010 roku – w wyniku uzgodnienia ogólnych zasad organizacji kształcenia – Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (European Higher Education Area).

#### □ 21 kwietnia

Uniwersytet gościł uczestników 28 spotkania roboczego Stowarzyszenia Europejskich Instytucji Testujących Znajomość Języków Obcych (*Association of Language Testers in Europe – ALTE*). Spotkanie ALTE w Krakowie było okazją do europejskiej promocji polskich egzaminów certyfikatowych i stanowi potwierdzenie faktu, że programy i metody nauczania języka polskiego jako obcego oraz zasady testowania jego znajomości odpowiadają standardom europejskim.

#### □ 22–25 kwietnia

W Bukowinie Tatrzańskiej odbyły się I Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej, zorganizowane przez pismo studentów WUJ „Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ oraz Fundację Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”.

#### □ 24 kwietnia

W Ogrodzie Botanicznym UJ odbył się kolejny program z cyklu „Poezja i muzyka w Ogrodzie” pt. *Impresja poetycko-muzyczna*. W wieczorze uczestniczył Teatr „Stygmaty” i krakowscy poeci. Wśród wykonawców byli też Jolanta Łada – śpiew i Joachim Neander – flet. Scenariusz i prowadzenie: Violetta Zygmunt.

#### INNE WYDARZENIA:

Prezydent RP nadał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych:  
– dr hab. Teresie Marii Eminowicz-Jańkowskiej,  
– dr. hab. Andrzejowi Romanowskiemu.

Prof. dr hab. Zdzisław Ryn, kierownik Zakładu Patologii Społecznej CM UJ, były ambasador Polski w Chile, został 27 kwietnia br. Obywatel Honorowy chilijskiego miasta Coquimbo (w pobliżu miasta partnerskiego Krakowa – La Sereny). Uroczystość odbyła się po prestiżowym wykładzie w salonie Sanktuarium Cruz del Tercer Milenio, dedykowanym Janowi Pawłowi II, w obecności Alcadel Coquimbo Don Pedro Velasquez Seguel, radnych oraz innych ważnych osobistości obu miast, w tym Konsula Honorowego RP w La Serenie Don Jaime Pozo Cisternasa.

Prof. Z. Ryn został wyróżniony także szacownym tytułem Honorowego Kawalera Krzyża Trzeciego Tysiąclecia, Nr 1 (Medal Honorable Caballero de la Cruz del Tercer Milenio).





#### ZMARLI:

□ **Mgr Kazimiera NOWAKOWSKA** – długoletni, zasłużony pracownik naukowo-techniczny Ogrodu Botanicznego UJ. Wspaniały, życzliwy człowiek, całym sercem oddany swojej pracy. Zmarła 1 marca 2004 r.

□ **Maria TRZASKA** – emerytowany, długoletni pracownik obsługi na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Służyła swoją pracą pracując od 1957 r. w Katedrze Prawa Międzynarodowego Publicznego, a od roku 1972 w Dziekanacie Wydziału. W zmarłej Wydział stracił wspaniałą osobę, zawsze zaangażowaną w swą pracę. Zmarła 4 marca 2004 r.

□ **Aleksandra SZELIGA** – emerytowana, długoletni pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zmarła 9 marca 2004 r.

*Opracowała Jolanta Herian-Ślusarska (na podstawie danych przygotowanych przez mgr Lucynę Nycz i sekretariaty prorektorów oraz materiałów własnych)*

## WYDAWNICTWO UNIwersYTETU JagIELLOŃSKIEGO

Zainteresowanie znakiem własnościowym książki, czyli ekslibrisem, zawsze ograniczało się do bardzo wąskiego grona osób na styku twórca – właściciel znaku, a więc nielicznego kręgu znajomych jednego i drugiego. Druga połowa wieku XX przyniosła nową jakość w „życiu” tego znaku. Odszedł on niejako od książki, a pojawił się na rynku kolekcjonerskim i wystawienniczym. To wywołało inne od dotychczasowego spojrzenie na ekslibris, czego konsekwencją stał się wzrost publikacji na jego temat, zwłaszcza katalogów wystaw. Ale nie tylko. Zaczęły się pojawiać opracowania głębsze, teki ekslibrisów, opracowania tematyczne, właścicielskie, autorskie i inne.

Autorami i wydawcami takich publikacji byli i są zazwyczaj sami twórcy lub kolekcjonerzy ekslibrisów, że wspomnimy tylko zasługującą na uwagę działalność wydawniczą Wiktora Dziulikowskiego z Wrocławia czy Tadeusza Ortyła z Sanoka. W Krakowie prym w tej działalności dźwizga, bez wątpienia, Krzysztof Kmieć. Doktor farmacji, adiunkt Katedry Farmakognozji Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalista od roślin leczniczych, szczególnie kasztanowca. A przy tym podróżnik, zbieracz motywów kasztanowca w sztuce i architekturze oraz grafik – twórca ekslibrisów.

Ma ich w swym dorobku ponad 1800, wydał kilkanaście tek własnych ekslibrisów, kilka publikacji, w tym tak niecodzienne, jak: *Rosliny lecznicze w „Panu Tadeuszu”* czy *Farmacja, kuchnia, ekslibrisy*. W wywiadzie dla „Alma Mater” (Nr 57–58, luty–marzec 2004) krakowski farmaceuta-grafik anonsował swoją kolejną pozycję wydawniczą.

I oto na półce ekslibrisologicznej pojawiła się już zapowiedziana publikacja. Książka-katalog: *Ekslibrisy farmaceutów*. W wydawnictwie tym twórca-autor zdokumentował 415 własnych ekslibrisów (wszystkie reprodukowane) wykonanych dla polskich i zagranicznych farmaceutów w latach 1986–2004.

Fascynujący to przegląd kolekcji ekslibrisów farmaceutycznych Krzysztofa Kmiecica, nieoceniony poradnik i informator dla kolekcjonerów i materiał do dalszych opracowań dotyczących polskiego ekslibrisu. W katalogu autor i wydawca prezentuje znaki wykonane dla znajomych farmaceutów, dla farmaceutów zasłużonych w pracy

i działalności, dla instytucji ściśle z farmacją związanych. Ale tylko pozornie jest to materiał jednorodny i monotony w swojej tematyce. Niemal każdy znak wykonany jest dla innej osoby, dla innej instytucji i zgodnie z zasadami znaków własnościowych książki, każdy znak jego właściciela we właściwy dla ekslibrisu sposób opisuje. Krzysztof Kmieć potrafi opowiadać rylcem, tworzy znaki dla niezwykłych i bogatych osobowości, co niewątpliwie ułatwia mu snucie o nich opowieści. Opowiada więc, a my odczytujemy to i smakujemy fabułę zakłęta w malutkich karteczkach papieru.

Tego, co Krzysztof Kmieć przedstawił na blisko 470 stronach publikacji, nie da się opisać, streścić, uogólnić czy sprowadzić do wspólnych wniosków. Każdy znak jest indywidualny i niepowtarzalny. Każdy przemawia inaczej i inaczej się go „czyta”. Zamiast więc streszczać fabułę ekslibrisów Krzysztofa Kmiecica, zachęcam do sięgnięcia po książkę i przeżywanie zawartych w znakach przesłań i treści indywidualnie, osobiście, tak jak indywidualnie odbiera się każdą wartościową sztukę.

O staranny druk i oprawę postarała się renomowana Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a redakcyjnie tę cenną pozycję ekslibrisologiczną przygotowało Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

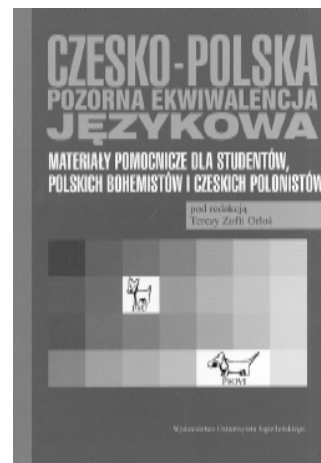
AnZ

### **Czesko-polska pozorna ekwiwalencja językowa. Materiały pomocnicze dla studentów, polskich bohemistów i czeskich polonistów**

Pod red.

Teresy Zofii Orłoś

Książka *Czesko-polska pozorna ekwiwalencja językowa*, napisana przez zespół autorski pod redakcją Teresy Zofii Orłoś, stanowi – podobnie jak wydany wcześniej *Czesko-polski słownik zdradliwych wyrazów i pułapek frazeologicznych* (red. T.Z. Orłoś) – niezwykle cenną pozycję sławistyczną, która dla współczesnych bohemistów polskich, czeskich polonistów, tłumaczy, studentów, a także uczniów i nauczycieli polskich szkół na Ślą-





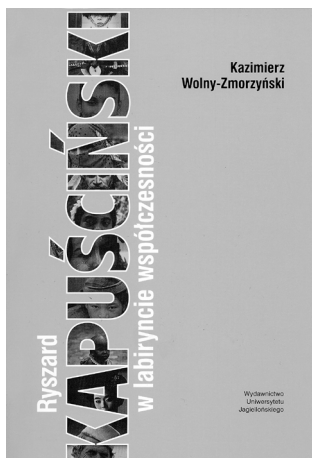
sku Cieszyńskim, w Republice Czeskiej będzie wielką pomocą, długo oczekiwaną. Bardzo dobrze opracowana pod względem merytorycznym i metodycznym, zawiera cenny materiał leksykalno-gramatyczny, którego nie notują dwujęzyczne słowniki. Pomysł i jego realizacja zasługują na uznanie ze strony nie tylko przyszłych użytkowników książki, lecz także innych badaczy zajmujących się konfrontacją dwóch pokrewnych języków, gdyż recenzowana pozycja może z powodzeniem stanowić wzór dla podobnych przedsięwzięć.

*Fragment recenzji Janiny Labochy*

Kazimierz Wolny-Zmorzyński

**Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności**

Książka przedstawia szeroki i usystematyzowany przegląd twórczości Ryszarda Kapuścińskiego na tle tradycji polskiego reportażu i w obszarze polskiej oraz światowej literatury XX wieku. Jej autor analizuje także poglądy Kapuścińskiego na temat polityków, sprawowania przez nich władzy i form rządzenia, wpływania na społeczeństwo, jak również jego wywody dotyczące rozwoju środków masowego komunikowania. Na przykładzie reportażu autora *Cesarza K. Wolny-Zmorzyński* omawia także zagadnienia miejsca oraz roli reportera, jego wpływu na odbiorców, którzy dzięki niemu – jako świadkowi wydarzeń – uświadamiają sobie, w jaki sposób dokonują się przemiany społeczno-polityczne w labiryncie współczesnego świata.

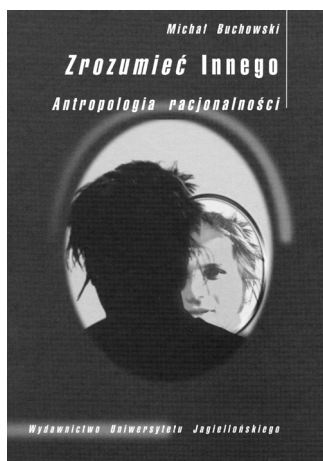


Michał Buchowski

**Zrozumieć innego.**

**Antropologia racjonalności**

Czy możemy zrozumieć przekonania ludzi żyjących w kulturach odmiennych od własnej? Dla antropologii, jako dyscypliny zajmującej się dekodowaniem różnych systemów symbolicznych, jest to pytanie szczególnie ważne. Praktyka komunikacji międzykulturowej świadczy, iż przekonania innych mają swą wewnętrzną racjonalność, która w ogóle umożliwia porozumienie, jednocześnie problemy związane z przekładem pojęć pobudzają do refleksji nad etnocentrycznymi uwarunkowaniami poczynań interpretacyjnych. Antropologia, ze względu na bezustanne obcowanie z Innymi, jest niezwykle wrażliwa na poznawczy status swych stwierdzeń, świadoma historycznej zmienności upowszechnionych sądów i dynamicznego charakteru każdego kontaktu międzyludzkiego, a przez to wszystko – przeciwna oczywistościom, fundamentalistycznej filozofii, bezrefleksyjnej epistemologii i sceptyczna wobec własnych poczynań, a nawet legitymizacji swego istnienia. W dialogu z filozofią – przyczyniła się do postrzegania teorii naukowych jako społecznie kreowanych i względnie prawdziwych. *Zrozumieć Innego. Antropologia racjonalności* nie tylko zdaje krytyczną relację z powyższych dyskusji,



ale proponuje przyjęcie do kontekstu danej kultury zrelatywizowanego pojęcia racjonalności. Koncepcja ta wynika z doświadczeń antropologii i wprowadza nowe wątki do debaty nad interpretacją ludzkich działań.

Halina Grzymała-Moszczyńska

**Religia a kultura.**

**Wybrane zagadnienia z kulturowej psychologii religii**

Zasadniczym przesłaniem książki jest próba zarysowania nowego spojrzenia na problem psychologii religii z punktu widzenia psychologii kulturowej. (...) Kultura staje się podstawową kategorią wyjaśniającą sposób myślenia i doświadczania świata przez jednostkę i grupę. Szczególnie cenne są fragmenty książki poświęcone akulturacji religijnej. Podano tu liczne teoretyczne modele procesów akulturacji, ze szczególnym uwzględnieniem roli religii w tych procesach. Innym obszarem zainteresowań badawczych Autorki jest relacja między religią a zdrowiem psychicznym. Rozdział poświęcony temu zagadnieniu napisany jest z dużą znajomością przedmiotu i wycuciem możliwych granic psychiatrycznej interpretacji zjawisk religijnych.



*Z recenzji Włodzimierza Pawluczuka*

**WYDAWNICTWO  
LITERACKIE**

Antoni Kępiński

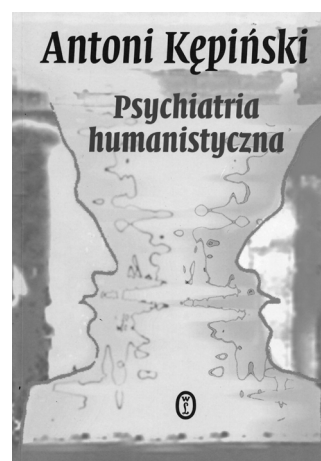
**Psychiatria humanistyczna**

wybór i układ Zdzisław Jan Ryn

Celem psychiatrii humanistycznej jest realizacja zamierzenia samego profesora Antoniego Kępińskiego – przygotowania monografii psychiatrii klinicznej w ujęciu humanistycznym.

Wybór z tekstów Antoniego Kępińskiego przedstawia w jednym tomie jego poglądy na psychiatrię kliniczną i osobę chorego. Ułatwi on poznawanie dzieła Kępińskiego, będzie szczególnie pomocny studentom medycyny i psychologii, lekarzom ogólnym oraz przedstawicielom innych zawodów medycznych.

Trwające od kilku dziesięcioleci zainteresowanie dziełem Antoniego Kępińskiego (1918–1972) wskazuje na ponadczasowe wartości jego myśli psychiatrycznej. Choć jego książki dotyczą specjalistycznej dyscypliny medycznej, znajdują czytelników także poza kręgiem naukowym i profesjonalnym. Wynika to z podmiotowego podejścia do chorego psychicznie i humanistycznego ujęcia psychiatrii oraz nadzwyczajnego talentu pisarskiego Autora.





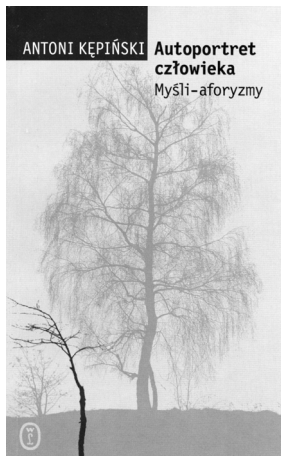
Antoni Kepiński

### **Autoportret człowieka. Myśli-aforyzmy**

Dla człowieka nie tylko świat otaczający jest zagadką; jest on nią sam dla siebie, I z obu tajemnic bardziej dręcząca wydaje się ta druga. Autoportret stabilny, o jasnym kolorycie i zgodny z rzeczywistością ułatwia człowiekowi życie z otoczeniem i z samym sobą.

Prawie z reguły autoportret nie zgadza się z rzeczywistością i jednym z naczelnych zadań psychiatry jest nauczyć chorego patrzeć na siebie bardziej obiektywnie. Każdy człowiek, nawet najskromniejszy, zostawia ślad po sobie. Nie da się więc człowieka zamknąć w granicach jego narodzin i śmierci; jego życie zahacza o przeszłość i sięga w przyszłość.

*W swej psychiatrycznej prognozie Kepiński napisał, że człowiek przyszłości, aby przetrwać, musi pogodzić dwie przeciwstawne postawy: kosmonauty i artysty. Można powiedzieć, że Kepiński rozwiązał to trudne zadanie – był niestrudzonym kosmonautą w podróżach w duszę drugiego człowieka oraz wielkim artystą w malowaniu kształtów ludzkiej psychiki.*



Zdzisław Jan Ryn

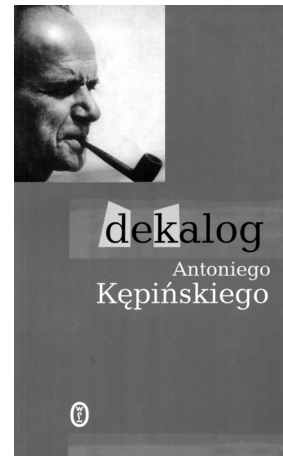
### **Dekalog Antoniego Kepińskiego**

wybór i układ Zdzisław Jan Ryn

Kepiński sięgał do Pisma Świętego jako Księgi Ksiąg, ale też jako – jak czasem mawiał – najlepszego podręcznika psychiatrii. Byli pacjenci doktora Kepińskiego zaświadczać o swoistej „nieśmiertelności” uczuć, jakimi ich obdarzał w bezpośrednim kontakcie lekarskim i ludzkim. Nie bez powodu powtarzał, że najlepszym lekiem jest sam lekarz i jego słowo.

Postawa miłości w relacji lekarz-pacjent może być – zdaniem Kepińskiego – najlepszym lekiem na ludzkie cierpienie. Jako uczucie przeciwstawne lękowi, spełnia istotną rolę w procesie psychoterapii, uznawanej przez Kepińskiego za jedną z najpiękniejszych relacji międzyludzkich.

Dekalog Antoniego Kepińskiego – wybór wskazań, jak żyć we współczesnym świecie relatywizmu, konfliktów, przemocy i terroru – przewodnik dla lekarzy i pacjentów, w jaki sposób wykorzystać misterium „spotkania” w celach terapeutycznych.



Zdzisław Jan Ryn (ze Wstępu)

## WYDAWNICTWO „JEDNOŚĆ”

### **Cracovia Sacra**

Fotografie Michał Grychowski

Tekst Michał Rożek

*Kraków to miasto noszące ślady historii, wyrażającej polską tożsamość narodową. To również kolebka – nie ma w tym żadnej przesady – polskiej kultury chrześcijańskiej, która zawsze skupiała jak w soczewce wszystko to, co najszlachetniejsze i najlepsze w tysiącletnich dziejach narodu polskiego. To miasto świętych, kultu cudownych obrazów i figur, miasto licznych świątyń – pisze znany krakowski historyk sztuki prof. Michał Rożek we wstępie do albumu *Cracovia Sacra*. Księga wydana nakładem Wydawnictwa „Jedność” z Kielc poświęcona została pięćdziesięciu kościołom, które utrwalił na kliszy Michał Grychowski. W nowatorski, a jednocześnie pełen szacunku dla tradycji sposób na ponad 350 fotografiach udało mu się uchwycić piękno otoczonych kultem religijnym zabytków Krakowa. Wśród nich nie brakuje łaskami słynących obrazów, ołtarzy, rzeźb, posągów, czy nagrobków świętych. Z kart albumu przemawiają do nas m.in. ściennie malowidła Stanisława Samostrzelnika z kościoła oo. Cystersów w Mogile, gotycka latarnia zmarłych stojąca obecnie przed kościołem św. Mikołaja, święte schody wewnątrz kaplicy, znajdującej się w ogrodzie klasztornym ss. Wizytek, manierystyczne stalle z prezbiterium kościoła Bożego Ciała czy zmu-mfikowane zwłoki z podziemia kościoła Reformatorów.*

O świętych miejscach podwawelskiego grodu, które uformowały i skrzystalizowały kapłańskie powołanie kardynała Karola Wojtyły – papieża Jana Pawła II, można m.in. przeczytać w obszernym, otwierającym album tekście Michała Rożka. Krakowski historyk, jak zawsze barwnie, opisuje w nim Kraków przez pryzmat ludzi świętych, których losy na przestrzeni wieków mocno spłotyły się z historią miasta. Za Długoszem

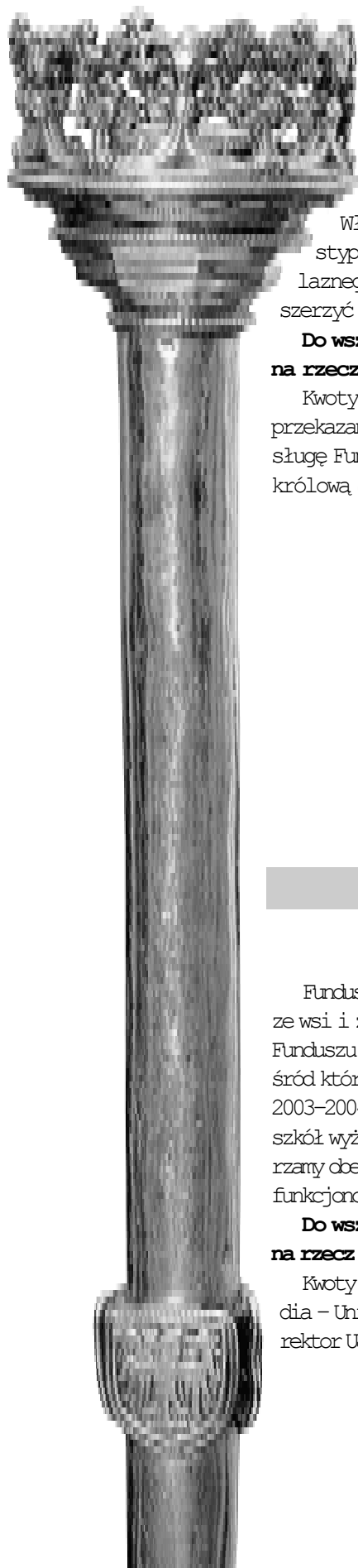
przypomina motywy konfliktu króla Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem czy też okoliczności, w jakich w roku 1184 doszło do wydania przez papieża Lucjusza III relikwii św. Floriana. Stare podanie głosi, że papież wszedł do kaplicy, gdzie spoczywały ciała męczenników i najzwyczajniej zapytał, kto ze spoczywających tam świętych pragnie przenieść się do Polski. Wówczas św. Florian ręką wyciągniętą z grobowca dał znak papieżowi, żeby to właśnie jego dano Polakom i katedrze krakowskiej.

Na końcu albumu w porządku alfabetycznym zamieszczono pięćdziesiąt krótkich, encyklopedycznych informacji dotyczących wszystkich zaprezentowanych w księdze obiektów sakralnych. Przy każdej z nich znajdują się dwa miniaturowe zdjęcia oraz dokładny adres obiektu, a także numery stron, na których wcześniej świątynia została zaprezentowana. Piękna oprawa graficzna jest zasługą prof. Władysława Pluty.

*Cracovia Sacra* to doskonały przewodnik dla tych, którzy pragną zgłębić kulturę religijną Krakowa.

Rita Pagacz-Moczarska





UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI

## Fundusz Królowej Jadwigi

Fundusz Królowej Jadwigi przyznaje stypendia naukowcom, doktorantom oraz studentom z krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz z krajów bałkańskich. Od początku działalności Funduszu stypendium otrzymało 460 osób.

Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego pragną kontynuować akcję przyznawania stypendiów w przyszłych latach. Zmierzamy obecnie do utworzenia tzw. kapitału żelaznego, który pozwoli Funduszowi samodzielnie funkcjonować, a w przyszłości rozszerzyć ofertę o stypendia roczne dla studentów.

**Do wszystkich sympatyków naszej inicjatywy zwracamy się z gorącą prośbą o wpłaty na rzecz Funduszu Królowej Jadwigi.**

Kwoty przekazywane przez darczyńców na Fundusz Królowej Jadwigi zostaną w całości przekazane na stypendia – Uniwersytet Jagielloński ze swej strony zapewnia bezpłatną obsługę Funduszu. Najhojniejszym darczyńcom rektor UW wręczy statuetki przedstawiające królową Jadwigę oraz pamiątkowe dyplomy.

Wpłaty prosimy dokonać na rachunek:

Uniwersytet Jagielloński

**BPHPBK SA Oddział w Krakowie**

**59 1060 0076 0000 3300 0017 3030**

z dopiskiem: **Fundusz Królowej Jadwigi**



UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI

## Małopolski Fundusz Stypendialny im. Stanisława Pignonia

Fundusz Stypendialny im. Stanisława Pignonia przeznaczony jest dla studentów i doktorantów ze wsi i z małych miasteczek, studiujących na jednej z polskich wyższych uczelni. Twórcą Funduszu przyświecała idea wyrównania szans edukacyjnych dla młodzieży z prowincji, spośród której coraz mniej osób ma możliwość podjąć lub kontynuować studia. Na rok akademicki 2003–2004 stypendium w wysokości 400 zł miesięcznie zostało przyznane 100 studentom z 15 szkół wyższych, a 25 doktorantom otrzymało stypendium w wysokości 600 zł miesięcznie. Zmierzamy obecnie do utworzenia tzw. kapitału żelaznego, który pozwoli Funduszowi w przyszłości funkcjonować niezależnie od dalszych wpłat.

**Do wszystkich sympatyków naszej inicjatywy zwracamy się z gorącą prośbą o wpłaty na rzecz Funduszu Stypendialnego im S. Pignonia.**

Kwoty przekazywane przez darczyńców na Fundusz zostaną w całości przekazane na stypendia – Uniwersytet zapewnia bezpłatną obsługę administracyjną. Najhojniejszym darczyńcom rektor UW wręczy statuetki przedstawiające profesora Pignonia oraz pamiątkowe dyplomy.

Wpłaty prosimy dokonać na rachunek:

Uniwersytet Jagielloński

**BPHPBK SA Oddział w Krakowie**

**59 1060 0076 0000 3300 0017 3030**

z dopiskiem: **Fundusz im. S. Pignonia**

